Dzisiejszy numer zawiera 12 stron — Wydanie BC — Cena 3 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 61 — (732) — Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela, 2-go marca 1947 — Rok V.

Debaty w Izbie Gmin

Nacisk na Polskę przez Wielką Brytanię był niesłosowny i nieusprawiedliwiony

Londyn. PAP. Korespondent PAP donosi, że podczas debaty nad expose ministra Bevina, zabrał m. in. głos poseł Labour Party, Bing, który podkreślił, że Polska ma prawo ułożenia swych stosunków wewnętrznych zgodnie z potrzebami kraju i narodu. **Zaznaczył on, że nacisk wywierany na Polskę przez Wielką Brytanię był niestosowny i nieusprawiedliwiony.**

Posłanka z Labour Party, **Leah Manning**, która niedawno wróciła z podróży po Polsce, wystąpiła przeciwko presji politycznej i ekonomicznej, jaką niektóre koła chcą wywrzeć na Polskę oraz przeciwko antypolskiej propagandzie prasowej. **„Ciekawa jestem — powiedziała mówczyni — jak zareagowałaby nasza opozycja, gdyby w przeddzień wyborów w Wielkiej Brytanii do kraju naszego przybyło wielu dziennikarzy zagranicznych, którzy nie rozumieliby słowa po angielsku, a mimo to posyłali by długie artykuły o stosunkach wewnętrznych Wielkiej Brytanii.** Sądzę, że wywołało by to wielkie niezadowolenie", Posłanka Manning podkreśla, że Polska ma prawo szukania swych własnych dróg. Następnie podzieliła się mówczyni swymi wrażeniami z pobytu w Polsce. **Oświadczyła ona, że naród polski dokonał wspaniałego dzieła na Ziemiach Odzyskanych. Produkcja przemysłowa wzrosła znacznie, a odbudowa kraju postępuje szybko naprzód. Posłanka Manning wyraziła następnie przekonanie, że rząd brytyjski nie odmówi swego poparcia obecnej granicy polsko - niemieckiej. Polska stanie się wkrótce wielkim przemysłowym krajem, z którym Wielka Brytania powinna się liczyć i utrzymywać jak najlepsze stosunki gospodarcze.**

Odpowiadając mówcom, wiceminister spraw zagranicznych Mayhew oświadczył, że podpisanie traktatów pokojowych i przeprowadzenie wyborów w Europie wschodniej oznacza rozpoczęcie nowej fazy w stosunkach między wielkimi mocarstwami a krajami Europy wschodniej. **Mayhew podkreślił, że rząd brytyjski dąży do utrzymania jak najlepszych stosunków gospodarczych z wszystkimi krajami Europy, zgodnie z zawartą w programie Labour Party zasadą współpracy międzynarodowej.**

Wielka Brytania zawarła już układ gospodarczy z Finlandią, gdzie zakupuje drzewo. Nadto podpisano układ handlowy z Czechosłowacją, **obecnie zaś przybywa do Londynu specjalna delegacja polska, która rozpocznie pertraktacje z Wielką Brytanią.**

Krytyka polityki angielskiej wobec Niemiec

LONDYN, 1. 3. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu w Izbie Gmin **rząd brytyjski zwrócił się z wnioskiem o przyznanie dodatkowych funduszów w wysokości 39 milionów funtów na pokrycie kosztów okupacji Niemiec. W związku z tym zabrali głos liczni posłowie, którzy krytykowali politykę rządu brytyjskiego wobec deportowanych cudzoziemców, znajdujących się na terenie Niemiec.**

Sydney Silverman, członek Labour Party w ostrych słowach potępił decyzję brytyjskich władz okupacyjnych w sprawie przymusu pracy dla deportowanych. **Uważa on za niewskazane i za przedwczesne zrównanie praw osób deportowanych z prawami Niemców.** Mówca podkreślił, że wprowadzenie przymusu pracy oznacza w istocie rzeczy poddanie osób deportowanych pod władzę niemiecką. Niemcy bowiem zajmują kierownicze stanowiska w instytucjach, w których deportowani mają pracować. **Jest rzeczą niemoralną — powiedział Silverman — uznanie władzy bezpośredniej morderców nad ofiarami ich zbrodni.**

Następnie przemawiała Jennie Lee, posłanka z ramienia Labour Party (żona ministra Bevina), która domagała się, aby rząd brytyjski sprecyzował swój projekt nacjonalizacji Zagłębia Ruhry. Uważa ona, że rząd zbyt powolnie realizuje swój plan. W toku dalszej dyskusji poruszono również zagadnienie denazifikacji i podkreślono, że **przemysł niemiecki w strefie brytyjskiej znajduje się obecnie pod kierownictwem tych osób, które wyznaczył jeszcze w swoim czasie dr. Schacht.**

Skończyć z marnotrawstwem

Polska straciła w ostatniej wojnie przeszło 6 milionów obywateli. Ludzie ci, według obliczeń Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, żyjąc, wyprodukowaliby materiałów o wartości 74.650 milionów złotych przedwojennych. Bezpośrednie straty samego przemysłu i handlu określa się na 29.507 milionów złotych przedwojennych.

Cyfr strat nie rozpatrujemy pod kątem stwierdzenia co nam zniszczono i zabrano — podchodzimy do nich z tym założeniem, że chcąc Polskę uczynić bogatszą i szczęśliwszą niż dawniej, musimy z konieczności przede wszystkim odbudować to, co nam zniszczono.

Takie fakty, jak zburzenie szeregu miast z Warszawą na czele, zniszczenie wielu zakładów produkcyjnych i wymordowanie 6 milionów ludzi — to wszystko jest smutną prawdą, nad którą nie wystarczy ubolewać, ale z którą trzeba się realnie liczyć.

Olbrzymie obiektywne trudności, przed którymi staje naród polski, przystępując do odbudowy kraju, nasuwają naturalną konieczność mobilizacji wszystkich ocalałych sił i środków dla realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej, **dla nieuzupełniania trudności obiektywnych, trudnościami nowymi, wynikłymi z własnych błędów.**

Ogrom zadań dyktuje racjonalną i oszczędną gospodarkę ludźmi, materiałami i środkami finansowymi.

Oszczędność dysponowania elementem ludzkim jest jednym z najważniejszych problemów Polski współczesnej. Marnotrawstwo ludzi, kwestia przerostów administracyjnych poruszana wielokrotnie, musi zostać rozwiązana w skali ogólnopaństwowej. Pierwsze sygnały, że sprawa ta zaczyna być realizowana już są.

Najwyższy czas, aby kierownicy wszystkich przedsiębiorstw zrozumieli, że **naszym największym dobrem** stał się człowiek. Za zrozumieniem tego faktu muszą pójść konkretne czyny. Należy przeprowadzić wszędzie dokładną kontrolę personelu i dążyć do takiego stanu, aby niezbędna ilość pracowników dawała maksimum pracy.

Drugim marnotrawstwem jest nieracjonalne zużycie materiałów i surowców, które mają dla nas obecnie wartość znacznie większą niż przed wojną. Ten fakt, że wszystkie materiały są obecnie dobrem społecznym, dyktuje konieczność oszczędnej gospodarki. Konecznym jest wprowadzenie ścisłych norm rozchodowania deficytowych **artykułów. Musimy skończyć z rozrzutną gospodarką węglem, miedzią i innymi materiałami. Wreszcie musimy stosować jak najdalej idącą oszczędność w sprawach finansowych. Nasz budżet państwowy przewiduje w roku bieżącym wydatki w sumie 174 miliardów zł. Musimy dążyć do tego, aby zmniejszyć wydatki a powiększyć dochody.**

Walce z marnotrawstwem specjalnie dużo uwagi powinni poświęcić członkowie naszej Partii. Organizacje i koła PPR oraz każdy członek Partii z osobna winni walczyć na przedsiębiorstwach i w urzędach o wykonanie planu i zapewnienie rentowności produkcji przez zmniejszanie wydatków personalnych, zwalczanie przerostów administracyjnych i oszczędność surowców.

Robotnicy, inżynierowie i pracownicy administracyjni muszą jasno uświadomić sobie:

KAŻDA ZMARNOWANA ZŁOTOWKA I KAŻDE ZANIEDBANIE OSZCZĘDNOŚCI JEST OKRADANIEM SPOŁECZENSTWA Z CZĄSTKI JEGO DOCHODU.

Dochód ten idzie na cele odbudowy kraju i poprawy bytu mas pracujących. O ten dochód muszą walczyć wszyscy ludzie pracy.

Tego wymaga logika Nowej Polski.

Sojusz francusko-brytyjski zostanie podpisany 4 marca

Sprawa Niemiec nieuzgodniona

PARYŻ, 1. 3. Główne postanowienia traktatu przymierza francusko - brytyjskiego, który będzie podpisany 4 marca br. w Dunkierce są następujące:

1) Okres trwania traktatu określono na 50 lat.

2) Francja i Wielka Brytania powezmą wspólne odpowiednie kroki w razie, gdyby Niemcy zaczęły prowadzić politykę agresywną lub politykę mogącą zagrażać bezpieczeństwu obu krajów.

3) Gdyby jedna ze stron została wmieszana w wojnę przeciw Niemcom, druga strona przyjdzie natychmiast z pomocą wojskową czy to w wypadku agresji niemieckiej, czy też w wypadku wspólnej akcji podjętej na skutek decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ.

4) Francja i Wielka Brytania porozumieją się natychmiast w celu powzięcia odpowiednich kroków w wypadku, gdyby Niemcy nie wykonały nałożonych na nich obowiązków.

5) Francja i Wielka Brytania będą się stale porozumiewały we wszystkich interesujących oba kraje sprawach gospodarczych.

6) Postanowienia traktatu będą stale uzgadniane z zobowiązaniami obu państw, wynikającymi z karty Narodów Zjednoczonych.

* * *

PARYŻ, 1. 3. W paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że podczas rozmów francusko-brytyjskich, toczących się od kilku dni w Londynie, nie osiągnięto porozumienia w sprawie Niemiec. Należy stąd wnosić, że oba kraje nie zaciągnęły wobec siebie żadnych zobowiązań w sprawie Niemiec, a w szczególności nie zobowiązały się popierać się wzajemnie na konferencji moskiewskiej.

Marshall proponuje, by Anglia przyjęła powiernictwo nad Palestyną

LONDYN, 1. 3. Minister spraw zagranicznych USA **Marshall** wystąpił wobec ministra Bevina z **propozycją zorganizowania w Palestynie policji międzynarodowej.** Decyzja w sprawie utworzenia policji miałaby być powzięta przez ONZ. **Następnie minister Marshall zaproponował wysłanie komisji ONZ do Palestyny, która po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu złożyłaby sprawozdanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Minister Marshall zapytuje poza tym, czy Wielka Brytania zgodzi się przyjąć powiernictwo nad Palestyną z ramienia ONZ.

W Brytyjskich kołach miarodajnych oświadczają, że Wielka Brytania gotowa jest przyjąć powiernictwo nad Palestyną, względnie przyjąć takie powiernictwo wraz ze Stanami Zjednoczonymi. **Nie zgodzi się natomiast na powiernictwo innego państwa nad Palestyną.**

Haifa znowu widownią zamachu bombowego

LONDYN, 1. 3. Agencja Reutera donosi, że w dniu wczorajszym wybuchła w Haifie bomba, w wyniku czego 7 osób zostało rannych. **Wśród rannych znajdują się dwaj żołnierze brytyjscy.** Wybuch nastąpił w chwili, gdy okręt z nielegalnymi imigrantami żydowskimi, eskortowany przez torpedowce brytyjskie zbliżał się do wybrzeży palestyńskich.

Po przybyciu statku z nielegalnymi imigrantami do portu, 12 osób skoczyło do wody i usiłowało wpław dostać się na brzeg. Wszyscy jednak zostali schwytani przez policję brytyjską.

Nota U. S. A. do W. Brytanii w sprawie Palestyny

NOWY JORK, 1. 3. Amerykański sekretarz stanu Marshall wystosował notę do rządu brytyjskiego, wyrażającą życzenie Stanów Zjednoczonych, **aby sprawa Palestyny była rozpatrzona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ jeszcze przed zwołaniem następnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.** Jak doniesiono wcześniej, delegat brytyjski w Radzie Bezpieczeństwa Cadogan uczynił już kroki u sekretarza generalnego ONZ w sprawie możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji ONZ.

Niemcy muszą zapłacić za wyrządzone krzywdy

oświadczył Florimond Bonte na posiedzeniu francuskiego Zgrom. Narodowego

PARYŻ, 1. 3. Po przemówieniu b. premiera Reynauda, który odrzucił możliwość jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego między Wschodem i Zachodem, zabrał głos członek partii komunistycznej **Florimond Bonte.** Mówca poparł politykę sojuszu Francji z W. Brytanią, Czechosłowacją i Polską dodając, że nie ma problemów, które by nie mogły być rozwiązane w porozumieniu z czterema wielkimi mocarstwami. **Mówiąc o stosunku do Niemiec Bonte oświadczył, że Niemcy muszą zapłacić za wyrządzone krzywdy nawet wtedy, jeżeli by to spowodowało osłabienie Niemiec.** Jeżeli chodzi o Zagłębie Ruhry mówca wypowiedział się za międzynarodową kontrolą tego obszaru i dodał, że jeżeli kontrola taka sprawowana będzie wyłącznie przez mocarstwa zachodnie, spowoduje to izolację Związku Radzieckiego.

Protest francuski w Londynie

PARYŻ 1. 3. PAP — Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego, podał minister Bidault do wiadomości, że rząd francuski przesłał rządowi brytyjskiemu notę, zawierającą protest przeciwko projektowi przekazania kopalń w Zagłębiu Ruhry pod kontrolę niemiecką. Wiadomość ta została przyjęta owacyjnie.

„Times" pisze:

Bevin pojedzie do Moskwy „słabszy" niż kiedykolwiek

LONDYN, 28. 2. Piątkowy „Times" komentując debatę zagraniczną w Izbie Gmin stwierdza, że Bevin udaje się teraz do Moskwy „słabszy" niż kiedy udawał się ostatnio na spotkanie ministrów spraw zagranicznych. **„Times" podkreśla, iż ostatni kryzys wewnętrzny Wielkiej Brytanii musiał wpłynąć ujemnie na jej politykę zagraniczną.** Chociaż zagranica przesadza w ocenie załamania się potęgi brytyjskiej, związanej z wypadkami ostatnich 3 tygodni, **to jednak dowodzi to, że dla naprawienia poczynionej szkody trzeba działać sprawnie.**

„Times" podkreśla, że jednym z głównych celów w Moskwie musi być osiągnięcie postępu zmierzającego do ustalenia stosunków politycznych między sojusznikami. Dziennik zgadza się z poglądem, że różnice pomiędzy mocarstwami mogą pozwolić na odrodzenie się Niemiec. **Dobry traktat można opracować jedynie pod warunkiem utrwalenia wzajemnego zaufania między sojusznikami.**

Vandenberg i Taft kandydatami na prezydenta USA?

NOWY JORK, 1. 3. Przeprowadzona ostatnio w całych Stanach Zjednoczonych ankieta na temat popularności ewentualnych kandydatów na stanowisko prezydenta w wyborach w roku 1948, wykazała, że obecnie uważa się za możliwych kandydatów, następujących republikanów: **Vandenberga**, gubernatora stanu Nowy Jork **Devey'a**, b. gubernatora stanu Minnesota **Stassena**, senatora **Tafta** i senatora **Brickera** z Ohio.

Prezydent Meksyku o przyjaźni z Polską

MEXIKO CITY 1. 3. Prezydent Meksyku Miguel Aleman potwierdził na konferencji prasowej wiadomość, że Meksyk weźmie udział **w Targach Poznańskich.** Aleman oświadczył: „Stosunki pomiędzy narodami polskim i meksykańskim były zawsze serdeczne. Uważam, że udział Meksyku w Targach Międzynarodowych w Polsce zacieśni jeszcze bardziej przyjaźń polsko-meksykańską.

Hoover domaga się podniesienia stopy życiowej Niemców

NOWY JORK. 1.3. PAP Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca sprawozdaniu, jakie b. prezydent Hoover przedstawił rządowi Stanów Zjednoczonych z podróży odbytej po Niemczech.

Sprawozdanie podkreśla konieczność podniesienia stopy życiowej Niemców przez ożywienie systemu gospodarczego Niemiec. Przede wszystkim domaga się Hoover zwiększenia przydziałów żywnościowych dla młodzieży i urządzenia specjalnych bezpłatnych stołówek dla dzieci.

W sprawozdaniu zaznaczono również, że sytuacja mieszkaniowa w Niemczech jest ciężka.

Zdaniem Hoovera, „współczesna cywilizacja nie zna tak ciężkich warunków mieszkaniowych, jakie panują obecnie w Niemczech.

Hoover w konkluzji domaga się podjęcia natychmiastowych środków, które by położyły kres cierpieniom Niemców. Proponuje on przeznaczenie na ten cel 475,5 mil. dolarów na najbliższe 18 miesiecy. Równocześnie występuje Hoover z propozycją obsadzenia 75 statków transportowych amerykańskich załogą niemiecką, oraz przekazania Niemcom statków rybackich, aby zwiększyć ich flotę rybacką.

Z obrad Federacji Kobiet Demokratycznych w Pradze

Trwały pokój nastąpić może przez szerzenie zasad demokratycznych

PRAGA, 1. 3. Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych w Pradze, rozwinęła się żywa dyskusja nad rezolucjami, które po przeprowadzeniu pewnych korektur zostały jednogłośnie przyjęte. W czasie dalszych obrad postanowiono, że następne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Federacji Kobiet Demokratycznych odbędzie się we wrześniu br. w Szwecji. Z okazji zbliżającego się w dniu 8 marca „Międzynarodowego dnia kobiet", Rada Naczelna Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych postanowiła wydać odezwę do wszystkich demokratycznych i antyfaszystowskich kobiet całego świata. W odezwie tej **Federacja wyraża najgłębszą wdzięczność tym matkom, żonom, siostrom i sierotom, których najbliżsi ofiarowali swe życie w walce o demokrację i pokój i pozdrawia przede wszystkim kobiety Hiszpani i Grecji. Rada Naczelna Federacji jest przekonana, że trwały pokój nastąpić może przez szerzenie zasad demokratycznych i wzywa wszystkie kobiety do przystąpienia do Federacji.**

Echa spisku hitlerowskiego w Niemczech

Burżuazja niemiecka w strefach zachodnich na usługach hitlerowców

BERLIN, 1. 3. Prasa berlińska poświęca wiele uwagi wykryciu podziemnej organizacji nacjonalistycznej w angielsko - amerykańskiej strefie okupacyjnej. Gazeta berlińska „Neues Deutschland" stwierdza, że w zachodnich okręgach Niemiec hitlerowcy prowadzą robotę i propagandę ściśle według wskazówek Gobbelsa a mianowicie propagandę sabotowania demokratycznego rozwoju kraju i stworzenia dla państw okupacyjnych ciężkiej sytuacji. **Gazeta dalej podkreśla, że dotąd dopóki burżuazja niemiecka utrzymuje w zachodnich strefach Niemiec swe pozycje gospodarcze, hitlerowcy, którzy przeszli do podziemia, będą mogli prowadzić swą dawną działalność, i domaga się przeprowadzenia w zachodnich strefach czystki w administracji i gospodarce, gdzie stanowiska zajmowane są przez hitlerowców.**

Takie samo stanowisko zajmuje berlińska gazeta „**Berliner Zeitung**", która podkreśla konieczność przedsięwzięcia środków, które by mogły doprowadzić do zakończenia działalności hitlerowców w tych strefach. Również gazeta związków zawodowych „**Tribune" stwierdza, że w radzieckiej strefie okupacyjnej, gdzie dokonano szeregu reform, społecznych i gospodarczych, nacjonaliści nie ośmielą się prowadzić propagandy nacjonalistycznej jak w strefach zachodnich.**

Kat Serbii przed sądem w Belgradzie

BELGRAD, 1. 3. W czwartek dnia 27 bm. rozpoczął się w Belgradzie przed Najwyższym Sądem Wojskowym proces przeciwko 13 niemieckim przestępcom wojennym z generałem Turnerem na czele. Jest to trzecia z rzędu rozprawa przeciwko niemieckim przestępcom wojennym.

Według aktu oskarżenia szef hitlerowskiego zarządu wojskowego w Serbii w latach 1941—1942, Turner, który uprzednio zajmował identyczne stanowisko w Paryżu i Salonikach, kierował się w czasie swej działalności w Serbii zasadą odwetu, na Serbach, za uniemożliwienie antyradzieckiego paktu Niemiec z Jugosławią.

Turner gwałcąc międzynarodowe przepisy, a w szczególności postanowienia Konwencji Haskiej, zarządził odwetowe, masowe rozstrzeliwania, rabował ludność cywilną, nałożywszy na nią m. in. 100 milionową kontrybucję miesięcznie, wprowadził odpowiedzialność zbiorową i użyczał opieki przestępcom z obozu Draży Michajłowicza.

Odpowiada on również za wymordowanie całej żydowskiej ludności Serbii. Pozostali współoskarżeni byli odpowiedzialnymi wykonawcami zarządzeń Turnera.

Attlee przyznaje:

W Anglii jest 1.700.000 bezrobotnych

LONDYN, 1. 3. Premier Attlee w oświadczeniu na temat sytuacji węglowej na piątkowym posiedzeniu Izby Gmin stwierdził, **iż od ubiegłej soboty ilość niezatrudnionych w Wielkiej Brytanii zmniejszyła się o 624.000 osób. W obecnej chwili w Wielkiej Brytanii jest zarejestrowanych 1.749.021 bezrobotnych.**

Omawiając możliwość zniesienia ograniczeń w zużyciu energii elektrycznej Attlee stwierdził, iż w chwili obecnej elektrownie brytyjskie dysponują przeciętnie zapasem paliwa na 16 i pół dnia.

Sprawy czetników we Włoszech

LONDYN. 1.3. PAP Rzymski korespondent agencji Reutera zastanawia się nad losem 12.000 przebywających dotychczas we Włoszech czetników. Przebywają oni głównie w obozach: Eboli, pod Neapolem i w pobliżu Ankony. Traktowani są przez władze brytyjskie na wpół jako jeńcy, na wpół jako uchodźcy. W obozach tych korzystają z pewnej „autonomii". Około 5 tysięcy zatrudnionych jest jako nieuzbrojona straż przekazywanych Włochom magazynów. Sprawa ich przyszłości stała się pilna ze względu na stanowisko jugosłowiańskie oraz ze względu na bliską ewakuację wojsk brytyjskich z Włoch.

Na konferencji partii komunistycznych Imperium Brytyjskiego

Londyn 1. 3. PAP. — Na wczorajszym posiedzeniu kongresu partii komunistycznych Imperium Brytyjskiego, podkreślono konieczność ścisłej współpracy. **We wspólnym interesie narodów Imperium Brytyjskiego leży, aby nie dostały się one pod panowanie Stanów Zjednoczonych. Liczni mówcy zaznaczyli, znaczny spadek inwestycyj brytyjskich i równoczesny wzrost inwestycji amerykańskich w krajach Imperium Brytyjskiego.** Delegat kanadyjskiej partii komunistycznej podał do wiadomości, że inwestycje brytyjskie w Kanadzie zmniejszyły się z 2.500 milionów dolarów w roku 1944 na 1.600 milionów w roku 1946. W tym samym czasie inwestycje amerykańskie wzrosły z 800 milionów dolarów na 4 miliardy dolarów.

Nowe wystąpienie lorda Beveridge

LONDYN 1. 3. PAP. — Przed mikrofonem radia londyńskiego wygłosił lord Beveridge przemówienie w sprawie niemieckiej. **Zaatakował on ostro uchwały poczdamskie i domagał się podjęcia środków, zmierzających do podwyższenia stopy życiowej Niemców. Równocześnie krytykował Beveridge plan oparcia przyszłego ustroju Niemiec na zasadzie jedności politycznej.** Przy tej okazji lord Beveridge wypowiedział się za rewizja granicy polsko-niemieckiej.

Kim jest nowy ambasador USA w Londynie?

Nowy Jork, 1. 3. Nowy ambasador USA w Wielkiej Brytanii **Lewis Douglas** był do ostatniej chwili prezesem wielkiego trustu ubezpieczeniowego (Autual Life Insurance Comp.). W początkach „New Deal" Douglas był jego zwolennikiem i jednym z członków pierwszej administracji rooseveltowskiej. W roku 1944 zerwał on z Rooseveltem i od tego czasu nie ustawał w atakach na prezydenta USA. **W roku 1940 Roosevelt określił Douglasa mianem człowieka, który „znacznie bardziej interesuje się dolarami niż ludźmi"!**

Grecja domaga się Cypru

LONDYN 1. 3. PAP. Agencja Reutera donosi z Aten, że w czasie debaty w greckim Zgromadzeniu Narodowym jednomyślnie zażądano przyłączenia Cypru do Grecji.

Bomba atomowa przereklamowana

oświadcza admirał King

NOWY JORK, 1. 3. Przemawiając w piątek dnia 28 bm. na akademii w Elgin, admirał **Ernest J. King**, były dowódca floty i szef operacji morskich Stanów Zjednoczonych podkreślił, że Stany Zjednoczone muszą stworzyć linię obrony w odległości tysiąca mil od lądu amerykańskiego. Przechodząc do sprawy bomby atomowej **King utrzymuje, że sama bomba atomowa nie jest w stanie spowodować zwycięskiego zakończenia wojny.** Admirał King przewiduje, że zostaną wynalezione przez uczonych środki obrony przeciwko bombie atomowej. **Chociaż wynalazki atomowe mogą przyczynić się do wielkich zmian w sposobie prowadzenia wojny, nie wywołają one jednak całkowitego przewrotu pod względem zasadniczych czynników, wchodzących w grę. Koniec końców nawet przy wykorzystaniu zdobyczy techniki, walka toczy się zawsze między człowiekiem a człowiekiem.**

Przybycie delegacji Światowej Federacji Związków Zawodowych do Iranu

MOSKWA, 1.3. PAP Z Teheranu donoszą o przybyciu delegacji Światowej Federacji Zw. Zaw. W skład delegacji wchodzą: przedstawiciel angielskich związków zawodowych Harris i francuskich związków zawodowych Malfaite.

Rząd irański nielojalnie ustosunkował się do delegacji, mylnie informując przedstawicieli irańskich związków zawodowych o terminie jej przybycia do Teheranu. Poza tym banda chuliganów napadła na przedstawicieli irańskich związków zawodowych i nie dopuściła ich na lotnisko.

Tygodniowy przegląd międzynarodowy

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zakończyli w ubiegłym tygodniu w Londynie swe wstępne prace przygotowawcze do traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią. Rezultaty ich półtoramiesięcznej konferencji ujęte zostały w dwa sprawozdania i w tej formie będą obecnie przekazane Radzie Czterech Ministrów w Moskwie, jako podstawa do dalszych prac nad traktatami dla Niemiec i Austrii. — Sprawozdanie zastępców ministrów, dotyczące traktatu dla Niemiec, zawiera poglądy osiemnastu mniejszych krajów na przyszłość Niemiec, jak również niektóre zalecenia samych zastępców ministrów odnośnie procedury przyszłej konferencji moskiewskiej. Równocześnie w Berlinie Sojusznicza Rada Kontroli uzgodniła swoje zalecenia w sprawie Niemiec, przy czym, najważniejszym punktem sprawozdania Rady jest jednomyślny projekt dekretu o ostatecznym rozwiązaniu państwa pruskiego. Ta ostatnia decyzja kładzie kres istnieniu najbardziej drapieżnego i zbrodniczego organizmu państwowego w Europie, ugruntowanego przez Fryderyka Wielkiego i Bismarcka.

Sprawozdanie zastępców ministrów, dotyczące Austrii jest pełnym projektem traktatu pok. dla tego kraju i zawiera szereg uzgodnionych klauzul politycznych, ekonomicznych i wojskowych, łącznie ze wstępem do traktatu. W myśl tego projektu Austria ma być wolną i suwerenną republiką zabezpieczoną przed niemieckimi „anschlussami". — O przyszłych granicach Austrii, o ścisłej definicji mienia poniemieckiego w Austrii, (co wiąże się z sumą odszkodowań) i o innych nieuzgodnionych sprawach, zadecyduje Rada Ministrów w Moskwie.

*

Podczas gdy cały świat przygotowuje się do zawarcia pokoju z Niemcami. Niemcy na odwrót przygotowują się do wojny odwetowej z całym światem. Ujawniły to najjaskrawiej wypadki ubiegłego tygodnia, kiedy to w połączonych zachodnich strefach Niemiec wykryto szeroko rozgałęzioną sieć podziemnej organizacji nazistowskiej, istniejącej już zresztą od jesieni 1945 roku. Ostatecznym celem tej organizacji było panowanie Niemiec nad światem, a poszczególnymi etapami na drodze do osiągnięcia tego celu miały być kolejno: przywrócenie w Niemczech reżimu hitlerowskiego, wstrzymanie rozbiórki zakładów zbrojeniowych, odzyskanie utraconych ziem za Odrą i wreszcie — zorganizowanie wielkiej wyprawy na wschód, jako podstawy wyjściowej do opanowania reszty świata. Że nie były to tylko „fantastyczne mrzonki", jak to niektórzy skłonni są przypuszczać, świadczy fakt, że hitlerowcy opracowali nowe i dokładne środki realizacji swoich starych światoburczych planów. Tym razem cel ich miał być osiągnięty przy pomocy wojny bakteriologicznej, bedącej nową i niewątpliwie wyższą formą osławionego „blitzkriegu". Duszą tego nowego sprzysiężenia przeciwko ludzkości byli wytrawni i doświadczeni zbrodniarze z „SS", korzystający w pełni z pomocy zbrodniczych mózgów niemieckich „speców" i dysponujący olbrzymimi sumami, ulokowanymi w usłużnych bankach szwedzkich i szwajcarskich. Nad tym wszystkim zaś unosi się gruba zasłona dymna jawnych i całkowicie leganych niemieckich partii „demokratycznych", kierowanych przez Schumacherów. Loritzów, Kaiserów, Hegnerów et consortes. Ich zadaniem jest maskowanie i ułatwianie pracy SS-manom. oni przy poparciu władz anglo - amerykańskich sabotują akcje denazifikacji, powierzając ją notorycznym hitlerowcom i oni dbają o urobienie odpowiedniej opinii wśród nader pobłażliwych Anglosasów przez głoszenie mitu o „biednych Niemcach". Niekończąca się litania świadomych i półświadomych, ale zawsze kardynalnych i brzemiennych w skutki błędów filogermańskiej polityki władz anglo - amerykańskich w Niemczech dowodzi niezbicie, że „biedni Niemcy" dobrze pojęli swoją rolę. Mogli też z prawdziwą dumą zameldować posłusznie swoim zakapturzonym komturom z „hakenkreuzem", o takich sukcesach jak uwolnienie w jednym dniu 800 tys. hitlerowców z obozów amerykańskich, decyzja o zwolnieniu jeńców z Francji, zawrotne tempo „fraternizacji", zahamowanie denazifikacji i demokratyzacji Niemiec, zwiększenie racji żywnościowych przy pomocy dostaw amerykańskich, a ponadto pozyskanie dla idei „wielkich Niemiec" jako kośćca Bloku Zachodniego czy też „Zjednoczonej Europy" całej plejady anglosaskich polityków z Churchillem, Byrnesem, Vandenbergiem i Dullesem na czele. Na szczęście dla świata ludzkość nie składa się wyłącznie z „biednych Niemców" i „wyrozumiałych" polityków anglosaskich; są jeszcze narody, które pamiętają bieg historii, mają za sobą ciężkie doświadczenia dziejów i potrafią wyciągnąć z nich należyte wnioski. Ich pewne głosy usłyszymy niebawem w Moskwie.

*

Problem przyszłości Niemiec wysunął się dzisiaj na czoło zagadnień międzynarodowych z uwagi na bliskość i wagę moskiewskiej konferencji czterech ministrów. Dlatego należy powitać z najwyższym uznaniem fakt że w przeddzień tej decydującej konferencji dwaj najbliżsi sąsiedzi Niemiec — Polska i Francja wymieniły i uzgodniły swoje poglądy w tej najżywotniejszej dla nich kwestii, w drodze dwustronnych i bezpośrednich rozmów, odbytych w Paryżu między ministrem Modzelewskim i odpowiedzialnymi kierownikami francuskiej polityki zagranicznej Oba kraje uznały konieczność rewizji dawnego sojuszu polsko-francuskiego z roku 1921, w duchu przystosowania go do nowej rzeczywistości europejskiej. Podpisana ostatnio w Paryżu polsko francuska konwencja kulturalna odnawia tradycyjne więzy przyjaźni, łączące od wieków oba kraje i otwiera bramy do ich ściślejszego porozumienia i zbliżenia. Rozmowy paryskie ujawniły całkowitą niemal zbieżność poglądów Francji i Polski na zasadnicze kwestie traktatu pokojowego z Niemcami. Francja poprze polskie granice na zachodzie, a Polska stanie u boku Francji przy rozstrzyganiu zagadnienia przyszłego statutu Zagłębia Saary. Spodziewane, rychłe podpisanie nowego sojuszu polsko - francuskiego utrwali niewątpliwie ścisłą współpracę obu narodów dla ich własnego dobra i dobra całej Europy.

*

W Londynie zakończył swe obrady XIX doroczny kongres Brytyjskiej Partii Komunistycznej. Spokojnym i rzeczowym obradom ponad tysiąca delegatów z Wysp Brytyjskich przysłuchiwali się przedstawiciele siedemnastu innych krajów świata, korzystając z gościnnego zaproszenia brytyjskich komunistów. Wśród gości nie zbrakło także delegata Polski. Kongres obradował w okresie, kiedy nad Wielką Brytanią skłębiły się ciemne chmury, zwiastujące niedaleką burzę. Na kongresie szukano sposobów zażegnania tego niebezpieczeństwa i sposoby te znaleziono. Brytyjska Partia Komunistyczna zaleciła następujące niezawodne środki: zmianę dotychczasowej polityki zagranicznej, marnującej gospodarcze zasoby kraju dla celów imperialistycznych, demobilizację nadmiernej armii i skierowanie uzyskanej tą drogą siły roboczej do konstruktywnej pracy nad odbudową kraju, złamanie hegemonii przemysłowej Niemiec i nawiązanie bliższych stosunków gospodarczych z demokratycznymi krajami Europy Wschodniej.

Komuniści angielscy wykazali na tym kongresie jasno, że jedyną ich troską jest dobro Anglii i jej narodu. Jeden z przywódców partii wykazał w jak znacznym stopniu zależy od Anglii, czy Europa pójdzie po drodze postępu i demokracji, czy też stanie się domeną wpływów i przedmiotem handlu dla City i Wall Street; inaczej mówiąc W. Brytania będzie albo pozytywnym czynnikiem odbudowy Europy, albo stanie się jej „kulą u nogi". Doniosłe uchwały XIX kongresu brytyjskiej partii komunistycznej odbiły się głośnym echem w całym kraju i poza krajem. Niewątpliwe echo ich dotarło również do uszu ministra Bevina; czy minister Bevin skorzysta z tych zdrowych rad, czy też pozostanie wierny swoim fachowym doradcom z Downing Street — nie wiadomo. W każdym razie od tego zależy jego własna przyszłość i być może przyszłość Anglii.

Za kulisami wydobycia

Problem zaopatrzenia przemysłu węglowego

Do przemysłu węglowego podchodzimy na ogół pod kątem wydobycia. Wiemy o tym, że górnicy wydobyli w 1945 r. 27 mil. ton „czarnych diamentów", a w roku ubiegłym już 47 mil., tj. 118 proc. produkcji przedwojennej. Wiemy że plan roku bieżącego przewiduje wydobycie 60 mil. ton a w roku 1949 — 80 mil. ton, tj 210 proc. produkcji przedwojennej.

Wszyscy jesteśmy pełni podziwu i wdzięczności dla górnika polskiego, który ostatnio przekraczając plan styczniowy, dowiódł, że w dalszym ciągu nie zawodzi pokładanych w nim nadziei, przekracza plany produkcyjne i dostarcza nam naszej podstawowej waluty na rynkach zagranicznych jaką jest węgiel.

Spróbujmy jednak raz zajrzeć za kulisy wydobycia i przyjrzyjmy się problemom zaopatrzenia przemysłu węglowego, a od zaopatrzenia jest przecież w dużej mierze zależna produkcja tego „kluczowego wśród kluczowych" przemysłu.

W 1946 r. najbardziej palącym problemem przemysłu węglowego była aprowizacja.

Na każdej konferencji i przy dowolnej okazji powtarzano stale takie słowa, jak „tłuszcze", „kalorie" i „przydziały". **Ten bardzo trudny problem można uważać za rozwiązany.**

Przemysł węglowy był podczas okupacji przedmiotem rabunkowej gospodarki Niemców, którzy nie bacząc na wszelkie normy techniczne i prawne, dążyli tylko do maksymalnego wyeksploatowania pokładów. W roku ub. korzystano z remanentów poniemieckich. Okres ten teraz już się skończył i **przed kopalniami stanął problem zaopatrzenia technicznego.** Zaopatrzenia tego bądź to wskutek naszego przedwojennego zacofania technicznego, — bądź to wskutek zniszczeń wojennych — nie jesteśmy jeszcze w niektórych artykułach w stanie sami pokryć.

Jednym z takich artykułów są **liny stalowe, na których trzyma się klatka zjazdowa.** Przed wojną jedna lina stała była zawsze w użyciu a druga była zapasowa. Tak ze względów bezpieczeństwa jak i uniknięcia przerw — lina taka powinna być co dwa lata sprawdzana. Inspektorat Górniczy sygnalizuje brak lin zapasowych na niektórych kopalniach i chwilowo nasza produkcja nie jest jeszcze w stanie w całości pokryć zapotrzebowania.

Zagadnienie to rozwiążemy przez jak najszybszą rewindykację maszyn, wywiezionych z Radomska do Cieszyna i ewentualnie przez sprowadzenie maszyn z Ameryki dla zwiększenia produkcji. Jednocześnie Zjednoczenie Fabryk Drutów, Gwoździ i Czarnych Narzędzi, które wyrabia liny powinno otrzymać pierwszeństwo w dostawach maszyn z rynku krajowego, tym bardziej, że pracuje ono obecnie przy pomocy starego i zniszczonego aparatu produkcyjnego. **Sprawa lin, ogromnej ważności dla całego przemysłu, powinna być z powagą rozpatrzona przez nasze najwyższe czynniki ekonomiczne.**

Drugą taką kwestią są żarówki wysokowatowe Zapotrzebowanie ogólne przemysłu weglowego na żarówki różnych sortymentów w roku bieżącym, wyraża się cyfrą ponad 2 mil. szt. O ile w żarówkach niskowatowych — do 100 W — produkcja krajowa jest zupełnie wystarczająca, o tyle odczuwamy duży brak żarówek wysokowatowych i specjalnych. Żarówki te są niezbędne dla górnika, ponieważ oświetlają one pole jego pracy. Z powodu braku odpowiednich żarówek w niektórych zjednoczeniach, jak np. w Zjednoczeniu Dolnośląskim zaczęto pracować przy żarówkach niskowatowych, co wpływa ujemnie na wydajność i jakość pracy. W sprawie nieodpowiedniego oświetlenia szybów miały miejsce interwencje Urzędu Górniczego.

Urządzenia dla produkcji żarówek wysokowatowych posiadamy. Problem polega jedynie na sprowadzeniu surowca i jak najszybszym uruchomieniu produkcji.

Poważną jest sprawa **łożysk kulkowych,** które są niezbędne do wózków kopalnianych, transporterów i maszyn. Wskutek nie zmieniania łożysk podczas okupacji i wyniszczenia ich, zapotrzebowanie nasze w tej dziedzinie jest olbrzymie. Poza tym Zjednoczenie, które wyrabia wózki kopalniane i konstrukcje nośne do transporterów nie jest w stanie produkować bez łożysk. Łożysk kulkowych nigdy w Polsce nie wyrabiano. Problem ten jest palący, ponieważ w miarę dalszego zużycia bez wymiany łożysk możemy stanąć przed groźbą unieruchomienia części wózków kopalnianych i taśm transporterowych, których długość w polskim przemyśle węglowym szacuje się na około 400 km. **W dziedzinie łożysk trzeba jak najprędzej zorganizować własny remont i stworzyć fabrykę łożysk.**

Zapotrzebowanie techniczne przemysłu węglowego będzie rosnąć równolegle ze wzrostem wydobycia. Obrót Centrali Dostaw Przemysłu Węglowego wzrósł z 69 tys. zł. w styczniu ub. roku do 600 tys. zł. w grudniu. Będzie on dalej rósł w związku z rosnącym wydobyciem.

Powiększając stale wydobycie musimy zapewnić przemysłowi węglowemu dostawę niezbędnych artykułów deficytowych. **W tym celu musimy jak najszybciej stworzyć własne gałęzie produkcji dla dostarczenia przemysłowi węglowemu dostatecznej ilości niezbędnych urządzeń technicznych.**

Wszystkie nasze wysiłki muszą iść w tym kierunku aby uniezależnić od zagranicy produkcję tak poszukiwanego obecnie na rynkach światowych węgla. Jednocześnie **aż do nadejścia momentu tej pełnej niezależności,** musimy w odpowiedni sposób **uwzględniać potrzeby przemysłu węglowego przy zawieraniu umów handlowych.**

Problemy zaopatrzenia technicznego przemysłu węglowego posiadają pierwszorzędne znaczenie dla całości naszego gospodarstwa narodowego i muszą być z odpowiednią powagą i zrozumieniem traktowane.

K. D-SKI

46000 kin...

Produkcja filmowa w ZSRR

Przed wojną istniało w Związku Radzieckim 28 tysięcy kinoteatrów, z których prawie połowa została zniszczona w czasie wojny. Obecnie czynnych jest 15 tysięcy kin, a w roku 1950 ilość ich wzrośnie do 46 tysięcy.

Związek Radziecki zatrudnia według dokładnych danych sto tysięcy pracowników w przemyśle filmowym. Organ Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Przyjaźń", podaje ciekawe informacje dotyczące sztuki filmowej w ZSRR.

Cała prasa radziecka, począwszy od największych dzienników stołecznych o wielomilionowym nakładzie, aż do małych pisemek prowincjonalnych nie wyłączając nawet fabrycznych gazetek ściennych, poświęca wiele miejsca zagadnieniom filmowym, omawia żywo wszelkie nowe osiągnięcia, sukcesy krajowe i zagraniczne obrazów nowej produkcji i zamieszcza krytyki i recenzje wybitnych publicystów i literatów.

Związek Radziecki dysponuje trzynastu studiami, w których pracują wybitni reżyserzy. Szesnaście innych oddziałów produkuje wyłącznie aktualności filmowe, popularne obrazy naukowe oraz dokumentarne. Nazwiska takich reżyserów jak S. Eisenstein, A. Dowżenko, W. Pudowkin, G. Aleksandrow, J. Rajman, M. Romm i inne, znane są już na całym świecie.

Specjalne studio „Sojuzdietfilm" nakręca wyłącznie filmy dla dzieci. Szybko wzrasta ilość wyprodukowanych tam filmów rysunkowych, historycznych i popularno naukowych o wysokiej wartości artystycznej i wychowawczej.

Dokumentarne filmy historyczne odniosły duże sukcesy: „Berlin", „Stalingrad", „Francja wyzwolona"; — przez swe wspaniałe zdjęcia, robione w ogniu walk, doskonały montaż poszczególnych scen, dały realistyczną całość. Filmy te emocjonują publiczność w kinach całego świata.

Przyszli reżyserzy, scenarzyści i aktorzy filmowi szkolą się obecnie pod kierownictwem znakomitych sił w Państwowym Instytucie Filmowym w Moskwie oraz w szkołach aktorskich, istniejących przy każdym studio Interesujące eksperymenty przeprowadza się w „Teatrze Aktora Filmowego" w Moskwie.

Istnieje tam również specjalne studio, w którym opracowywuje się scenariusze. Literaci z aktorami i fachowcami filmowymi pracują wspólnie nad nowymi filmami. W innym oddziale prowadzi się intensywne doświadczenia nad filmem plastycznym. Pewna ilość kinowych sal została już specjalnie przystosowana do wyświetlania filmów plastycznych.

Również rozwój produkcji filmu barwnego wróży całkowite zwycięstwo nad zwykłym filmem. Próbki poznaliśmy już w postaci baśni „Czarodziejski kwiat". „Parada sportowa", oraz „Młodzież Związku Radzieckiego".

EN

Pożegnanie Zespołu Pieśni i Tańca

Armii marsz. Rokossowskiego w Warszawie

W piątek, dnia 28 2. w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej odbyła się konferencja prasowa, na której kierownik Zespołu Pieśni i Tańca Armii marszałka Rokossowskiego udzielił szeregu informacji o dziejach, zadaniach i osiągnięciach artystycznych zespołu.

Zespół liczy obecnie 75 członków, rekrutuje się z wojskowych bez względu na szarżę, czy specjalność wojskową. Wszyscy członkowie Zespołu, są czynnymi żołnierzami (prawie wszyscy posiadają wysokie odznaczenia bojowe) zaś artystyczną pracę traktują nadprogramowo. Utalentowane jednostki wyszukuje się z pośród poszczególnych zespołów artystycznych, które istnieją we wszystkich formacjach wojskowych radzieckich. Jednostki wyróżniające się talentem kształcą się w zespole. Wielu spośród nich po demobilizacji poświęci się pracy artystycznej. Skład zespołu stale się zmienia. Na miejsce występujących z szeregów Armii Radzieckiej przyjmowane są nowe siły, przez co zespół spełnia ważną rolę wyszukiwania i szkolenia utalentowanych jednostek.

Na program zespołu składają się przeważnie pieśni narodowe, rosyjskie, utwory współczesnych kompozytorów radzieckich, oraz utworów własnych. Balet opracowuje tańce ludowe rosyjskie i innych narodów ZSRR. Opracowuje się także pieśni i tańce obce m. in. polskie i czeskie. W Polsce zespół występował we wszystkich prawie większych miastach, w Warszaiwe zaś bawi już po raz trzeci. W sumie dano w stolicy 9 przedstawień, w czym 3 dla wojska. Wszędzie w Polsce, zespół spotyka się z serdecznym przyjęciem. Na jednym z przedstawień gen. Zawadzki w imieniu Marszałka Żymierskiego dekorował członków zespołu, którzy brali udział w walkach na polskich terenach, medalem, "Za zwycięstwo".

W wieczorze pożegnalnym na który stawili się wszyscy członkowie zespołu wzięli udział m. in. wicemin. obrony narodowej gen. Jaroszewicz, reprezentanci Ambasady radzieckiej — Jakowlew i Tupiczyn, gen. Szczekaturow, przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii marszałka Rokossowskiego.

Przybyło 30 rodzin osadniczych

W miesiącu styczniu przybyło do powiatu złotowskiego (Pomorze Zach.) 30 rodzin osadniczych o łącznej ilości 60 osób. Rodziny te osiedliły się po wsiach, gdzie otrzymały przydzielone gospodarstwa. Powiat złotowski należy do powiatów prawie że zupełnie już zasiedlonych. W miastach nie ma już zupełnie miejsca dla osadników; wieś natomiast wykazuje jeszcze około 170 wolnych gospodarstw. Gospodarstwa te są jednakże po większej części w pewnej mierze zdewastowane i wymagają odbudowy.

Szczecińska spółdzielnia mieszkaniowa

Zorganizowana na jesieni r. ub. w Szczecinie robotnicza spółdzielnia mieszkaniowa kontynuuje ożywioną działalność przy odbudowie drugiego bloku mieszkaniowego w rozległej dzielnicy willowej Szczecina. Dotychczas spółdzielnia oddała do użytku 60 nowoczesnych mieszkań dwu, względnie trzy-pokojowych. W najbliższych tygodniach przekazane będzie członkom spółdzielni dalsze 50 mieszkań. Warunki zapisu, jak i uzyskanie mieszkania, są bardzo przystępne. Udziałowiec przy uzyskaniu mieszkania pokrywa koszt poniesiony przez spółdzielnię w granicy od 8 do 10%, co dla mieszkania trzy - pokojowego wyraża się kwotą 7 tys. zł, a dla dwupokojowego 5 tys. zł z uwzględnieniem spłat na raty dla słabiej sytuowanych. Wkłady te Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa zwraca z chwilą opuszczenia mieszkania.

Zamierzenia Spółdzielni na rok bieżący skierowane są m. in. na organizacje świetlic blokowych, przedszkoli, boiska sportowego, ogródków działkowych itp. Nadto w porozumieniu z TUR-em projektowane jest założenie teatru.

Zainteresowanie Spółdzielnią w Szczecinie jest coraz większe, czego wyrazem są zgłoszenia nie tylko indywidualne, ale również instytucyj, jak „Społem", Zw. Rewizyjnego, Spółdzielni Spożywców itp. Dopływ kredytów dla Spółdzielni jest zapewniony i w miarę zapotrzebowania realizowany.

Jerewan - stolica Armenii

Podajemy w skrócie reportaż znanej pisarki radzieckiej Marietty Szaginian, z pochodzenia Ormianki.

Jerewan był przed 30 laty małym miastem gubernialnym o wąskich i brudnych uliczkach. Codziennie po południu dął słynny wiatr południowy „fen". Z gór nadciągały wały drobnego żwiru i pyłu, które mieszając się z kurzem, śmieciami i odpadkami w mieście, tworzyły t. zw. przez ówczesnych mieszkańców Jerwanu „kurzawę".

Około czerwca można było obserwować dziwną karawanę: z powodu wielkich upałów hodowcy pszczół z okolic Jerewanu przewozili przez miasto na wielbłądach swoje ule w góry Kanakiru. Karawana przesuwała się jedyną szosą, która prowadziła z doliny Araratu do jeziora Sewan. Jerewan był klasycznym miastem bezdroży.

Przyroda, zdawało się, zgromadziła w tym mieście wszystkie swoje kontrasty. Upały w lecie sięgały do 40 stopni, mrozy w zimie do 20 stopni. Pod względem przeciętnej temperatury roku Jerewan podobny był do miast: **Baltimore, Plymouth, Londynu,** Paryża, Turyn, Sewastopol, pod względem przeciętnej temperatury w lecie do Algieru, Barcelony, Florydy, a pod względem przeciętnej w zimie — do Leningradu, Nowogrodu, Helsinek. Było to jedno z najbardziej szkodliwych miast. Miasto nie rozwijało się. W ciągu 50 — 60 lat ludność jego wzrosła o niecałe 1000 istot ludzkich. Na początku naszego wieku posiadało ono zaledwie 20 tys. mieszkańców.

Dumą miasta była doskonała woda. Nie doceniano jednak wartości tej wody. Płynęła ona wzdłuż ulic brudnymi strumykami, a żelazne krany, z których ludność korzystała, były zaniedbane. Kałuże wokół kranów nigdy nie wysychały.

Stary Jerewan pełen zabytków, ze wspaniałą wodą, o malowniczym położeniu, lecz bez planu budowany, zakurzony i brudny, przedstawiał opłakany widok.

Przypatrzmy się obecnemu Jerewanowi, stolicy Armenii. O świcie, kiedy styka się noc z dniem, Jerewan jest przepiękny. Z obu stron zamykają go siodło szczytu Araratu oraz czterogłowy Aragac, Góry nie są już nagie, lecz pokryte są drzewami. Tysiące dostosowanych do tego klimatu drzew zasadza się corocznie. Dzięki nim wiatr kanakirski nie szaleje już więcej w mieście, nie znosi już żwiru i pyłu z gór. Dziesięć lat temu jeszcze jechałam bezdrożami, a drogę w góry można było przebyć tylko na „aroje" (wózek dwukołowy) ciągniony przez woły. Godzinami wlokła się jazda, aż wreszcie ukazało się małe jezioro Takmagen - Gel, leżące wśród zarośli. Wokół nie było żadnych osiedli ludzkich. Obecnie prowadzi tramwaj poprzez zabudowane dzielnice, a opuszczone jezioro znajduje się w parku dla młodieży, mieszczącym się w rozbudowanym Jerewanie. Na brzegu jeziora znajduje się stacja dla łodzi, trampolina, skocznia dla spadochroniarzy, plaża.

Jerewan rozwinął się niezwykle. Nie jest już miastem bez dróg. A wraz z pojawieniem się wspaniałego węzła dróg asfaltowych znikły również w mieście „kurzawy".

Z lotu ptaka miasto wygląda jak bajka. W Szeherezadzie duch Salomona stworzył w ciągu jednej nocy cudowne miato. Jerewan powstał bez legendarnych czarów, a mimo to jest piękniejszy i bogatszy od Szeherezady.

Szerokie ulice, przestrzenne place, wspaniałe gmachy z kamienia ormiańskiego, tufu wszystkich kolorów i odcieni; galeria pałaców, aleje budynków mieszkalnych, nie podobne jedne do drugiego, a jednak stylowych i gustownych. Monumentalne kolumny białego gmachu Państwowego Wydawnictwa Armenii; szlachetny motyw wewnętrznych dwuskrzydłowych schodów, wyłożona różowym marmurem poczekalnia Państwowej Biblioteki, okrągłe, harmonijne, przypominające słynną kapliczkę Bramancką w Rzymie, Obserwatorium Państwowe i wreszcie dwa wspaniałe gmachy, jeden z różowego marmuru — siedziba rządu, drugi gmach Opery i Baletu — twory genialnego ormiańskiego architekta ludowego, akademika A. J. Tamaniana, pioniera odrodzenia ormiańskiej architektury ludowej. Połączył on umiejętnie jej elementy z bogactwem oraz z pełną wdzięku lekkością rosyjskiego geniusza Woronichina, ze surową harmonijnością Kamerona, z wielką i surową celowością pałaców renesansu.

Jerewan ma możliwość dalszego rozwoju. W oddziele architektury przy radzie miejskiej przygotowano już projekt nowych dzielnic: kompleks gmachów Akademii Nauk, kompleks jednopiętrowych will dla pracowników sztuki i literatury, kompleks pałaców w dzielnicy ambasad. Jerewan stał się miastem zieleni. Posiada wiele skwerów, drzew, bulwarów. **Należy wziąć pod uwagę,** że pod względem geograficznym jest to „strefa na wpół pustynna". Zasadzić drzewa — łatwo, lecz je pielęgnować, zachować — trudno. Wśród zieleni wznosi się okazały pomnik Lenina, rzeźby Merkurowa. W centrum miasta płynie urocza rzeka Żanga, której brzegi pokryte sadami łączy olbrzymi most. Przez tunel podziemny, planowany według wzoru metra w Moskwie, można w ciągu 15 — 20 minut dotrzeć do pięknego bazaltowego wąwozu rzeki. Biegnie tam wybudowana przez Pałac Pionierów kolejka dla dzieci.

Wspaniała woda w Jerewanie przemówiła pełnym głosem. Wzdłuż ulic znajdują się piękne kamienne muszle z odżywczą wodą do picia.

W okolicy Jerewanu powstało wiele nowych osiedli. Nazwy ich mówią o miejscowościach, skąd przybyli nowosiedleńcy: Sebastia, Nor-Arabkir, Malatia, lub o pradawnym bohaterze narodowym—Dawidaszen.

Nowa Armenia powstała i przeobraziła się w ciągu ćwierć wieku, nowy Jerewan zaś powstał w ciągu ostatnich 7 —8 lat.

Obecna pięciolatka winna przyczynić się do jeszcze większego rozwoju Jerewanu, kładąc szczególny nacisk na uprzemysłowienie i rozwój naukowy.

MARIETTA SZAGINIAN

Zaopatrzenie rzemiosła Górnego Śląska w materiały

Istniejący w Katowicach oddział Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, stale zwiększa zasięg swej działalności, rozprowadzając szereg surowców i towarów przemysłowych między rzemieślników.

Ostatnio zakończono rozdział przydziałów: szkła okiennego, cementu, blachy cynkowej, żelaza i stali, cyny, skóry twardej, skórgumy i kapelinów.

Ponadto miejscowa Izba Rzemieślnicza popierała podania na przydziały półfabrykatów, głównie metalowych ze składów hurtowych.

Jak zaludniliśmy Ziemie Odzyskane

Wyniki akcji przesiedleńczej na Ziemie Odzyskane zadały kłam wszystkim twierdzeniom polityków, patronujących interesom niemieckim, że ziem tych zagospodarować nie jesteśmy w stanie.

Każdy Polak, który jako osadnik rolny lub osadnik miejski przywędrował na te tereny, powodował się głęboką wiarą, **że wraca na starą ziemię swych pradziadów, której nam żadna siła wydrzeć nie zdoła.**

Ta właśnie wiara, potwierdza nasze odwieczne prawo historyczne do zwrotu tego, co było nam niegdyś zagrabione, Ta sama wiara popchnęła falę osadników i repatriantów, którzy już dziś **są tu pełnoprawnymi gospodarzami.**

Pokutuje jeszcze mniemanie, że Ziemie Odzyskane nie są całkowicie zagęszczone i że chłonność wsi i miast jest bardzo znaczna. W praktyce jest inaczej. Prawda, że stosunek obecnego zaludnienia w porównaniu z zaludnieniem w roku 1939 jest procentowo jeszcze mały. Ale także jest prawdą, że miasta i wsie Ziem Odzyskanych przedstawiały jedno rumowisko, w które zamienili je hitlerowscy żołdacy. O tym, „przyjaźni" nam statystycy usiłują nie wiedzieć.

Uciecha ich trwać będzie tak długo, dopóki z postępem odbudowy i budowy nie popłyną wartkim strumieniem nowe rzesze repatriantów, którzy z niecierpliwością oczekują na powrót do kraju, wstrzymywani jedynie trudnościami transportowymi, a często przez złą wolę pewnych kół zagranicznych.

Wierząc w pomyślny przebieg pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych zwróćmy uwagę na faktyczny stan rzeczy.

W województwie wrocławskim sytuacja kształtowała się w sposób następujący:

W roku 1945 repatrianci stanowili 9,9 proc., przesiedleńcy zarejestrowani 10,9 proc., przesiedleńcy niezarejestrowani 4,7 proc., zweryfikowani autochtoni 0,4 proc. (w stosunku do stanu zaludnienia z 1939 r.).

Z tego wynikało by, że teoretyczna chłonność wynosiła w tym okresie 74,5 proc. W roku 1946 nastąpiły zmiany, polegające na tym, że najliczniejszą grupę stanowili repatrianci, osiągając 19,4 proc.

Przesiedleńcy, (po rejestracji) stanowili 14,6 proc., a ludność autochtoniczna 0,5 proc.

Teoretyczna chłonność w roku 1946 wynosiła 65 proc. Kto jednak zna ogrom zniszczeń w województwie wrocławskim, łatwo mu będzie zrozumieć, że faktyczna chłonność wynosiła około 30 proc.

Województwo olsztyńskie wykazywało w roku 1945 28,6 proc. zaludnienia w roku 1939, a w roku 1946 — 37,1 proc. Ludność autochtoniczna, tj. Warmiacy i Mazurzy reprezentowana jest w 7,1 proc.

Województwo szczecińskie liczyło w roku 1945 — 16,2 proc. zaludnienia przedwojennego. W roku 1946 stosunek ten wynosił już 38,4 proc.

Sytuacja w województwie gdańskim przedstawia się znacznie lepiej. W roku 1945 wynosiła 51 proc zaludnienia przedwojennego, a w roku 1946 — 61,1 proc.

Wpłynęło na to szybkie odniemczenie i zorganizowanie akcji wysiedleńczej Niemców.

Wszystkie podane cyfry dotyczą ludności polskiej. **Śląsk Opolski który zajął pierwsze miejsce w akcji wysiedlenia Niemców oraz w akcji weryfikacyjnej posiada już 78,1 proc. zaludnienia przedwojennego,** w czym sami Polacy autochtoni liczą 56,2 proc.

Ziemia Lubuska zaludniona jest w 44,9 proc., w czym najpoważniejszą pozycję (23,9 proc.) stanowią repatrianci.

W roku 1946 Ziemie Odzyskane posiadały 38,8 proc. repatriantów, 36,9 proc. przesiedleńców oraz 24,3 proc. zweryfikowanej ludności autochtonicznej. W ten sposób wyraża się procentowy stosunek do ogółu ludności polskiej, zamieszkałej Ziemie Odzyskane w końcu roku 1946.

Stosunek obecnej liczby Polaków do stanu zaludnienia Ziem Odzyskanych z 17 maja 1939 r. (ostatnie spisy) wynosi pod koniec 1946 r. — 49,4 proc.

Przy ostrożnym szacunku zniszczeń miast i ośrodków wiejskich na 40 proc. łatwo wyliczyć, że faktyczna chłonność w obecnej sytuacji wynosi około 10 proc.

Rok 1947 przyniesie znaczne zmiany. **Fundusze osiągnięte z Daniny Narodowej pozwolą na wzmożenie tempa zabudowy. Osadnictwo parcelacyjne dostarczy nowych gospodarstw rolnych.**

Z tempa akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych możemy być tylko dumni.

„Troskliwych opiekunów" nad naszą gospodarką odsyłamy do tych, którzy grabieżą, ogniem i mordami uczynili z tej pięknej połaci naszej piastowskiej ziemi, pobojowisko pełne gruzów, zgliszcz i popiołów.

STAŃSKI

Rząd udzieli pomocy amnestiowanym

Opuszczający więzienie otrzymają odzież i bieliznę

WARSZAWA. Min. Aprowizacji i Handlu przydzieliło na zaopatrzenie objętych amnestią osób — **5 tys. kompletów ubrań męskich wełnianych, 5 tys. kompletów bielizny męskiej, 5 tys. kurtek oraz 1500 kompletów bielizny damskiej, 1500 sukien i 1500 płaszczy zimowych.**

WARSZAWA. W związku z uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy szeroką amnestią dla osób opuszczających więzienia i ujawniających się członków organizacji nielegalnych, została utworzona międzyministerialna komisja niesienia pomocy amnestiowanym z udziałem KCZZ.

W związku z tym KCZZ polecił Okręgowym Komisjom Związków Zawodowych:

1) Delegować przedstawicieli do komisyj wojewódzkich niesienia pomocy amnestiowanym.

2) Wydać polecenia wszystkim instancjom związkowym na terenie województwa, by

a) zapewniły wszystkim amnestiowanym, którzy zaczną pracować w poszczególnych zakładach pracy, rzeczowy i życzliwy stosunek, nie dopuściły do dyskryminacji z tytułu ich niedawnej działalności i przez to ułatwiły im powrót do normalnego życia;

b) pomagały amnestiowanym w uzyskaniu kwalifikacji zawodowych;

c) amnestiowanych, którzy wykażą się uczciwą pracą i rzetelnym ustosunkowaniem się do Polski demokratycznej, zaleciły przyjmować na członków związków zawodowych, aby mogli oni korzystać ze wszystkich praw, jakie daje przynależność związkowa.

Podziemie ujawnia się

NOWY SĄCZ. Na terenie gminy **Łososina Dolna** w powiecie nowosądeckim ujawniło się trzech członków bandy dywersyjnej, którzy złożyli broń i deklaracje następującej treści: **„Korzystając z amnestii składamy broń i wyrzekamy się wszelkich plotek Mikołajczyka. Chcemy pracować dla wspólnej Ojczyzny".**

* * *

„Huragan" wyszedł z lasu

MYŚLENICE. Do władz Bezpieczeństwa przybył dowódca bandy NSZ-owskiej **„Huragan"**, przyprowadzając ze sobą 7 podwładnych. Ujawniający się złożyli automaty i inną broń.

* * *

KRAKÓW. W okolicy Krościenka ujawniła się banda **„Rocha"**, której członkowie z bronią w ręku oddali się w ręce oddziałów wojskowych.

Traktat pokojowy

powinien być podpisany w Warszawie

Stołeczna Rada Narodowa m. st. Warszawy przyjęła na plenarnym posiedzeniu, na wniosek radnego Antoniego Pisarskiego, następującą rezolucję:

Sprawiedliwość dziejowa wymaga, aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie.

Polska pierwsza podniosła broń przeciwko agresji niemieckiej.

Żołnierz polski bił się dzielnie na wszystkich frontach świata w imię najszczytniejszych haseł „za Waszą i Naszą Wolność".

Warszawa była sumieniem nie tylko Rzeczypospolitej, ale całego świata.

Naród polski poniósł w wojnie z Niemcami ponad 6 milionów ofiar w ludziach.

Stolica Polski została zburzona niemal doszczętnie.

Ruiny Warszawy winny być ostrzeżeniem dla świata, czym jest wojna.

Rada Narodowa m. st. Warszawy apeluje do Rządu Rzeczypospolitej o podjęcie dalszych kroków aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie.

Stolica Polski serdecznie i gorąco powita w swych zniszczonych murach przedstawicieli narodów, miłujących pokój, krtórzy przybędą do nas, aby podpisać traktat pokojowy z Niemcami.

Stołeczna Rada Narodowa niemilknącymi oklaskami przyjęła jednogłośnie powyższą rezolucję.

Rozwój pomorskiego Związku Samopomocy Chłopskiej

(RAP) Związek Samopomocy Chłopskiej na Pomorzu rozwija się stale, a rezultaty jego prac są bardzo wymowne.

Od października do chwili obecnej liczba członków wzrosła o około 5 tysięcy osób, wyrażając się cyfrą 46 tysięcy członków. Prócz 18 zarządów powiatowych istnieje 209 zarządów gminnych i 1650 kół gromadzkich.

Spółdzielnie ZSCh cieszą się coraz większym zaufaniem ludności, o czym świadczy stały wzrost liczby udziałowców, która w tej chwili wynosi 20.700 osób. Dotychczas zorganizowano ogółem 320 punktów sprzedaży ZSCh, w tej liczbie są spółdzielnie jajczarskie, mleczarskie, przemysłowo wytwórcze i wiele innych. Ponad 80% spółdzielni bierze udział w akcji „Przemysł dla Wsi" w tej dziedzinie daje się na Pomorzu odczuć poważne usprawnienie dostaw. Spółdzielnie uruchomiły 54 młyny, 40 gorzelni i 416 resztówek.

Na tematy aktualne

Zacieśniają się węzły przyjaźni

Uroczyste przyjęcie w Moskwie delegacji polskiej na czele z premierem Cyrankiewiczem i tow. ministrem Mincem jeszcze raz podkreśliło trwałe węzły przyjaźni, łączące Polskę z ZSRR. Przyjaźń polsko-radziecka zahartowana w ogniu walki ze wspólnym wrogiem hitlerowskim również i w okresie powojennym wzmacnia się coraz bardziej, znajdując swój wyraz współpracy między obu państwami w dziedzinie utrzymania pokoju na świecie. Wyrazem tej przyjaznej współpracy są również stosunki gospodarcze polsko-radzieckie oraz wzajemna wymiana handlowa. Eksportujemy do Związku Radzieckiego węgiel, sami zaś otrzymujemy liczne surowce radzieckie, wełnę, bawełnę, chemikalia, rudy żelazne, zboża itd.

Obecność w delegacji polskiej, która udała się ostatnio do Moskwy, ekspertów gospodarczych, na czele z ministrem przemysłu tow. Mincem świadczy, że tym razem tematem rozmów moskiewskich będą doniosłe sprawy gospodarcze, interesujące oba kraje. W najbliższych dniach wyjeżdża również do Moskwy kier. Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego min. Ludwik Grosfeld. Komunikat oficjalny o rezultatach rozmów moskiewskich zapewne wyjaśni szczegółowo polskiej opinii publicznej rezultaty moskiewskich rozmów delegacji polskiej. Jak wskazuje dotychczasowe doświadczenie, możemy w każdej sytuacji liczyć na pomoc i współpracę naszego wschodniego sojusznika.

Jesteśmy krajem suwerennym

Prasę światową obiegły niedawno alarmujące wiadomości o wewnętrznych trudnościach gospodarczych Wielkiej Brytanii. Ale Imperium Brytyjskie ma nie tylko poważne kłopoty gospodarcze. Jest sporo i innych. Wystarczy wymienić Palestynę, Indie, Niemcy, ostatni konflikt z prezydentem Trumanem. Zdawało by się, że parlament angielski ma nad czym obradować. Ale są wśród posłów brytyjskiej Izby Gmin tacy, którym ważne zagadnienia przesłania postać osławionego, znanego w niektórych kołach miłośników zboczenia seksualnego — dziennikarza angielskiego... Derek Selby i jego niefortunnego przyjaciela warszawskiego, Kazimierczaka, skazanego ostatnio prawomocnym wyrokiem Rzeczypospolitej w Lublinie za kontakt z bandami leśnymi. Czyny Kazimierczaka podpadają pod odnośne paragrafy polskiego kodeksu karnego. Skazanie Kazimierczaka nie może być w żaden sposób traktowane jako „skrępowanie działalności dziennikarza zagranicznego w Polsce", jak postawił zagadnienie jeden z posłów brytyjskiej Izby Gmin.

O tym, że dziennikarze zagraniczni w Polsce cieszą się całkowitą swobodą w pełnieniu swych obowiązków zawodowych, powszechnie wiadomo. Dali temu wyraz niedawno sami zainteresowani, podpisując odnośne oświadczenie z podziękowaniem dla naszego MSZ-u. Jeśli chodzi o pana Derek Selby, to ten — mówiąc prosto z mostu — nadużył naszej gościnności i nie tylko za pośrednictwem Kazimierczaka kontaktował się z bandami leśnymi NSZ i UPA, co jeszcze od biedy można byłoby poczytywać mu za efektowny wyczyn dziennikarski, ale w żadnym wypadku nie podpada pod to pojęcie — udzielanie przez niego zachęty i wskazówek bandytom leśnym. Interwencja więc szanownego posła w brytyjskiej Izbie Gmin w sprawie skazania Kazimierczaka ma swój posmak... kolonialny.

Pan Mayhew, podsekretarz stanu Foreign Office w odpowiedzi na zapytania posła stwierdził, że sprawa Kazimierczaka jest mu znana, lecz ponieważ jest on obywatelem polskim, nic na to poradzić nie może. Pan Mayhew trafił w sedno zagadnienia. Polska jest krajem suwerennym i nikt nie może się wtrącać w jej sprawy wewnętrzne. Ciekawi jesteśmy, coby powiedział poseł brytyjski, interesujący się losem Kazimierczaka, gdyby tak w Sejmie polskim jeden z naszych posłów zainterpelował tow. ministra Modzelewskiego o los któregoś z licznych poddanych Jego Królewskiej Mości?

Rozdział 3 miliardów na odbudowę Warszawy

Co i za ile będzie w tym roku zbudowane

W tych dniach Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził budżet Biura Odbudowy Stolicy na rok 1947. W roku bieżącym dotacje skarbowe oraz kredyty bankowe na odbudowę Warszawy wyniosą 3 miliardy złotych. Około 30 proc. tej sumy, tj. 920 milionów, przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe.

Z kolei najwyższa kwota przypada na odbudowę przedsiębiorstw użyteczności publicznej, a mianowicie: 440 milionów. Budownictwo szkolne pochłonie 360 milionów zł., naprawa ulic, mostów, dróg i wiaduktu powązkowskiego — 170 milionów, budynki przeznaczone dla służby zdrowia i opieki społecznej — 160 milionów, dla organizacji społecznych i politycznych — 110 milionów, budynki MO., UB i remonty więzień kosztować będą 100 milionów złotych, roboty rozbiórkowe — porządkowe i budynki dla celów kulturalnych pochłoną po 75 milionów zł., budownictwo magazynów i składów towarowych pociągnie za sobą koszt 60 milionów zł., 55 milionów zł. przewidziano na remonty budowli zabytkowych, 15 milionów kosztować będą budynki dla celów służby skarbowej.

Wobec zatwierdzenia budżetu, BOS w pośpiesznym tempie wykańcza Plan Odbudowy na rok bieżący. Natychmiast po jego zakończeniu podjęte będą prace przy sporządzaniu programu prac i planów budowlanych na następne dwa lata trzyletniego okresu odbudowy.

Biuro Odbudowy Stolicy na zlecenie władz nadzorczych opracowuje jednocześnie plany: urbanistyczny i **gospodarczy** całkowitej odbudowy Warszawy, bez podania terminarza. Plany te będą realizowane po roku 1949, w tempie zależnym od przyznanych na ten cel kredytów. Projekty natury ogólnej, tzw. „plan generalny" Warszawy przyszłości — jest już gotów.

W roku bieżącym ruch budowlany przy remontach domów mieszkalnych przewidziany jest na Ochocie.

Kwoty, którymi dysponować będzie WSM oraz sumy, przeznaczone na budowę składów i magazynów towarowych, zużyte będą na budownictwo nowe.

Pozostałe kredyty wykorzystane będą całkowicie na odbudowę zniszczonych budynków.

Wykrycie tajnego dokumentu niemieckiego na Opolszczyźnie

Wrocław. Współpracownicy Instytutu Śląskiego we Wrocławiu znaleźli tajny dokument niemiecki z 1935 r., dotyczący używania języka polskiego podczas nabożeństw na Śląsku Opolskim. Autorem tego opracowania jest Rogmann „Stabsreferent der Gottesdienste in Oberschlesien".

Tytuł dokumentu brzmi: **„Sprachgebrauch bei dem Gottesdienst in Oberschlesien".** Materiał sprawozdawczy obejmuje poszczególne kościoły katolickie i ewangelickie na terenie wszystkich powiatów etnicznie polskich. Dane statystyczne dotyczą grudnia 1934, stycznia 1945 r. i obejmują nabożeństwa, jak również śluby, pogrzeby. Obok danych statystycznych umieszczono uwagi, odnoszące się do poszczególnych kościołów, które miały wykazać powody utrzymania się **języka polskiego w nabożeństwach,** scharakteryzować stosunek księży do niemieckości oraz wskazać imiennie najbardziej gorliwych krzewicieli języka polskiego wśród parafian. Informacje zawarte w dokumentach dotyczą osób do dziś dnia żyjących, które drogą korespondencji potwierdzają dane w nim zawarte, jak również fakt przeprowadzania inwigilacji kościołów przez władze niemieckie. Dokument obala oficjalnie dane niemieckiego spisu ludności z r. 1933 oraz z r. 1925. Autor określa liczbę Polaków na Śląsku Opolskim na sumę ponad 550.000, z przytoczonych jednak zestawień statystycznych, wynika, że cyfra ta była znacznie wyższa. Dokument ten charakteryzuje pewne metody walki Niemców z ludem opolskim oraz ujawnia politykę germanizatorską w okresie paktu z Polską.

Dostawy żywności UNRRA w styczniu

W styczniu wpłynęło do magazynów wojewódzkich ogółem 16,321 ton netto różnej żywności UNRRA, przeznaczonej na zaopatrzenie reglamentowane.

Jeśli chodzi o procentowy udział poszczególnych województw w transportach UNRRA na dzień 1-go lutego rb., to przedstawiał się on następująco: woj. warszawskie 11,9, łódzkie 14,5, kieleckie 6,5, lubelskie 3,9, białostockie 1,7, gdańskie 8,5, pomorskie 6,2, poznańskie 6,6, rzeszowskie 2,5, krakowskie 4,4, śląsko dąbrowskie — 23.6, Śląsk Dolny 4,2, Pomorze Zachodnie — 2,7, Mazury — 2.8.

Specjaliści lekarze jadą do Związku Radzieckiego

W przyszłym miesiącu grupa polskich lekarzy - specjalistów wyjeżdża na dwumiesięczny pobyt do Związku Radzieckiego. Lekarze zwiedzą Moskwę, Kijów i inne miasta, gdzie zapoznają się z osiągnięciami wiedzy medycznej oraz z urządzeniami ogródków leczniczych w Zw. Radzieckim.

O wydawnictwo pocztówek propagandowych

Na konferencjach turystycznych, jakie odbyły się w ubiegłym roku na Ziemiach Odzyskanych, wyrażono życzenie podjęcia wydawnictwa artystycznych pocztówek, propagujących piękno Ziem Odzyskanych. Jak dotychczas, postulat ten został w minimalnym stopniu uwzględniony przez prywatne firmy wydawnicze.

Byłoby pożądane, ażeby sprawie tej okazano większe zainteresowanie. Propaganda zagranicą miejscowości turystycznych w formie zdjęć pocztówkowych jest szeroko rozpowszechniona. Nie ulega wątpliwości, że pocztówki turystyczne cieszyłyby się i u nas wielką popularnością. Sprawą tą winny się zainteresować firmy wydawnicze.

Mazurkiewicz Jerzy

Moim dowódcą był ANDERS...

Terror w korpusie Andersa istniał od samego początku. Już w pierwszych dniach organizacji korpusu na terenie Iraku, każde przemówienie Andersa i artykuły jego oficjalnego organu „APW" naszpikowane były nienawiścią do Związku Radzieckiego i do próby utworzenia demokratycznego rządu polskiego.

Główna kwatera Andersa w Bagdadzie była wylęgarnią polskiego rodzimego faszyzmu. Anders zwerbował grono przychylnych sługusów, ludzi zdolnych do wszystkiego, dla których Polska nie była ojczyzną, ale kolonią, w której można otrzymać dobre stanowisko, w której można prowadzić swoje własne interesy. Przy sztabie korpusu istniała maleńka komórka, którą nazywano „oddziałem planowania". Anders już wtedy marzył o zaprowadzeniu swojej wojskowej dyktatury w Polsce. W tym celu wydał ankietę, a ci, którzy ją otrzymali, musieli podać swoje personalia i dopisać jakie stanowisko chcieliby objąć po wkroczeniu korpusu do Polski. W ten sposób jeszcze w r. 1943 w dalekim Iraku Anders mianował sołtysów i wójtów, obsadzał starostwa i województwa.

Śmierć gen. Sikorskiego

dała Andersowi pełną władzę. Za częły wyrastać więzienia na terenie Środkowego Wschodu, począwszy od Persji aż do dalekiego Kasasin (Egipt). Wojskowym, którzy przebywali na terenie Persji, zabronił kupowania i czytania pism, wydawanych wówczas przez Związek Patriotów Polskich w Moskwie. Za posiadanie ich lub przewiezienie na teren obozu groziły surowe kary. Mimo szczegółowych rewizji umieliśmy jednak przemycać do obozów „Widnokręgi" i „Wolną Polskę". Musieliśmy bardzo uważać, by ktoś niepowołany z grupy wiecznie węszących „dwójkarzy" nie zauważył gazety. Czytano jednym tchem. Napawała nas otuchą świadomość, że jest ktoś, kto przeciwstawia się dążeniom Andersa, że nawet sam Anders wie o istnieniu armii, która walczy o Polskę Ludową.

Pamiętam, jak wiosną 1943 r. wypisano w obozie „A" w Iraku transparent: „Niech żyje Związek Patriotów Polskich". Dzień następny był straszny.

Rozpoczęły się masowe aresztowania

dochodzenia, osadzanie ludzi w więzieniach. Terror rozszalał się na dobre w lipcu 1943 r. **W jednym tylko więzieniu siedziało przeszło tysiąc ludzi, w tym około stu oficerów i podchorążych. Komendantem owego więzienia był por. Kulczycki, a głównym szefem płk. Hass. System śledztwa oraz rygor więzienny nie odbiegały zupełnie od wzorów hitlerowskich.** Pod koniec 1943 r. bunt, który wybuchł w więzieniu, spowodował przewiezienie osądzonych na teren Palestyny.

Sądy andersowskie były krótkie: za lewicowe przekonania polityczne skazywano nawet na 15 lat więzienia. Aby upozorować przed władzami angielskimi przeładowanie w więzieniach, meldowano przy przewożenu więźniów, że są to Niemcy. O tym samym mówiono również wartownikom. Uświadamiano ich na odprawach, że muszą dobrze pilnować tych więźniów, ponieważ oni są szpiegami niemieckimi. Komendant konwoju więźniów politycznych por. Sobesto i jego zastępca starszy sierżant Dobrochłop potrafili zawsze wykrętnie uzasadnić ilość transportowanych. Przeniesienie korpusu na teren Egiptu a później Włoch przyczyniło się do utworzenia dużego centralnego więzienia w Matera, które pod koniec przepełnione było tymi, którzy zadeklarowali się po stronie Rządu Jedności Narodowej.

Od maja 1944 r. do kwietnia 1945 r korpus był w akcji frontowej.

Żołnierz bił się,

ponieważ widział przed sobą Polskę, ponieważ tęsknił do kraju, do bliskich nie wiedział jeszcze wtedy że w ostatniej chwili otrzyma zdradziecki cios wymierzony przez samego Andersa. Pod koniec kampanii Anders zrozumiał, że jego zamierzenia mogą spełznąć na niczym. Wojska radzieckie wraz z wojskami polskimi oswobadzały Polskę, żołnierze zaczynali głośno mówić o klęsce polityki Andersa.

Śmiesznie brzmiała ogłoszona pod koniec 1945 r. we wszystkich emigracyjnych gazetach przysięga złożona Andersowi na wierność dla idei budowania Polski pod berłem Londynu. Podpisano ją krótko: „W imieniu wszystkich żołnierzy II Korpusu Szyszko-Bohusz, generał". W istocie nie było takiego żołnierza, którego zapytano by o zgodę na tekst przysięgi.

Wszelkie oświadczenia Londynu i Andersa przeciwko linii Curzona były dyktowane przez obszarników, właścicieli majątków straconych po tamtej stronie, którym nie chodziło o Polskę, ale o własne folwarki.

Anders przewidywał bankructwo, a chcąc się uchronić postanowił walczyć bez względu na to, że była to walka z własnym narodem.

Walka z Polską

Do starego żołnierza Anders stracił zaufanie. Nie wierzył w możliwość wciągnięcia go w brudną polityczną grę. Do tego celu obrał sobie innych. W maleńkiej miejscowości włoskiej, w okolicy Toronto, powstał obóz San Dominiko i San Jolanta. Były to obozy przejściowe dla przyjmowanych do korpusu żołnierzy niemieckich. Zwożono do nich duże transporty młodych mężczyzn. Nie pytano czy są Polakami, nie pytano ich o działalność w czasie okupacji. W grę wchodziła nie jakość, ale ilość. Słynęła wtedy 16 brygada II dywizji pancernej z tego, że nie sposób było posługiwać się w niej językiem polskim. Stary żołnierz, żołnierz Tobruku, Gazali i Monte Cassino ze strachem patrzył na nowego towarzysza broni, na swego byłego wroga.

Nastąpił okres gorączkowych przygotowań

DO WALKI PODZIEMNEJ.

Specjalny sztab ludzi, poszukiwanych przez sądy odrodzonego Państwa Polskiego, oraz trybunały państw sprzymierzonych, sztab, w którego skład wchodzili byli członkowie SS, Ukraińcy z armii Własowa i zdrajcy Polski — rozpoczęli ostrą kampanię przeciw powrotowi. **Walkę z wojskiem prowadzono pod osobistym kierunkiem Andersa. Walkę z ludnością cywilną na terenie Środkowego Wschodu prowadził jego kolega gen. Wiatr, który zorganizował na terenie Palestyny specjalną instytucję z osławionymi Pająkiem oraz Jaroszewskim na czele.**

W domach Matki i Dziecka sekundowała im dzielnie żona znanego faszysty gen. Okulickiego. Opowiadała mrożące krew w żyłach historie o stosunkach panujących w Polsce. Opiewała z zachwytem rząd londyński.

Pisma „Orzeł Biały" i „Dziennik APW" rozpoczęły zakłamaną ohydną propagandę. Równocześnie do każdej kompanii przydzielono t. zw. „oświatowego oficera". Prawa jego były duże, podlegał bezpośrednio oddziałowi informacji II korpusu, był panem życia i śmierci podlegających mu żołnierzy. Na jego rozkaz dokonywano aresztowań. Władze angielskie nie kontrolowały zupełnie wykonania rozkazów, wydawanych przez kwaterę główną. Teoretycznie korpus podlegał głównemu dowództwu angielskiemu — praktycznie dyktatorem był Anders. Żołnierzy odcięto zupełnie od prawdziwych wiadomości z kraju, niesfałszowanych. Poza andersowską prasą nie otrzymywali żadnej innej. Byli **zdezorientowani. Głośne rozmowy** o powrocie do kraju prowadziły do więzień. Była jednak liczna grupa żołnierzy, którzy nie orientowali się zupełnie w zbrodniczej grze Andersa. Codziennie urządzali oficerowie oświatowi pogadanki, szkalowano w nich Rząd Jedności Narodowej. Na wszelkie pytania istniała tylko jedna odpowiedź: „Nie wracaj!" Gazety nawoływały do budowania małej Polski za granicą. Słuchanie audycji radiowych z Polski było bezwzględnie wzbronione. Korespondencji z kraju nie dostarczano żołnierzom. Ci zaś, którzy wysyłali listy do Polski, wynotowywani byli na specjalnej czarnej liście.

Po pewnym czasie przyjechał do Rzymu

ambasador rządu polskiego

wraz ze sztabem urzędników. Założono pierwszą polską Misję Wojskową. „Orzeł Biały" określił tych wszystkich ludzi mianem „zdrajców". Żandarmeria korpusowa w cywilnych ubraniach i funkcjonariusze II oddziału — obstawiali wszystkie rogi ulic, przy których mieściły się biura ambasady. Fotografowano każdego Polaka w mundurze, przechodzącego tymi ulicami. Specjalnie zaś interesowano się tymi ludźmi, którzy wchodzili do wnętrza budynku. Początkowo prawie wszyscy znaleźli się poza kratami. Starych, zasłużonych żołnierzy, zasądzono za utrzymywanie kontaktu z misją repatriacyjną lub ambasadą na 5 lat więzienia.

Mroki tajemnicy kryją nagłe zaginięcia niektórych żołnierzy. My wiemy, że niejeden z nich rozstał się z tym światem, ale lepiej od nas wie o tym dwóch ludzi: jeden z nich — to dowódca bazy, bezpośredni współpracownik Andersa, sławny gen. Przewłocki, a drugi, to szef 14 sądu polowego, nazwiska nie pamiętam. Wiele mógłby wyjaśnić również mjr. lekarz Reicher, szef służby zdrowia w 7 dywizji. W jego bowiem okręgu wykonywano wyroki śmierci, on sam asystował przy egzekucjach. Gąszcze lasu w okolicy obozu w San Basilio milczą dzisiaj również, ale dokładne przejrzenie pewnych dokumentów, wyjaśniłoby niejedno. Anglicy nieopatrznie dali Andersowi w tych sprawach wolną rękę. Nikt nie kontrolował go i nikt nie interesował się losem więźniów. Wywołanie jakiegoś masowego buntu było mało prawdopodobne: sieć placówek wywiadowczych była tak gęsta, że o każdym posunięciu żołnierza, o każdej jego podróży, byli zawiadamiani natychmiast oficerowie II oddziału. Przepustki i urlopy były w tym czasie wstrzymane. Istniały tylko możliwości poruszania się w rejonach Ankony, względnie Motali.

A jednak w tych ciężkich warunkach nastąpił pierwszy samowolny odruch żołnierzy. W maleńkiej miejscowości włoskiej w rejonie Capua, w zakwaterowanych tam oddziałach skrzydła saperskiego, żołnierze podczas porannego apelu gremialnie opowiedzieli się za Rządem Jedności Narodowej. Cała kompania zażądała natychmiastowej repatriacji. Tego samego dnia przybyła do kompanii ekipa II oddziału ze sztabu dowództwa bazy i zrobiła porządek... po swojemu.

W takich właśnie warunkach, w takiej atmosferze, rozpoczęła się pierwsza repatriacja. Kilka dni przed jej ogłoszeniem Anders objeżdżał wszystkie oddziały. Wydano rozkaz grupowania kilku kompanii w jednym miejscu. Ustawiano je w czworobokach, instalowano z kilku stron głośniki a na placu ustawiono mównicę. Zwracała uwagę wielka ilość żandarmerii. Byli to wychowankowie szkoły dywersyjnej w San Giorgio.

Anders bał się

Przyjechał w dużym samochodzie pancernym poprzedzonym przez kilku żandarmów na motocyklach. Za samochodem jechało również kilku motocyklistów w zielonych beretach. Wyskoczył ze samochodu i szybkim krokiem wszedł na mównicę. Przemowa była krótka: „Nie wracajcie!" Treścią — jedno wielkie zohydzenie tego, co się dzieje w kraju. Zakończył zaś znanym i głupim frazesem: „Poprowadzę was z bronią w ręku".

Ciężki był los żołnierzy, którzy mieli w dalekiej Palestynie, Indiach, Egipcie i Libanie bliską rodzinę. I w ten punkt Anders chytrze uderzył. Wiedział, że uderza celnie. Żołnierzom zapowiedziano, że w wypadku ich powrotu do kraju, rodzinom odbierze się żywnościowe przydziały, że przestaną korzystać z pomocy władz i że repatriacja rodzin ma małe szanse realizacji. Rodziny te były zdane wówczas na całkowitą łaskę władz londyńskich, oficjalnych przedstawicieli Rządu Polskiego w odległych krajach Środkowego Wschodu wtedy jeszcze nie było. Żołnierze rekrutujący się przeważnie z robotników i chłopów mogli tylko zaciskać zęby i czekać.

Anders wprowadził jeszcze jeden sposób odstraszania, który do ostatniej chwili istnienia korpusu we Włoszech był bardzo „modny" Otóż nagle przydzielono do jakiegoś oddziału nowego człowieka. W czasie obiadu zaczynał on mówić. „Dwa tygodnie temu byłem w Warszawie", albo „Niedawno wróciłem z Katowic". **Wtedy cicho robiło się przy stołach i wszystkie oczy zwracały się ku przybyszowi. W oczach widać było pytanie, zaciekawienie, tęsknotę. Powrót do kraju był marzeniem ich całej tułaczki wojennej. Powrót do domów ojczystych, do warsztatów pracy. — Padały pierwsze pytania. „A w Warszawie pan był?", „Jak wygląda ta ulica jak wygląda inna, jak jest z jedzeniem, z mieszkaniem, a może zna pan tego, albo innego..." Przybysz na to tylko czekał. Po jego pierwszych słowach oczy wszystkich otwierała groza. Zaczął mówić o tym, że musiał uciekać z kraju. Mówił o terrorze. Mówił o nędzy ludności. Przedstawił rzeczywistość w jak najgorszym świetle i kończył, że jest szczęśliwy znajdując się tutaj wśród dzielnych żołnierzy. Ci opowiadacze rekrutowali się przede wszystkim ze zbiegłych przestępców z Polski, rzezimieszków, byłych współpracowników SS i Gestapo. Tych ludzi wysyłał Anders naprzeciw żołnierzom, którzy krew swoją przelewali dla ojczyzny na dalekich szlakach.**

Równocześnie takich samych ludzi

wysyłał do kraju.

Prowadził w Ankonie kursa, na których dokształcał swoich emisariuszy. Uczono ich co mają mówić, jak mają zachować się w pewnych sytuacjach, na co mają zwracać uwagę. Nazwiska tych ludzi nic nam nie powiedzą. Każdy z nich miał przybrane imię. Na tą akcję Anders przeznaczał ogromne sumy. W dyspozycji jego znajdowały się depozyty tych żołnierzy, którzy umarli lub polegli. Nie zwrócił ich do dnia dzisiejszego prawowitym spadkobiercom. Czerpał również środki z przemytu walut i narkotyków. **Wyznaczał specjalnych oficerów z II oddziału, których wysyłał do Egiptu dla skupu walut, złota i narkotyków. Towary te przewożono do Włoch do Ankony, służbowymi samolotami. I tam sprzedawano na rynku za ogromne sumy. Sztab Andersa w Ankonie i sztab bazy w Motali, były centralami nielegalnego handlu.** Puszczając na czarny rynek dewizy w ogromnych ilościach, wprowadzał chaos na rynkach włoskich. Do tych dochodów należy również dodać te, jakie zbierał z dużej ilości kantyn, gospód i sklepików. Milionowe sumy służyły mu na wspieranie tych, którzy podjęli się prowadzenia zdradzieckiej propagandy antyrepatriacyjnej oraz podziemnej, zbrodniczej działalności w kraju. Nie zapomniał również Anders — jak i jego godny zastępca gen. Szyszko - Bohusz — o sobie. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że ci dwaj ludzie

są dzisiaj milionerami

że posiadają na terenie Kanady i Italii rozległe folwarki. Olbrzymi kompleks budynków w Rzymie przy ul. Nationale, jak również kilka kamienic w Kairze są dzisiaj prywatną własnością pana generała Andersa.

Sposób postępowania z żołnierzami, którzy zgłosili chęć powrotu, był opracowany dokładnie i podany w rozkazie tajnym korpusu Nr. 364/tj/45. Dotyczył on tylko dowódców baonu. Postępowanie w całym korpusie było uzgodnione. Nam jako przykład niech posłuży oddział 16 Pomorskiej Kompanii Sanitarnej, kwaterującej wówczas w miejscowości włoskiej Villa Potenza, leżącej przy szosie Ankona - Macerata. Zgłaszający się żołnierze na powrót do kraju podawali swe nazwiska podoficerowi kancelaryjnemu. Ten zaś oddawał wykazy wszechwładnemu w tym oddziele sierżantowi Antoniemu Wróblewskiemu. **Tego samego dnia po południu wszyscy zostali wezwani przed oblicze dowódcy obozu kapitana lekarza Szindlera Tadeusza i wobec niego musieli podpisywać deklaracje zaczynającą się od słów: „Wiedząc o strasznych warunkach i terrorze jaki panuje w Polsce, postanowiłem wrócić do kraju..."** Kapitan wygłaszał jeszcze jedną mowę, o tym co czeka ludzi po przyjeździe do Dziedzic lub do Gdańska. **Naturalnie według jego słów w najlepszym wypadku mógł spotkać żołnierza wyjazd na Sybir, a w zasadzie natychmiastowe, osadzenie w więzieniu i rozstrzelanie. Po takich kazaniach wielu rezygnowało z wyjazdu. Następnie wpadali znowu w ręce sierżanta Wróblewskiego.** Zarządzał on zbiórkę i zabierał wszystkim rzeczy wojskowe i prywatne, a w ich miejsce wydawał brudne, podarte, krótkie szorty angielskie. Tak ubranych wprowadzano do oddzielnych namiotów, z których nikomu nie wolno było wychodzić. Dla pewności ustawiano warty. Ochotnicy musieli spać na gołej ziemi, posiłki otrzymywali dwa razy dziennie. Innym żołnierzom zabroniono kategorycznie porozumiewania się z powracającymi. Po tygodniu izolacji odsyłano ich do obozu przejściowego w Maceracie. Tam zmuszano ich do wysłuchania szeregu pouczających referatów i kierowano do angielskich przejściowych punktów zbornych. Dopiero po szeregu reklamacjach Anglicy decydowali się na wydanie żołnierzom umundurowania.

Po zakończeniu pierwszej repatriacji obłędna propaganda

osiągnęła punkt kulminacyjny.

Anders za żadną cenę nie chciał dopuścić do dalszej repatriacji. Był w ścisłym porozumieniu z rządem londyńskim, który zdawał sobie sprawę, że korpus podtrzymuje ich atuty polityczne. Dla Andersa i jego kliki był warunkiem wygodnego życia. Zrozumieli dobrze, że gdy zabraknie żołnierzy, oni nie będą już potrzebni i dlatego codziennie czytało się w emigracyjnej prasie o stworzeniu wielkich emigracyjnych obozów, (w których Anders na kierownicze stanowiska chciał powsadzać swoich pupilków). Jednak pod koniec r. 1945 sprawa repatriacji przybrała nareszcie inny wygląd. **Żołnierz przestał wierzyć, przestał słuchać bredni Andersa, przygotowywał się do powrotu. Dużą rolę odegrała w tym poczta włoska, jak również włoska partia robotnicza (Partito Communista Italiano).** Nawiązano kontakty z rodzinami w kraju. Nadeszły pierwsze wiadomości od rodzin — wezwania. Pisano do nich o pracy w Polsce, o odbudowie. W tym czasie się nastąpiły pierwsze większe dezercje, jakże dziwne dezercje tego żołnierza, który bił się o to, by wrócić do Polski, żołnierza, który musiał po skończeniu wojny dezerterować, by znaleźć się w kraju.

Po raz ostatni próbował Anders rozpoczęcia nowego rodzaju polityki repatriacyjnej. Chociaż przestawał już wierzyć w realizację swych szalonych marzeń i w skuteczność szubrawskich metod, jeszcze nie zrezygnował. Rzucił do ataku oddanych sobie księży, którzy kierowani przez biskupa Gawlinę odegrali znaczną rolę

w walce z repatriacją.

Dziwne było nastawienie większości księży do spraw powrotu, ksiądz zapytany przez żołnierza, czy ma wracać — dawał odpowiedź „nie", a w dalszej rozmowie, gdy niecierpliwy interesant opowiadał, że zostawił żonę w Polsce, kilkoro dzieci bez opieki, że odczuwa wyrzuty sumienia, że jego obowiązkiem jest pomóc rodzinie — dostawał dziwną odpowiedź, nie taką jak przystało na tego, który głosił hasła miłości bliźniego, hasła o nierozerwalności sakramentu małżeństwa — dostawał odpowiedź, że w takim wypadku trzeba będzie za granicą poszukać innej towarzyszki życia. Kazalnicę kościelną shańbiono propagandowymi kłamstwami, zamieniono w wiecową mównicę. Często zdarzały się wypadki, że żołnierze nie czekając na koniec tych zdradliwych kazań wychodzili grupami z kościoła i zastanawiali się nad tym, do jakiego błędu może doprowadzić głupota i nienawiść pana generała z Ankony.

Żołnierze wracali.

Wyjeżdżali do Anglii po to, by pobrać odprawę demobilizacyjną, by połączyć swój przyjazd z przyjazdem rodziny do kraju z dalekiej Afryki. Pozostali tylko ci wierni przyjaciele Andersa, własowcy, sprzedawczycy, bandyci z Wehrmachtu i najbardziej skompromitowani swoją działalnością poza granicami kraju. Pozostali wreszcie pułkownicy z przebrzydłych, znienawidzonych przez Polskę Ludową sanacyjnych rządów. Pozostała także garstka otumanionych, którym na pewno w przyszłości otworzą się oczy, którzy zawiodą się na polityce w oparciu o Andersa i Anglię, tak jak sam Anders się zawiódł.

Anders, jako człowiek, który tyle zawinił wobec narodu, który tak zepsuł imię Polski za granicą który przez swe prywatne niecne ambicje zmarnował cały wkład naszego żołnierza w walce z faszyzmem, zmarnował krwawy dorobek żołnierzy z bitew na linii Monte Cassino, Ankona, Bolonia, który dla osobistych ambicji prowadził walkę podziemną w kraju i zasilał bandy NSZ-u, Anders, z którego rozkazu zamordowano tylu dzielnych bojowników o Polskę Demokratyczną — powinien by stanąć przed Trybunałem Narodowym, by odpowiadać za swe zbrodnicze czyny.

Z życia Partii

Przeprowadzić wybory do władz partyjnych

w myśl demokracji wewnątrz - partyjnej

Śląsko - dąbrowska organizacja PPR przeprowadza doniosłą kampanię — wybory do organów kierowniczych Partii, począwszy od egzekutywy koła oddziałowego aż do Komitetu Wojewódzkiego.

Wybory — to najważniejsza sprawa wewnętrzno - partyjnego życia. Właściwe ich przeprowadzenie jest najbardziej bezpośrednim wyrazem demokracji wewnątrz - partyjnej, stanowiącej jeden z fundamentów naszej siły organizacyjnej.

W związku z zadaniami odpowiedniego przygotowania organizacji do wyborów musimy uprzytomnić sobie znaczenie demokracji partyjnej jest ona bowiem jednym z głównych czynników siły naszej Partii, jej mądrości politycznej, wewnętrznej zwartości, umiejętności działania na każdym polu, ofiarności i aktywności każdego członka Partii.

Demokracja wewnętrzna — podstawą siły Partii

Na czym więc polega nieoceniona wartość demokracji wewnętrznej dla Partii?

1. Dzięki demokracji wewnętrznej kierownictwo jest w stanie w każdej sytuacji **słusznie ocenić sytuację i w każdej sytuacji opracować słuszną linię polityczną.** Ścisły związek kierownictwa z masą partyjną pozwala Komitetowi Centralnemu korzystać z doświadczenia, wniosków, twórczej myśli setek tysięcy członków Partii, rozsianych w każdym zakątku kraju i związanych z masami narodu. Szeregowy członek Partii — to żywa, czuła transmisja między masą robotniczą, chłopską i inteligencją, a Komitetem Centralnym.

W ten sposób opracowana przez **KC linia polityczna naszej Partii**, na którą składa się całe bogactwo różnorodnych doświadczeń organizacji partyjnych i działaczy w terenie, powstaje, jako **uogólnienie, podsumowanie, synteza wielkiego dorobku myśli ludu pracującego**, jego dążeń i pragnień. Statut Partii zapewnia decydujący wpływ szeregów partyjnych na jej politykę. Punkt 19 Statutu brzmi: **„SWOBODNE I RZECZOWE OMAWIANIE POLITYKI PARTYJNEJ W POSZCZEGÓLNYCH ORGANIZACJACH LUB W CAŁEJ PARTII JEST PRAWEM KAŻDEGO CZŁONKA PARTII, WYPŁYWAJĄCYM Z DEMOKRACJI WEWNĄTRZ - PARTYJNEJ".**

Wielkość naszego Komitetu Centralnego charakteryzuje właśnie umiejętność uważnego przysłuchiwania się głosowi mas partyjnych i bezpartyjnych. **KC nie tylko uczy masy, ale także uczy się stale od mas.**

2. Demokracja wewnątrz - partyjna sprzyja rozwojowi, stałej poprawie i udoskonalaniu naszej taktyki i naszych metod pracy. Dzięki swobodnej, rzeczowej, krytycznej ocenie pracy kierownictwa, wykazywaniu błędów taktycznych i niedociągnięć poszczególnych towarzyszy itp. możemy nie dopuścić w Partii do zastoju, do utraty tempa, do zadowolenia się osiągniętymi sukcesami i spoczywania na laurach, do skostnienia form, a więc zacofania i marazmu. **„JEDYNIE NA PODSTAWIE DEMOKRACJI WEWNĄTRZ - PARTYJNEJ MOŻE SIĘ ROZWINĄĆ ZDROWA KRYTYKA I SAMOKRYTYKA, MOŻE WZMOCNIĆ SIĘ DYSCYPLINA PARTYJNA, KTÓRA WINNA BYĆ ŚWIADOMA, A NIE MECHANICZNA" (Statut, paragraf 19).**

3. Demokracja — na koniec — **chroni nasze kierownictwo przed utratą kontaktu z otoczeniem, oderwaniem się od masy członkowskiej i zbiurokratyzowaniem.** Surowa odpowiedzialność kierownictwa przed ogółem członków, obowiązek regularnego składania sprawozdania ze swej pracy, zależność moralna od opinii mas stwarza taki stan rzeczy, że funkcjonariusze stawiają sami sobie wysokie zadania, że są ideowymi, czystymi moralnie i politycznie dojrzałymi działaczami społecznymi

Najlepszą gwarancją zdrowia Partii, jej autorytetu w masach, jej siły moralnej, — jest ścisły związek z masami i kontrola mas. Miernikiem wartości każdego aktywisty jest zaufanie i autorytet, jakim się cieszy w szeregach partyjnych i w środowisku, w którym pracuje.

Zadaniem pierwszorzędnej wagi jest wykorzystać w pełni prawa demokracji wewnątrz — partyjnej w nadchodzących wyborach.

Jest to zadanie, które zależy od właściwego przebiegu kampanii przedwyborczej i zebrań wyborczych.

Zadanie zebrań wyborczych

Partyjne zebrania wyborcze winny, po pierwsze: **podsumować i ocenić całoroczną pracę Koła i Komitetu oświetlić reflektorem prawdy i krytyki** tak osiągnięcia, jak zwłaszcza braki, słabe miejsca, zaniedbania. Krytyka winna być bezwzględną, ale twórczą, a twórczą będzie wtedy, jeśli z błędów i braków wyciągniemy słuszne wnioski na przyszłość. Wnikliwej analizie musi być poddana gospodarcza i polityczna sytuacja terenu. Wytyczne na dalszą pracę winny się opierać na trafnej ocenie warunków obiektywnych, to jest niezależnych bezpośrednio od Partii, oraz czynnika subiektywnego, jakim jest siła Partii. Trzeba trafnie określić i uwzględnić zmiany, jakie zaszły w nastrojach i poglądach mas oraz wszystkie nowe momenty i zjawiska. Rękojmię słusznej i wnikliwej oceny może dać tylko najściślejsza więź aktywistów partyjnych z masami pracującymi

Drugie zadanie zebrań wyborczych, to wspólna, rzeczowa i krytyczna ocena pracy zarówno całego Komitetu, jak i poszczególnych instruktorów i aktywistów. O pracy aktywisty świadczyć będą — rzecz jasna — nie jego kwieciste przemówienia, a konkretne osiągnięcia. Nie jest ważne to, co o sobie myśli dany towarzysz, a ważne jest to, co zrobił na swej placówce jak rozwiązał zagadnienia państwowe, jak realizował zadania Partii, co zrobił po linii masowej roboty i werbunku. Akcja wyborcza do Sejmu była wielkim egzaminem wartości towarzyszy, ich aktywności i umiejętności podejścia do mas, odpowiedzialności partyjnej i dyscypliny. Ocena udziału w akcji wyborczej — to najlepsza charakterystyka towarzysza.

Rzeczowej oceny aktywisty nie powinien przesłaniać sentyment dla „dawnych zasług". Mamy jeszcze b. nielicznych zresztą towarzyszy, którzy lubią się powoływać na zasługi rewolucyjne, aby skryć za nimi obecny brak aktywności. Partia nasza żywi głęboki szacunek dla ofiarności, rewolucyjnej nieugiętości starych towarzyszy, którzy walczyli z faszyzmem i okupantem hitlerowskim. **Ale największe bohaterstwo nie upoważnia do nierobstwa.** Właśnie bojownicy KPP i podziemnej PPR są obecnie czołowymi działaczami naszej Partii. Uczą oni nas łączyć rewolucyjny zapał i hart z codzienną, żmudną, ofiarną, pełną poświęcenia pracą i to jest miernikiem ich wartości.

Wreszcie trzecie. Głównym końcowym zadaniem wyborów jest **wybrać nowe kierownictwo, które potrafi nadążać za wzrastającymi wymaganiami życia partyjnego i państwowego i realizować linię K.C.** K.C. Partii postawił zadanie stałego odmładzania kadr partyjnych. W ciągu dwu lat pracy w toku wielkich kampanii i akcji wyborczej wysunęły się setki nowych aktywistów. Wyrośli oni w pracy i walce o odbudowę Państwa, o produkcję, o wykonanie planów. W krwawej walce z reakcją umasawiali Partię i zdobywali zaufanie mas pracujących do Bloku Demokratycznego i Rządu. Nowe kadry przyswoiły sobie i wnoszą z sobą nowe metody pracy zgodne z wymaganiami czasu. Mają one w sobie energię i zapał, świeżość, pomysłowość, żywość reakcji, niechęć do rutyny i śmiałość decyzji.

Musimy dbać o to, żeby w skład Komitetów weszli towarzysze, którzy wysunęli się na czoło rzetelną pracą, twórczym wysiłkiem, zdolnością i energią. Tow Zambrowski na I-szym Zjeździe Partii wskazał:

„Pracujemy w niesłychanie ciężkich warunkach, kiedy codziennie w jakiejś części kraju giną nasi ludzie z rąk bandytów reakcyjnych i JEDYNYM KRYTERIUM przy wysuwaniu ludzi winno być, jak dany towarzysz pracuje, jakie są jego kwalifikacje moralne, polityczne i zawodowe, jaka jest jego aktywność i ofiarność. I to wszystko".

Podstawą naszej polityki kadr jest śmiałe wysuwanie kadry śląskiej. W skład komitetów powiatowych, miejskich i gminnych na Opolszczyźnie powinni wejść towarzysze autochtoni, na Śląsku Górnym — Ślązacy. Śląska kadra partyjna zdała egzamin w wyborach do Sejmu i w walce o polskość Śląska. Rozwój towarzyszy Ślązaków postępuje szybko, wyrastają oni na samodzielnych, światłych działaczy. W PPR znaleźli się działacze z b. Związku Polaków w Niemczech, powstańcy śląscy, działacze ruchu zawodowego i chłopsko-ludowego, ludzie sprawdzeni w walce o wyzwolenie narodu i mas pracujących.

Przystępujemy do wyborów ciał kierowniczych Partii, jako stukilku nastotysięczna armia PPR-ców. Dokonać przeglądu szeregów, usunąć z Partii jednostki zdemoralizowane i obce naszej ideologii, dostrzec i wysunąć na czoło organizacji nowy, twórczy, ofiarny, sprawdzony w pracy i walce aktyw — to olbrzymie zadanie, które stoi przed nami.

Śląska organizacja Polskiej Partii Robotniczej, dotychczas wykonywała dobrze wszystkie zadania Partii. Tak, jak potrafiliśmy wraz z Blokiem wygrać wybory do Sejmu, równie dobrze przeprowadzimy wybory do władz partyjnych. Nowe kierownictwo, nowowybrane komitety powiatowe, miejskie, gminne, dzielnicowe, zakładowe, będą zdolne pokierować naszą wielką, przeszło stutysięczna organizacją.

J. Ludwińska
Kier. Wydz. Personal. KW PPR w Katowicach

Dwa lata szkolnictwa hutniczego

Szkolnictwo hutnicze traktowane było do 1939 r. po macoszemu, mimo, że w ówczesnych granicach Państwa polskiego mieściła się stosunkowo duża ilość zakładów hutniczych. Taki stosunek ówczesnego Ministerstwa Oświaty do zagadnień hutniczych przedłużał jedynie konieczność posługiwania się fachowcami obcych narodowości i utrzymywanie mas pracujących w hutnictwie na poziomie niewykwalifikowanych robotników.

Z odmiennych zupełnie założeń wyszli kierownicy tego resortu obecnie w związku z uspołecznieniem wielkich zakładów przemysłowych. Miały one odtąd pracować nie dla dobra zjednoczonego kapitału niemiecko-angielskiego, a dla szerokich mas pracujących i demokratycznego Państwa Polskiego.

Taka postawa wobec mas wymagała przystąpienia do organizowania szkolnictwa przemysłowego przy poszczególnych warsztatach pracy, do którego wstęp mieliby młodociani pracownicy tychże zakładów. Jakoż po pierwszych miesiącach, celem wprowadzenia uczniów i przygotowania do pracy szkolnej uruchomiono t. zw. klasy przygotowawcze, zakładając, że każdy uczeń winien mieć ukończoną szkołę powszechną lub złożyć odpowiedni egzamin.

W ten sposób w roku szkolnym 1945-46 tylko niektóre zakłady jak: huta Pokój, Bankowa, Batory, Kościuszko — przystąpiły od razu do otwarcia szkół przemysłowych typu średniego odpowiadające gimnazjum zawodowemu, podczas gdy inne organizujące się doszły do tego poprzez klasy przygotowawcze z których stopniowo tworzyły klasy przemysłowe.

Łącznie czynnych jest dziś **21 szkół przemysłowych.** Szkoły te uważać należy w dalszym ciągu za rozwojowe, liczba ich bowiem z 46 klas podniosła się do 96 i z 1864 uczniów do 3161 uczniów w ciągu niespełna dwu lat. Potrzeba pracowników wykwalifikowanych sama powodowała otwieranie nowych szkół. Liczby klas jak i uczniów rokrocznie będą wzrastać, tak że na rok 1948—1949 przewidziana **jest liczba 1900 uczniów,** a liczba szkół przemysłowych zwiększy się o dalsze trzy (Łabędy, Gliwice, Stołczyn), czyli, że hutnictwo posiadać będzie w najbliższym czasie **24 szkoły przemysłowe.**

W celu przygotowania techników z określonych dziedzin pracy hutniczej utworzono **licea przemysłowe** przy hucie „Pokój" i **„Stalowa Wola", gdzie w 3 klasach** szkoli **się 84 uczniów.**

W ten sposób **Wydział Szkolenia Hutniczego prowadzi 43 szkoły** różnych stopni **o 150 klasach,** do których **uczęszcza 5172** uczniów. Każdy rok przynosi w tym względzie coraz to bogatszy plon, a inicjatywa twórcza ludzi, którzy zdają sobie sprawę z potrzeby rozbudzania w społeczeństwie polskim zainteresowania dla rozwoju przemysłu przysparza Państwu coraz to liczniejszy zastęp obywateli, świadomych kierunku, w jakim iść powinna nowa Polska.

Rozrost szkół hutniczych pozwoli w 3-letnim okresie gospodarki planowej na przeszkolenie 15.000 uczniów.

Trudności w zdobyciu odpowiednich sił nauczycielskich Wydział Szkolenia Hutniczego stara się pokonać przez **przyznawanie stypendiów studentom odpowiednich wydziałów Politechniki w Gliwicach,** jak i uniwersytetów w Krakowie i Wrocławiu, którzy po skończeniu studiów przejdą do pracy w przemyśle hutniczym 260 słuchaczy studiujących i korzystających ze stypendiów C. Z. P. H. ma stanowić w przyszłości rezerwę inżynierów i uczonych dla hutnictwa

Kwestia szkolenia zarówno pracowników poszczególnych działów hutnictwa, jak i materiału nauczającego jest stałą troską tak Wydz. Szkolenia jak i Generalnej Dyrekcji Przemysłu Hutniczego

Najbliższe lata pozwolą na zastąpienie sił emerytowanych nowym narybkiem pracowniczym, jaki przejdzie przez polską szkołę o tradycjach demokratycznych i właściwym przygotowaniu do zawodu

Przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych szkoli fachowców

W związku z planową rozbudową znajdującego się na Ziemiach Odzyskanych przemysłu włókienniczego, oraz w celu uzupełnienia luk powstałych przez odpadnięcie fachowców niemieckich, przemysł włókienniczy zorganizował na terenie Ziem Odzyskanych trzy szkoły zawodowe, a mianowicie w Bielawie, Kamiennogórze i Żarach, gdzie szkoli się obecnie 174 uczniów. **W ramach szkolenia masowego zorganizowano 21 kursów przyfabrycznych, w których szkoli się 1.450 osób.**

W sprawie kierowników literackich w teatrach zawodowych

Ukazał się okólnik Departamentu Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki, normujący zakres działania kierownika literackiego w teatrach zawodowych.

Według okólnika w każdym teatrze zawodowym winien być kierownik literacki, który wchodzi w skład dyrekcji teatru. Kierownikiem literackim winien być z reguły członek Związku Zawodowego Literatów Polskich. Dyrektor teatru zgłasza kandydata do Departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki w celu zatwierdzenia go na kierownika literackiego. po zasięgnięciu opinii Oddziału ZZL.

Na początku każdego sezonu teatralnego dyrektor teatru wespół z kierownikiem literackim układa plan repertuarowy, który przesyłany jest następnie do Ministerstwa Kultury i Sztuki do zatwierdzenia. Dyrektor teatru bez zgody kierownika literackiego nie może zgłaszać do Ministerstwa zmian w planie repertuarowym. Do obowiązków kierownika literackiego należy czuwanie nad wykonaniem planu repertuarowego.

Odbudowa na polskim Wybrzeżu

W ciągu r. ub. odbudowano w Gdyni 6.900 mtr. nadbrzeża, w Gdańsku zaś 9 tys. mtr. Poza tym postawiono 14 magazynów o powierzchni 32 tys. m. sześć. w Gdańsku oraz 25 o powierzchni 10 500 m. sześć. w Gdyni

W obydwu portach doprowadzono do porządku 25 dźwigów. Większość postawionych budynków jest zupełnie nowa.

Ponadto w Gdańsku postawiono dwa magazyny wzdłuż kanału, dzięki czemu można będzie wyładowywać większą ilość okrętów niż dotychczas.

Gdańsk będzie miał wkrótce najnowocześniejsze doki w Europie.

Z ruchu repatriacyjnego

Transporty repatriantów z Niemiec i Austrii

Z amerykańskiej strefy okupacyjnej Austrii przybył 27-wagonowy transport repatriacyjny, którym powróciło do kraju 322 Polaków. Transport nadszedł z Salzburga. Mniejszy, 14-wagonowy transport przyjechał ze Stuttgartu, z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Przyjechało 173 osoby, które po załatwieniu formalności w Dziedzicach udały się w głąb kraju. 18 osób odjechało specjalnym wagonem do Wrocławia. Obok tych dwóch transportów do Dziedzic przyjechało pociągami osobowymi 21 repatriantów indywidualnych, a mianowicie: 8 osób z Pragi czeskiej 1 osoba z Paryża i 12 osób z Jugosławii.

PRĄD PRZESIEDLEŃCÓW PŁYNIE NADAL NA ZACHÓD

Przez śląski punkt przeładunkowy z toru szerokiego do wagonów normalnotorowych w Mikulczycach przeszło znów kilka transportów przesiedleńców z Małopolski, udających się na Zachód — głównie na Dolny Śląsk, mogący wchłonąć jeszcze znaczną ilość osadników. A więc z Bochni przybyło w 2 transportach 11 osób z 16 sztukami bydła. Przesiedleńcy ci udali się częściowo do Świdnicy, częściowo zaś do Stolna oraz do Brzegu. Z Przemyśla przyjechało 5 osób z 3 kozami. Odjechały one do Leśnicy. Do Puszczykowa-Zdroju koło Kłodzka udały się 4 osoby przybyłe z koniem i krową z Jarosławia. Wreszcie 10 przesiedleńców, którzy przyjechali z 2 krowami z Lubaczowa; wyruszyło po przeładowaniu do Wrocławia, gdzie skierują ich dalej do miejsca nowego osiedlenia.

Prywatny przemysł włókienniczy w Warszawie

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Warszawie mimo ogromnych zniszczeń wojennych rozwija się stale. Do Zrzeszenia należy 57 firm. Najlepiej rozwija się przemysł dziewiarsko - pończoszniczy, który posiada 36 firm. Ponadto pracuje 9 nawijalni nici, 7 fabryk wstążek i taśm, 3 tkalnie, 1 farbiarnia oraz 1 hafciarnia.

Włókiennictwo warszawskie zostało całkowicie zniszczone i pracuje obecnie na maszynach odremontowanych po wydobyciu z gruzów. Brak nowoczesnych urządzeń znacznie utrudnia produkcję. Część surowców Zrzeszenie otrzymuje od Centralnego Przemysłu Włókienniczego, reszta kupowana jest na wolnym rynku.

Od lipca br. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego dostarczać ma po niskich cenach 100 proc. potrzebnych surowców. Zrzeszenie dąży przede wszystkim do nasycenia rynku warszawskiego, na którym zapotrzebowanie w dalszym ciągu jest duże. Intensywnie pracuje się też nad podniesieniem jakości produkowanych wyrobów.

Przed rokowaniami handlowymi z Wielką Brytanią

Na zaproszenie rządu brytyjskiego wyjechała do Londynu polska delegacja handlowa pod przewodnictwem doradcy traktatowego w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. T. Lychowskiego. W skład delegacji wchodzą: naczelnik wydziału angiosaskiego tegoż ministerstwa dr. **E. Wiszniewicz**, zastępca przewodniczącego, **J. Żochowski** — sekretarz, oraz eksperci Ministerstwa Przemysłu, Skarbu, Biura Rozrachunków Międzynarodowych Narodowego Banku Polskiego i „Społem".

Dotychczasowa wymiana towarowa z Wielką Brytanią opierała się na sporadycznych transakcjach kompensacyjnych i wolnodewizowych. Wywoziliśmy do Wielkiej Brytanii głównie cement, ołów, cynk i blachę cynkową, a przywoziliśmy wełnę i lampy radiowe.

Niemcy bez Prus

Sojusznicza Komisja Kontroli w Berlinie przyjęła jednomyślnie dekret o likwidacji Prus. Decyzja ta w przededniu Konferencji Moskiewskiej posiada doniosłe pozytywne znaczenie.

Likwidacja Prus była zawsze jednym z naczelnych postulatów Polski w sprawie Niemiec. Nasze zainteresowanie się tą sprawą dyktuje doświadczenie historyczne. **W przeciągu całej swej historii Prusy były gniazdem najbardziej reakcyjnych i ekspansjonistycznych elementów w Niemczech. Junkrzy pruscy byli zawsze uosobieniem wstecznictwa, militaryzmu i zaborczości. W Prusach zrodziła się idea „Drang nach Osten", w Prusach zrodził się imperializm niemiecki.** Znany działacz Wielkiej Rewolucji Francuskiej **Mirabeaux** trafnie zauważył, że **„wojna jest przemysłem narodowym Prus"**. Najbardziej postępowi przedstawiciele narodu niemieckiego, **Marks i Engels**, także odnosili się z pogardą i nienawiścią do **„reakcyjnego prusactwa"**.

Tym bardziej jasne i bezkompromisowe musi być nasze stanowisko wobec Prus, które zawsze kierowały swoją ekspansję przede wszystkim w stronę Polski. **Prusacy podbili i germanizowali nasze stare piastowskie ziemie nad Odrą i Bałtykiem. Prusy były inicjatorem i głównym motorem rozbiorów Polski.**

WŁAŚNIE ZDOBYCIE POLSKICH ZIEM W KOŃCU XVIII WIEKU POZWOLIŁO PRUSOM WYROSNĄĆ NA SIŁĘ, KTÓRA ZDOŁAŁA W NASTĘPNYM STULECIU NIE TYLKO ZJEDNOCZYĆ POD SWYM KIEROWNICTWEM CAŁE NIEMCY, ALE OPANOWAĆ JE IDEOLOGICZNIE, PRZESYCIĆ JE „PRUSKIM DUCHEM" I W TEN SPOSÓB STWORZYĆ NAJBARDZIEJ MILITARYSTYCZNE I BRUTALNIE IMPERIALISTYCZNE MOCARSTWO W EUROPIE. Klasyczną ocenę tego faktu i równocześnie genialną prognozę na przyszłość dał Marks w swym przemówieniu o Polsce, wygłoszonym w Londynie 80 lat temu:

„GDYBY JUTRO PRUSY STRACIŁY SWĄ POLSKĄ ZDOBYCZ, WÓWCZAS ROZPŁYNĘŁYBY SIĘ W NIEMCZECH, ZAMIAST JE POŁKNĄĆ".

Przepowiednia Marksa spełnia się dzisiaj, po upływie niemal że stulecia. Zwycięstwo narodów sprzymierzonych nad hitleryzmem podcięło skrzydła pruskiej zaborczości.

Lecz, by Prusy ostatecznie „rozpłynęły się w Niemczech", by zniszczyć wszelką możliwość odrodzenia się pruskiego militaryzmu i imperializmu, trzeba zlikwidować do końca Prusy i „prusactwo" zarówno pod względem formalno-administracyjnym jak i pod względem moralno-politycznym.

*

Z punktu widzenia **formalno-administracyjnego** sprawa jest rozstrzygnięta przez decyzję Komisji Sojuszniczej, którą niewątpliwie zatwierdzi Konferencja Moskiewska.

Można pomyśleć, że akt likwidacji Prus posiada znaczenie czysto abstrakcyjne, gdyż już dwa lata Prusy faktycznie nie istnieją. Ich wschodnia część od Odry do Niemna, t. zn. właśnie te tereny, które były kiedyś przez Niemców siłą zdobyte i germanizowane, przestały raz na zawsze być niemieckie, eo ipso przestały być pruskie. Ich zachodnia część, która pozostała w obrębie Niemiec, jest podzielona obecnie między radziecką i brytyjską strefę okupacyjną. Zagadnienie likwidacji Prus jest w tej chwili o tyle jednak aktualne, że nadchodząca konferencja w Moskwie ma za zadanie wypracować stały statut Niemiec, a tym samym ostatecznie rozwiązać sprawę Prus.

Zauważymy tu, że nawet projekty Polski i innych państw słowiańskich, zmierzające ku zachowaniu jedności Niemiec, przewidują pozostawienie autonomicznych jednostek terytorialnych, które będą miały odrębne, choć silnie ograniczone w prawach, prowincjonalne rządy. Chodzi właśnie o to, żeby Prus wśród tych prowincji nie było! **Zbrodnicza rola Prus w historii Europy nakazuje nieodwołalnie ich likwidację. Pojęcia „Prus" i „Prusaków" powinny stać się zabytkiem historycznym!**

*

Znacznie trudniejszą i ważniejszą jest **moralno-polityczna** likwidacja Prus i „prusactwa", likwidacja „pruskiego ducha" militaryzmu, zaborczości, nietolerancji rasowej i narodowej. **A** że idee te **są** jeszcze bardzo rozpowszechnione wśród Niemców, po ostatnich rewelacjach związanych z wykryciem tajnych organizacyj niemieckich, nie trzeba chyba udawadniać. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że Prusakiem jest **Kurt Schumacher**, nad całą ideologią i działalnością którego ciąży wspomniany „pruski duch" ze wszystkim, co z niego wypływa.

Moralno-polityczna likwidacja „prusactwa" nie jest sprawą, którą można rozstrzygnąć przy pomocy dekretu. **Wykorzenić do końca „pruskiego ducha" można tylko przy pomocy kompletnej, całkowitej denazifikacji, demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec.**

Osiągnięcie tych celów nie jest łatwe. Dla ich pełnej realizacji potrzebna jest długotrwała, kilkudziesięcioletnia okupacja i kontrola Niemiec ze strony Sojuszników. **Trzeba,** jak to już uczyniono w strefie radzieckiej, **zlikwidować wielkie majątki ziemskie junkrów pruskich, będących ostoją reakcji niemieckiej. Trzeba zlikwidować do końca trusty i kartele — materialną bazę imperializmu pruskiego. A NA PODSTAWIE ZDEMOKRATYZOWANEJ GOSPODARKI TRZEBA ZDEMOKRATYZOWAĆ NIEMIECKIE ŻYCIE SPOŁECZNE, POLITYCZNE I IDEOLOGICZNE. Niemcy muszą się pozbyć wszelkiego ducha zaborczości i ekspansji. Niemcy muszą nauczyć się szanować inne narody. Niemcy muszą zrozumieć, że nie mają żadnych praw do cudzych ziem i cudzej własności, że wszelka agresja i ekspansja nie ma i nie może mieć nadal żadnych szans powodzenia, że na odwrót wszelkie próby takiej agresji będą zawsze surowo ukarane.**

Wtedy dopiero będą stworzone przesłanki dla „rozpłynięcia się Prus w Niemczech". Wtedy dopiero skończy się ostatecznie niesławna i haniebna historia Prus i „prusactwa".

W. KRAJEWSKI

Transakcje handlowe z Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Norwegią

Wydział Zagraniczny „Społem" zakupił w Anglii 35 proc. azotan amonu. Prowadzone są pertraktacje w sprawie zakupu nawozów w Stanach Zjednoczonych oraz Norwegii w ramach zawartego ostatnio układu handlowego polsko-norweskiego. Przeprowadzenie tych transakcji umożliwił Polsce Międzynarodowy Komitet I.E.F.C., który wobec grożącego nam deficytu przydzielił Polsce na rok 1947 nawozów azotowych w ilości 15.600 ton czystego azotu.

Allokacja powyższa dotyczyła Stanów Zjednoczonych, Anglii, Norwegii, Belgii i Kanady. Jednak Komisja dla Realizacji Planu Importowego po zasięgnięciu opinii zainteresowanych resortów postanowiła z allokacji belgijskiej i kanadyjskiej zrezygnować.

Pomysł, który dał 135 tys. zł. oszczędności

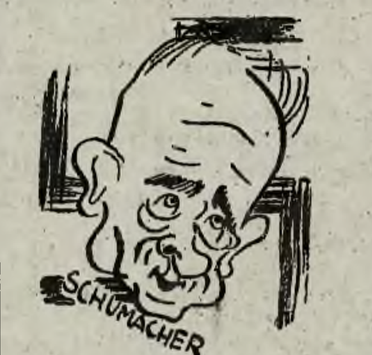
W Fabryce Wyrobów Metalowych i Narzędzi Gospodarczych w Osowcu, wyłoniła się konieczność posiadania prasy - nożycy około 30 tonowej do obcinania nadmiaru materiału przy młotkach, kutych pod młotami spadowymi. Koszt takiej prasy-nożycy wynosi co najmniej 150 tys. zł. Aby uniknąć tego wydatku, zastosowano istniejący w fabryce młot parowy, do którego sporządzono we własnym zakresie odpowiednie narzędzia, tak, że młot ten zastępuje w zupełności potrzebną prasę. Wykonanie specjalnych narzędzi do młota, który stał dotychczas w fabryce bez użytku, kosztowało 150 godzin roboczych tj. łącznie z kosztami warsztatowymi i materiału około 15 tys. zł. Zaoszczędzona suma wynosi więc 135 **tys. zł.**

Kim jest Kurt Schumacher?

Wiosną 1943 roku Kurt Schumacher, więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, toczył miłą rozmowę ze słynnym szefem obozu Bertlem. W kilka dni po tej rozmowie 20 komunistów i socjalistów, należących do tajnego komitetu jedności w Dachau wraz ze swoim przywódcą Juliusem, zawisło na szubienicy. **„Schumacher był najtchórzliwszym więźniem w Dachau — nie cofnąłby się przed żadnym donosem w obawie o swoje życie" zeznał po oswobodzeniu Heinrich Bogula, więzień numer 5252.**

W jakiś czas później Kurt Schumacher melduje się posłusznie — tym razem komendantowi obozu Ruppertem, gdzie został przeniesiony. Rezultat: 92 oficerów radzieckich rozstrzelanych za prowadzenie tajnej działalności. Kurt Schumacher promienieje radością. W końcu 1943 roku w chwili, gdy hitlerowcy dokonywali w całych Niemczech aresztowań wszystkich „podejrzanych", Kurt Schumacher zostaje zwolniony z obozu. Usługi zostały wynagrodzone.

Rok 1944. Przygotowuje się inwazja kontynentu przez wojska sprzymierzone. Lord Vansittart, stały podsekretarz stanu Foreign Office, podsuwa myśl. **„Dla obrony interesów angielskich (czytaj wielkiego kapitału angielskiego) w Niemczech widzę tylko jednego sojusznika — prawe skrzydło niemieckiej socjaldemokracji".** Koalicyjny rząd



...idzie śladami swojego „wielkiego" poprzednika...

Churchilla podchwytuje tę ideę. Wprowadza ją w czyn ówczesny minister Noel-Baker, tworząc czołówkę socjaldemokratyczną, złożoną z Ollenhauera — dzisiaj zastępcy Schumachera, Eichlera — dzisiaj naczelnego redaktora pisma partyjnego i Heinego — twórcy hasła **„Nadzieją pobitych Niemiec są przeciwieństwa między zwycięzcami".**

Mija rok 1945. Niemcy są pobite. Korzystając z poparcia swych byłych kolegów Ollenhauera i Eichlera oraz autorytetu byłego więźnia Dachau, Kurt Schumacher wypływa na szersze wody polityki. W marcu 1946 roku zapada uchwała centralnego komitetu Socjaldemokratycznej Partii Niemiec w sprawie fuzji z Partią Komunistyczną. Brytyjski Zarząd Wojskowy, broniąc pozycji angielskiego kapitału, powierza Schumacherowi zadanie pokrzyżowania wysiłków zjednoczeniowych Grotewohla. Z lokajską usłużnością, wykorzystując niedoświadczenie i zamęt panujący wśród rozczarowanego proletariatu, Schumacher przeprowadza rozłam w partii i tworzy swoją własną partię — SPD. W dalszym ciągu próbuje wzmocnić swoją pozycję i otwiera „biuro socjaldemokratów stref zachodnich". Schumachera jednak już znają — na apel jego nie odpowiadają ani socjaldemokraci w strefie francuskiej ani w strefie amerykańskiej. **„Schumacher — mówi przywódca socjaldemokratów bawarskich, Högner — to największy nacjonalista pruski, występujący obecnie na scenie politycznej."**

Pozostawiony sam sobie Schumacher ze zdwojoną energią stara się zapracować na uznanie swoich angielskich mocodawców. Jego partia nie podnosi kwestii reformy rolnej, nie domaga się usunięcia skompromitowanych nazistów z wysokich stanowisk urzędniczych. Koncerny niemieckie, które znalazły opiekunów wśród bankierów City londyńskiej, kwitną nadal. Dla schumacherowskiej partii socjaldemokratycznej socjalizm przestał być programem — stał się hasłem bez treści, frazesem, oszukującym łatwowiernych.

Tym goręcej jednak zwraca się Schumacher w stronę „mittelstandu" — tradycyjnej bazy niemieckiego nacjonalizmu, która dała Hitlerowi jego bojówki i oddziały szturmowe. **„My nie będziemy ponosić odpowiedzialności za wojnę — woła z trybuny w Hanowerze — nie będziemy płacić odszkodowań, nie zgodzimy się na nowe granice wschodnie!"** Kampania wyborcza Schumachera wciągnęła w szeregi SPD obszarników chroniących swoje majątki, fabrykantów, drżących o swoje fabryki, hitlerowców kryjących się za plecami Schumachera przed groźbą trybunałów denazifikacyjnych. Wynik wyborów samorządowych przyniosł socjaldemokratycznej partii Schumachera zwycięstwo. Reakcyjna prasa Anglii i Ameryki powitała je z zadowoleniem. Widziała w nim tamę przeciwko demokratyzacji i demilitaryzacji życia niemieckiego. Niemcy natomiast uznały zwycięstwo schumacherowców za pierwszą oznakę spełnienia swoich marzeń o odwecie.

Ukoronowaniem działalności Schumachera była jego wizyta w Londynie na zaproszenie Labour Party. **„Prawe skrzydło kierownictwa Partii Pracy zdecydowane jest rozpocząć ścisłą polityczną współpracę z najbardziej nacjonalistycznym odłamem socjalistów niemieckich, których plany zagrażają bezpieczeństwu całej Europy"** — pisał w związku z jego przyjazdem komunistyczny „Daily Worker". W Londynie i w obozach jeńców wojennych, które odwiedził, dr. Schumacher odkrył swoje karty. Krytykował



...pieni się atakując polskie Ziemie Zachodnie...

Anglików za nie dość szybkie zwalnianie Niemców, wszystkich sprzymierzeńców — za układ poczdamski. W tym samym czasie Heine w organie partyjnym stwierdzał: **„Będziemy tak długo współpracować z zarządem okupacyjnym, póki służyć to będzie naszym celom. Niemcy nie są odpowiedzialni za wojnę i stanowić będą sami o sobie."**

W tej chwili Schumacher i jego towarzysze są jeszcze marionetkami w ręku angielskich reakcjonistów, dążących do wskrzeszenia Niemiec, jako „bastionu przeciwko komunizmowi". Ale już jutro stać się mogą źródłem nowego niemieckiego faszyzmu. Tradycje niemieckiej socjaldemokracji są tradycją zdrady interesów klasy robotniczej, tradycją oportunizmu, ugody i kompromisu z niemieckim imperializmem.

Pamiętamy, jak socjaldemokraci niemieccy głosowali za przyznaniem kredytów wojennych dla Wilhelma II, jak rękami socjaldemokratycznych prefektów i Noskego stłumiono rewolucję niemiecką po klęsce w 1918 roku. Pamiętamy też 21 marca 1933, kiedy socjaldemokraci niemieccy swoją obecnością w Kroll-Oper zalegalizowali objęcie władzy przez Hitlera, i ów 1 maja, kiedy resztki socjaldemokracji ratyfikowały politykę zagraniczną Hitlera. Dr. Kurt Schumacher jest godnym wychowankiem Noskego i Severinga.

Reasumujemy: demagog Schumacher jest człowiekiem niebezpiecznym. Nie jest on wprawdzie kandydatem na nowego Hitlera, ale linia jego wystąpień politycznych może z łatwością utorować drogę dla powrotu do władzy hitlerowskiego faszyzmu. Istnienie p. Schumachera, istnienie schumacherowskich tendencji w Niemczech i W. Brytanii jest groźne dla samych Niemiec, dla ich sąsiadów, dla pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

SEWER.



3 Sygnały

TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

Sprawy wszystkich Polaków

„Sprawy Polaków" Edmunda Osmańczyka (wydawnictwo „Awir" — Katowice 1946), są niezwykle ważną pozycją nie tylko dla jakiejś określonej grupy społecznej lub partii o pewnej określonej ideologii. „Sprawy Polaków" są ważne dla wszystkich, ponieważ rozwiązują problemy ogółu Polaków, grupują ich wokół poruszonych zagadnień, może nawet niektórych irytują —. a jednak cechą zasadniczą pozostaje to, że jednoczą.

Omówienie tej książki dzisiaj jest nieco spóźnione. To opóźnienie nie stawia mnie jednak w sytuacji o wiele lepszej od poprzednich recenzentów, którzy wypowiadali się na łamach pism o najróżniejszych założeniach ideologicznych. Ich sądy były odmienne, ale równocześnie były entuzjastyczne. Rzadko ukazują się książki, które walczący ze sobą ludzie potrafią ocenić omal jednomyślnie i zrozumieć jednoznacznie — zwłaszcza wtedy, gdy ocena ta nie odnosi się tylko do wartości artystycznej ale do trafności ujmowania tematów do niepokojącej, subtelnej wnikliwości w osądzaniu współnych spraw.

Osmańczyk jest realistą. Stoi pewnie na gruncie nowej rzeczywistości i z narzuconych przez nią tematów stworzył w 10 artykułach swojej książki podstawy porozumienia społecznego.

Autor doskonale zrozumiał potrzebę stworzenia tej płaszczyzny a chcąc być konsekwentnym, użył nawet jako metody przemilczanie tych spraw, które nas dzielą i drażnią. Są takie miejsca w książce, w których wyczuwa się wyraźną powściągliwość autora — i wbrew opinii poprzednich recenzentów właśnie to moim zdaniem jest najbardziej irytujące. To, że Osmańczyk jest niekiedy wstydliwy....

Założenia Osmańczyka są przejrzyście sformułowane, są wyraźne i pewne siebie, nie można nawet w wypadku uprzedzenia osądzać ich negatywnie.

Czy można było potraktować rozsądniej problemu Niemiec niż uczynił to Osmańczyk? W swych 4 artykułach traktujących te sprawy zgłębił je aż „do dna" a stanowisko jakie zajął w tej sprawie słusznie zaliczone i do spraw Polaków — pokrywa się z polityką Rządu i naszą własną „obywatelską" koncepcją **walki przez pracę** z rosnącym problemem Niemiec.

„Skoro pokój i wojnę wygrywa inżynier i robotnik musimy się stać narodem inżynierów i robotników, a dla robiących romantyczne porównania narodem żołnierzy pracy".

Gdzie można znaleźć rodowód tej koncepcji?

Przypuszczam, że autor sam go wskazał w tych miejscach książki, w których mówi o sprawach najbardziej polskich.

„Marksiści swój nurt skierowali w nurt narodowy, wiedząc, że potęgują swoją się a nic nie tracą".

I dalej:

„Nie może być celem jakiegokolwiek rodzaju nacjonalizmu ogólnikowe dobro narodu i państwa, lecz konkretne dobro wszystkich jednostek w danym narodzie i w danym państwie. Zatem nurt narodowy musi być jednocześnie nurtem społecznym".

Osmańczyk istotnie płynie tym nurtem a jego rzetelność i uczciwość pogłębia łożysko, stara się przekonać o bezsensie zbytecznych, zbyt kosztownych dla narodu wylewów.

Tym, którzy znają „Sprawy Polaków" nie potrzeba udowadniać, że ich autor znajduje się w obozie polskiej demokracji, w obozie postępu.

Dla innych wystarczy przytoczyć chociażby takie zdanie:

„O wyniku walki o typ sprawiedliwości społecznej zadecydują miliony tych Polaków, którzy po raz pierwszy weszli do historii Polski".

Gdy rozpatruje problem polskiej emigracji nazywa śmiało samooszustwem ocenę tych, którzy twierdzą, że poza granicami Polski można jej równie dobrze służyć. Jego słowa są gorzkim wyrzutem, gdy pisze, że oszukani, rozleniwieni emigranci mogli by — będąc w Polsce — odbudować do tego czasu kilka miast odzyskanych. Emigrację nazywa nienormalnym stanem narodu.

Dla kogo znajduje prawo rządzenia Polską?

Nie dla tych, którzy czekają poza granicami kraju, ale dla tych, którzy wzięli udział w odbudowie Polski, odbudowie Szczecina Warszawy i Wrocławia.

Osmańczyk w świetnym artykule „Antypolonizm" potępia nienawiść człowieka do człowieka, nienawiść, objawiającą się w haniebnych zbrodniach popełnianych w imię mitu rasy, religii i poglądów politycznych.

„Byłoby błędem odrzucać antysemityzm tylko dlatego, że w świecie szkodzi on Polsce politycznie i kulturalnie w sposób karygodny. Antysemityzm musimy odrzucić, ponieważ jest on jednym z najniebezpieczniejszych bo najłatwiejszych przejawów utrzymania się w Polsce zohydzenia człowieczeństwa. A bez człowieka nie zbudujemy nic".

Narody żyjące normalnie nie lubią narodów, które fatalizmem swego losu mącą spokój stwarzając dodatkowe kłopoty światu. Polacy i Żydzi wydają się wiecznymi rewulocjonistami, którzy nie pogodzą się z żadnym według świata rozsądnym rozwiązaniem. Cóż stąd, że braliśmy udział we wszystkich walkach i rewolucjach o wolność w świecie? Ten sam udział mieli Żydzi Czy przysporzyło im to sympatii? Tyle co i nam. Zyskali oni tak jak my nie więcej ponad garść wzruszających słów, wpisywanych do złotej księgi narodów. Kiedy Niemcy wymordowali 5 mil. Żydów. i 4 mil. Polaków świat również nie znalazł wiele więcej nad słowa szlachetne i wzruszające. Natomiast antysemityzm otrzymał za towarzysza antypolonizm i żyje dalej w swej podstawowej postaci, w niechęci silnych do słabych, chronicznie upośledzonych przez los.

„Był czas, kiedy wierzono w świecie, że Ameryka jest dla Amerykanów, Niemcy dla Niemców, Francja dla Francuzów, Polska dla Polaków. Wiara ta legła w gruzach Europy.

Polskę budujemy dla człowieka. W Polsce strażnikiem praw człowieczych będzie naród polski jak we Francji francuski, jak w Ameryce amerykański.

Książka Osmańczyka jest napisana czystym, oszczędnym językiem, nie ma w niej gadulstwa ani naciągania faktów w celu przeprowadzania jakiegoś dowodu. Spotkają się przyjaźnie w kręgu poruszonych przez niego zagadnień wszyscy ci, którzy jak Osmańczyk, uznają konieczność tworzenia nowej wielkości Polski przez warstwy po raz pierwszy w naszej historii dopuszczone do kierowania losami narodu i państwa.

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

TEATR „Rewizor" Gogola w Katowicach



Tadeusz Surowa (Chlestakow) i Bolesław Mierzejewski (Liapkin-Tiapkin, sędzia).

List otwarty do Wilhelma Szewczyka

REDAKTORA „ODRY"

Na ostatniej kolumnie redagowanego przez Pana tygodnika przeczytałem notatkę, na której całość z pewnych przyczyn Redakcja odpowiadać nie zamierza. Tych przyczyn należy szukać nie w sposobach, praktykowanych dotychczas na tym terenie w tego rodzaju zatargach i nieporozumieniach; polegały one często na lekceważeniu. Nasze przyczyny sięgają głębszych spraw, niewspółmiernie donioślejszych od prywatnych „podjazdów", które w wiadomym Panu okresie zaczęły przybierać niepokojące rozmiary. Dlatego nie będziemy więcej mówić o ojcach, którzy byli fabrykantami. Znane są nam z historii zdarzenia, w których nawet potomkowie arystokracji ginęli na barykadach — zdarzało się również, że synowie „robociarzy" brali udział w burdach i zbrodniach nacjonalistycznych. Nie od rzeczy byłoby powołanie się również na „przypadek" Goethego którego syn okazał się zwykłą kanalią.

Przyjmijmy za zasadę, że człowieka określa nie pochodzenie, ale czyny, wypływające z jego światopoglądu.

Nie będziemy również mówić o żonach, które są widocznie tak czarujące, że nie sposób odmówić im tytułu „królowej balu".

Także nie będziemy pisać o poetach, którzy recytują w lokalach wiersze; załóżmy, że dochód z takich występów przeznaczony jest często na szlachetny i godny poparcia cel. Zresztą — któż z nas nie błądził? Dla przejaskrawienia powołam się w tym miejscu na znany z Ewangelii fakt potrójnego zaparcia się św. Piotra. Dlatego bądźmy pobłażliwi.

Pismo literackie nie może być w dzisiejszych warunkach organem jednego człowieka lub kilku związanych ze sobą ludzi. Pismo literackie jest organem całego społeczeństwa, organem popierających to pismo czytelników. To nakłada na nas — piszących — pewne obowiązki. Nie wolno nam na przykład zapomnieć o tym, że praca literacka musi być istotnym i pozytywnym wkładem w dzieło odbudowy.

Cóż z tego, że ktoś kogoś obraził? Czy możemy obrażać się w nieskończoność? Wychowano mnie w duchu katolickim — i chociaż z wielu przyczyn poszedłem później inną drogą — znam dobrze moralną wartość przebaczenia i pojednania.

W poruszane przeze mnie sprawy wchodzę nieproszony, skłonił mnie ku temu niesmak, także zdziwienie, że na pewnych frontach literackich pióra nasze służą własnym ambicjom wbrew kardynalnym obowiązkom pisarza służby dla narodu.

Jeżeli obaj tym samym językiem nazywamy wiarę w tworzoną przez cały naród przyszłość Polski — demokracją — to słowo to powinno łączyć, a nie dzielić, nie oddalać, jak to zdarzało się dotychczas. Nie będziemy tego słowa odmieniać. Będziemy je wykonywać.

Tam, gdzie naszym celem będzie dobro klasy pracującej, tam spotkamy się na pewno. A to, co pozostanie nieuzgodnione, sporne, nie może się stać w żadnym wypadku celem ataków jednostki na jednostkę — może być wyłącznie przyczyną pożytecznych dyskusji i polemik, które w końcowej konkluzji albo wykażą, czym się różnimy, albo doprowadzą do porozumienia.

Nikt nie upoważnił mnie do tego, bym mógł już dzisiaj przesądzać sprawę współpracy, bym twierdził, że z dniem dzisiejszym nastąpiło pojednanie. Każdy artykuł — rzecz jasna — ma wartość czysto posiłkową, teoretyczną, a realizacją i sprawdzianem słuszności wysuniętych tez może być tylko czyn.

Są miejsca w artykule Pana, które pozwalają przypuszczać a nawet wierzyć w to, że wyciągnięte z obu stron dłonie spotkają się na pewno. Reprezentowany przez grupę „Odry" światopogląd katolicki nie stanowi dla nas w żadnym wypadku przeszkody w porozumieniu się na płaszczyźnie konkretnych zagadnień z jego przedstawicielami. Podkreślamy, że chodzi nam o pracę i o jej społeczne wyniki, o sprawy TEGO świata.

Ze swej strony sądzę, że literatów powinny (nawet w Katowicach) obowiązywać takie prawa współpracy, jakie obowiązują murarzy przy budowie domu.

Gdyby murarze stosowali zwyczaje literatów, mieszkalibyśmy po dzień dzień dzisiejszy w lepiankach. Fakt.

Łączę wyrazy poważania

EDWARD NAZAŃSKI

Rewolucja

„Nie byłoby zwycięstw Niemiec i Japonii, a z kolei zwycięstw narodów sprzymierzonych, gdyby u podstaw siły zbrojnej nie było siły większej niż potrzebnej do rozbicia atomu, siły nowoczesnej metody pracy. Zwiększenie wydajności wysiłku ludzkiego w tych rozmiarach, w jakich osiągnięte to zostało w latach wojny, jest najbardziej przełomowym w dziejach ludzkości wydarzeniem. Jeśli można w ciągu kilku lat zbudować gigantyczne zbrojownie, które w wieku XIX trzeba było budować lat kilkadziesiąt, to musiało nastąpić jakieś genialne scalenie wysiłków milionów jednostek, scalenie, które podwoiło wielokroć wysiłek indywidualny. Jeżeli okazało się możliwe wyprodukowanie w ciągu kilku lat tylu milionów karabinów i granatów, że można by było bez przesady obdzielić nimi każdego człowieka na kuli ziemskiej, to oznacza to zarazem, że ludzkie możliwości produkcyjne wzrosły wreszcie do tego stopnia, że możliwe jest upowszechnienie dobrodziejstw tego świata na wszystkie narody.

Fakt ten czyni po raz pierwszy dążenie do sprawiedliwości społecznej postulatem realnym już dla naszego pokolenia. Czyż nie jest to rewolucją?

W czasie gdy socjotechnicy i inżynierowie amerykańscy, rosyjscy angielscy, niemieccy, japońscy, potęgowali wciąż nowymi metodami wydajność ludzkiej pracy, my Polacy — w przeklętej słabości — musieliśmy wytyczać dla świata niepojęte granice wytrzymałości ludzkiej wobec przemocy bestialstwa i zbierać tylko żniwo tragicznego bohaterstwa. Dziś z tym bohaterstwem naszym świat nie bardzo wie, co począć.

Gorzej, walka podziemna nauczyła nas obniżania wydajności pracy, aby wróg nasz miał z nas korzyść najmniejszą. Nie tylko więc nie poszliśmy w rewolucji pracy naprzód, ale cofnęliśmy się wstecz, demoralizując siebie w zdobywaniu mistrzostwa sabotowania pracy.

Jak głęboko ta demoralizacja sięgnęła, świadczyć mogą obozy setek tysięcy Polaków, t. zw. „Diplaced Persons" w Niemczech zachodnich.

Polacy ci z trudem wracają do kraju, żyjąc przeważnie w nieróbstwie i z nieróbstwa tego robią cnotę patriotyczną. „Polska nie jest niepodległą — mówią — nie będziemy pracować w takiej Polsce." I setki tysięcy ludzi, którzy by w ciągu tego zmarnowanego roku już odbudowali Polsce choćby Szczecin czy Kołobrzeg, tkwi w UNRRA'owskich obozach, zakłamując się, że nieróbstwem swoim walczą o niepodległość Polski, a nie rozumie, że dziś dla zbudowania niepodległości wszystkich Polaków konieczny jest tylko jeden rodzaj walki, a tym jest praca i tylko praca."

EDMUND OSMAŃCZYK

(„Sprawy Polaków")

Kto zawinił

Niemcami wstrząsnęły dwa dni, dni które przyniosły im klęskę 30 stycznia 1933 roku (objęcie władzy przez hitlerowców) i 2 luty 1943 — (klęska Paulusa pod Stalingradem).

Dzisiaj Niemcy próbują zmniejszyć swoją winę twierdzeniem, że tylko pomoc pewnych kół zagranicznych umożliwiła Hitlerowi objęcie władzy. Okazuje się, że jest w tym wiele słuszności, udowadniają to proces norymberski oraz t. zw. dokumenty waszyngtońskie.

30 stycznia Hitler został mianowany kanclerzem Rzeszy. W nocy tego samego dnia jego ludzie rozpoczęli masowe mordy przeciwników z lewicy. W tym miejscu, gdzie dzisiaj stoi Mauzolem jako pomnik chwały i bohaterstwa radzieckiego żołnierza, tam Hitler przyjmował w 1930 r. pierwszą defiladę.

Kto ułatwił Hitlerowi i narodowi niemieckiemu stworzenie tej piętna stoletniej historii krwawych i bezmyślnych rządów"

Otóż sytuacja polityczna i gospodarcza ówczesnych Niemiec sprzyjały masowym ruchom „rewolucyjnym". Oskarżeni w Norymberdze twierdzili, że dojście Hitlera do władzy było „koniecznością dziejową", jest to jednak niezgodne z prawdą. W przededniu objęcia władzy partia hitlerowska nie posiadała pieniędzy, przywódcy partyjni nie mogli się porozumieć ze sobą, partii groził rozłam. Sprawa reparacji była pomyślnie rozwiązana, naród równouprawniony, dni poniżenia minęły. Więc kto dopomógł Hitlerowi?

Przede wszystkim pośrednictwo prezydenta Hindenburga. W tym dopomogli Papen, Oskar von Hindenburg, Meisner, Seldte i Schacht. Wymienieni nie byli hitlerowcami. Reprezentowali prawicę, której 13 milionów głosów socjalistów i komunistów spędzało sen z powiek. Widzieli jedyny ratunek dla siebie w Hitlerze, przekonali zagranicę o konieczności poparcia brunatnych koszul". Wilhelm Roepke tak pisze o tym:

„Byliśmy widzami przykrego spektaklu, kiedy reprezentanci zachodu pełni respektu podawali ręce mordercom, kłamcom, podpalaczom, patologicznym zboczeńcom i skrytobójcom, jak gdyby byli oni godni szczególnego szacunku".

Pechel Rudolf pełen cywilnej odwagi wydawca „Deutsche Rundschau", który był świadkiem wszystkich przemian owego okresu, wymienia tych, którzy pomogli Hitlerowi. Pisze: Pierwszy pospieszył z konkordatem Watykan za podszeptem Papena uznając rząd Hitlera. W maju przyjął Alfreda Rosenberga, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii sir John Simon oraz minister wojny lord Hailsham mimo że Rosenberg był tylko funkcjonariuszem partii i żadnego stanowiska w państwie nie piastował. W rok później złożył Hitlerowi wizytę Jean Goy przewodniczący francuskiego związku byłych uczestników wojny. Potem przybył do Berlina lord Eden — i kolejno wielu dostojników angielskich. Politycy europejscy ubiegali się nawet o przyjaźń Hitlera.

Winę za hitleryzm ponosi cała reakcja europejska. Klika Papena i Hindenburga dlatego odważyła się na współpracę z hitlerowcami, ponieważ miała poparcie międzynarodówki kapitalistycznej, dla której „czerwone Niemcy" były nie do strawienia.

(Z artykułu Podkowinskiego „Berlin — Stalingrad — Berlin" Nr. 8

Udział państw słowiańskich

w światowej produkcji surowców mineralnych

Od czasu powstania i rozwoju przemysłu w większym stylu, znaczenie surowców mineralnych urasta do wyjątkowych rozmiarów. Surowce mineralne stają się czynnikiem, decydującym o znaczeniu państwa na arenie międzynarodowej. Najlepszym przykładem tego jest chociażby dzisiejsza Polska. Posiadając w rękach bogate złoża węgla staliśmy się narodem, z którym każdy, chociażby nie chciał, musi się liczyć. Węgiel jest czynnikiem, platformą, na której nawiązujemy kontakty handlowe z innymi.

Nic też więc dziwnego, że pogoń za odkryciem nowych złóż mineralnych trwała od wieków i trwa do dzisiejszego dnia. Przypomnijmy sobie tylko najświeższe wyprawy odkrywcze do bieguna południowego. W przewidywaniu nowych złóż uranu, potrzebnego do produkcji energii atomowej, zaczął się istny wyścig wypraw podbiegunowych.

Kraje, które kiedyś grały pierwsze skrzypce w handlu międzynarodowym, posiadając surowiec, potrzebny wszystkim, z chwilą odkrycia nowych złóż lub namiastki chemicznej traciły swoją pozycję. Wystarczy wspomnieć Chile z słynną saletrą chilijską, i Brazylię z kauczukiem.

Są jednak surowce, które trudniej zastąpić. Surowce niezbędne w swobodnej gospodarce energetycznej, w hutnictwie itd.

Surowce te można podzielić na trzy grupy. **Pierwsza grupa to węgiel kamienny i brunatny oraz ropa naftowa.** Bez węgla obejść się nie można. Hutnictwo, przemysł włókienniczy, spożywczy, komunikacja, energetyka, wszelkie niemal dziedziny życia gospodarczego, zależą od węgla. Dlatego jego znaczenie jest bodaj największe.

Następna grupa surowców to sól, sole potasowe, minerały fosforowe. Ta grupa decyduje o stanie upraw rolnych, hodowli bydła, jednym słowem o całej rolniczej stronie naszej gospodarki.

Grupa trzecia niemniej ważna, to grupa hutnicza, grupa rud i kruszców.

Nie przesadzimy, stwierdzając, że fakt posiadania w swoich rękach największej produkcji tych trzech grup decyduje o znaczeniu w międzynarodowych rozgrywkach gospodarczych i politycznych.

Przyjrzyjmy się teraz, jaki udział w ogólnoświatowej produkcji tych trzech grup surowców mineralnych mają państwa słowiańskie ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria).

Weźmy pod uwagę grupę pierwszą. **Produkcja węgla kamiennego i brunatnego państw słowiańskich stanowi 13,1 proc. produkcji ogólnoświatowej.** Przemysł oparty na węglu może się rozwijać w dogodnych warunkach. Gorzej jest z ropą naftową 10,5 proc. produkcji światowej, to trochę za mało.

W dalszej kolejności idą **sól (15,7 proc.) sole potasowe (7,4 proc.) minerały fosforowe (17,1 proc.) i grupa minerałów hutniczych, z których rudy manganu w państwach słowiańskich stanowią 43 proc. produkcji światowej.** Głównym dostawcą rud manganu z ziem słowiańskich jest **Związek Radziecki (2,275,000 ton). 2 tysiące ton produkuje Bułgaria, 4 tysiące Jugosławia.**

Inaczej sprawa się przedstawia z rudą żelazną. Wprawdzie prym wśród państw słowiańskich i w tej dziedzinie wiedzie **ZSRR z 26,530,000 ton produkcji, to jednak za Związkiem Radzieckim stoją Polska (873,000 ton), Czechosłowacja (693 tys. tony) i Jugosławia (607 tys. ton).**

Minimalną ilość rud żelaznych produkuje **Bułgaria, bo tylko 17 tysięcy ton.**

Jeżeli spojrzymy na wykres przekonamy się, że **głównym producentem surowców mineralnych wśród państw słowiańskich jest Związek Radziecki.** Prawie wszystkie trzy grupy surowców są w produkcji ZSRR, obficie reprezentowane.

Polska posiada pod dostatkiem węgla i soli. Ruda żelazna w stosunku do innych państw słowiańskich z wyłączeniem ZSRR jest u nas dosyć mocną pozycją. Ta sama sytuacja zachodzi, jeżeli weźmiemy pod uwagę rudy cynku.

Czechosłowacja oprócz węgla i rudy żelaza posiada minimalne zasoby reszty surowców mineralnych.

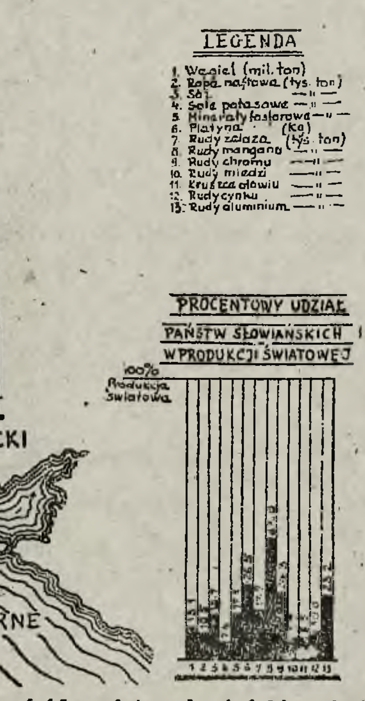
Jugosławia o tyle jest w lepszym położeniu, że posiadając małe ilości mineralne pierwszych dwóch grup, jest obficie stosunkowo zaopatrzona w surowce mineralne grupy hutniczej.

Nakoniec **Bułgaria** jest państwem o najsłabszej produkcji surowców mineralnych.

Reasumując powyższe dane dochodzimy do wniosku, że ścisła współpraca państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim w dziedzinie gospodarczej jest konieczną, bowiem **zasoby ZSRR sprawiają, że państwa słowiańskie, w oparciu o nie, produkują 17,4 proc. produkcji światowej surowców mineralnych.**







Rolnictwo
na Ziemiach Odzyskanych
PRZED WIOSENNĄ AKCJĄ SIEWNĄ

W związku z nadchodzącym okresem zasiewów wiosennych, odbyła się tu ostatnio konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych instytucji i organizacji. Na konferencji omówiono szczegółowo możliwości przeprowadzenia kampanii siewnej, po czym wyłoniono specjalną delegację, która w Min. Ziem Odzyskanych omówić ma następujące zagadnienia: **a) terminowych dostaw zboża siewnego, b) powiększenia kredytów na zakup nasion we własnym zakresie, c) zmiany warunków nabywania przez spółdzielnie i dostaw nawozów sztucznych, d) walki z gryzoniami, e) aprowizacji ludności rolnej.**

W sprawie walki z gryzoniami delegacja wysunie postulat zmiany metody walki z tymi szkodnikami w tym sensie, aby przyznane na ten cel kredyty zostały zużyte na likwidację odłogów.

Sprawa zaopatrzenia rolników w artykuły żywnościowe jest w zasadzie załatwiona w tym sensie, że rolnicy otrzymali już kartki żywnościowe, na które Woj. Wydz. Aprowizacji i Handlu nie ma całkowitego pokrycia.

Na mocy zarządzenia Min. Ziem Odzyskanych rolnicy mieli otrzymywać **10 kg żyta, 2 kg jęczmienia, 2 kg pszenicy i 40 dkgr. cukru miesięcznie.** Racje te zmniejszono obecnie o połowę, lecz i te normy z braku artykułów nie są realizowane.

Wielki konkurs „Trybuny Robotniczej"

Jak orientujesz się w polityce?

Rozpoczęty przez nas ubiegłego tygodnia konkurs z nagrodami pt. **„Jak się orientujesz w polityce?"** wzbudził wśród naszych czytelników ogromne zainteresowanie.

Już od samego rana ubiegłego poniedziałku zaczęły do redakcji napływać stosy listów. Z każdym dniem liczba ich wzrastała ustawicznie, by w końcu zapełnić wszystkie szuflady biurka sekretarza redakcji.

Pierwszym, który w poniedziałek rano już o godz. 7.30 przyniósł do redakcji odpowiedź konkursową był ob. **Leon Stompel z Michałkowic.** Dalsze listy zaczęły napływać już masowo, początkowo ze Śląska, a następnie z dalszych terenów, by objąć w końcu te najdalsze nawet zakątki Polski, do których dociera nasze pismo. Mamy więc odpowiedzi poza Śląskiem, z Zagłębia, Rzeszowskiego, Kieleckiego, Częstochowy, Przemyśla, Opolszczyzny, Dolnego Śląska, Cieszyna, Bielska, Ostrowca, Opatowa, Krakowa itd. itd.

Piszą do nas uczniowie szkół powszechnych i średnich, studenci, robotnicy i urzędnicy, nauczyciele, kobiety, górnicy i technicy, rolnicy i kupcy, żołnierze — słowem wszystkie niemal warstwy społeczeństwa. Ludzie w wieku od lat 15 do 70-ciu. Wszyscy oni obok kuponów konkursowych nadsyłają nam listy, w których wyrażają duże zainteresowanie konkursem i darość z powodu jego ukazania się na łamach naszego pisma. **Np. sierżant Nowakowski Marian** z jednostki wojskowej Nr. 1723 z Katowic, pisząc, że z niezmiernym napięciem śledził od początku **nasz konkurs,** brał w nim żywy udział starając się dać trafne odpowiedzi na zamieszczane pytania — kończy swój list stwierdzeniem:

„Dla mnie konkurs ten jest miłą rozrywką po godzinach służbowych, a zarazem sprawdzianem moich zasobów wiadomości politycznych".

Podobnie wyraża się o konkursie naszym **rolnik z Miechowic, ob. Mirosław Markowski,** pisząc, że:

...„Konkurs Wasz jest zawsze mile widzianym przez nas czytelników, bo wnosi ze sobą pewne zainteresowanie, urozmaicenie, a co za tym idzie ((to już dla Was) zwiększa poczytność pisma".

Skarżąc się dalej na dotychczasowy brak na naszych łamach wszelkich rozrywek, konkursów itp. ob. Markowski kończy obecnie zadowolony:

...„Ale teraz to wszystko w porządku..."

Zgoła czego innego chce od naszego konkursu stały nasz prenumerator, **młody, 17-letni uczeń gimnazjalny,** syn robotnika z Ostrowca Świętokrzyskiego — ob **Opałka Zbigniew.** Donsząc na początku, że przesyła nam odpowiedź konkursową taką kończy prośbą:

...„Nadmieniam, że jestem synem robotnika a otrzymana jakaś nagroda od Szanownej Redakcji byłaby pomocną dłonią ulżenia mi w nauce, gdyż mógłbym kupić sobie zeszytów, wzgl. książki, które są b. drogie..."

Nawiasem mówiąc, zarówno wspomniany żołnierz jak i uczeń bezbłędnie odpowiedzieli na wszystkie pytania konkursu i dlatego mają poważne szanse otrzymania jednej z nagród, o ile los uśmiechnie się do nich podczas losowania.

Ogólnie jednak biorąc, choć **konkurs nie był specjalnie trudny, mało stosunkowo czytelników nadesłało zupełnie bezbłędne odpowiedzi.** Do chwili bowiem oddania numeru niniejszego do składania było zaledwie **58 odpowiedzi trafnych** na całą masę nadesłanych, wchodzących w rachubę przy losowaniu. Reszta miała szereg błędów od jednego począwszy na wszystkich 10-ciu skończywszy (1 wypadek). Dowodzi to, że **mimo dużego zainteresowania naszych czytelników bieżącymi przejawami życia politycznego** nie wszyscy orientują się w nim bezbłędnie, a **przede wszystkim nie wszyscy uważnie czytają „Trybunę Robotniczą".** Radzimy więc zabrać się do tego szczerze od dziś i wziąć udział w następnym 2-gim już z kolei dzisiejszym naszym konkursie.

Przypominamy, że konkurs nasz jest z nagrodami, które wynoszą:

I nagroda — 3000 zł.
II nagroda — 2000 zł.
III nagroda — 1000 zł.

Warunki konkursu

Co należy zrobić, żeby wygrać jedną z nagród?

Przede wszystkim należy uważnie czytać „Trybunę Robotniczą" Następnie odpowiedzieć na zamieszczone poniżej pytania — WPISUJĄC ODPOWIEDNIĄ LITERĘ (a, b lub c) obok **właściwego numeru odpowiedzi** KUPONU KONKURSOWEGO, ZALEŻNIE OD TYPOWANEGO ROZWIĄZANIA i **przesłać go w zapieczętowanej kopercie na** adres: KONKURS „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" Nr. 2 — KATOWICE, ul MICKIEWICZA 9. POKÓJ Nr 30

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 8 marca rb. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego.

Wśród tych, którzy nadeślą BEZBŁĘDNE ODPOWIEDZI NA WSZYSTKIE PYTANIA zostaną rozlosowane 3 nagrody pieniężne i 7 nagród książkowych. Właściwe odpowiedzi zamieszczone będą w następnym tygodniu. Lista uważnych czytelników — „szczęśliwców" „Trybuny Robotniczej" ogłaszana będzie każdorazowo w terminie czternastodniowym od daty zakończenia poszczególnego konkursu.

Właściwe odpowiedzi konkursu Nr. 1 z dnia 23. 2. 1947 r.

Na czele nowego hiszpańskiego rządu republikańskiego utworzonego w Paryżu stoi socjalista **Llopis** (b). 2. Na obszarze całej Polski Polska Partia Robotnicza liczy w przybliżeniu **700.000 członków, (b).** 3. W wyborach na nowych gubernatorów **w Brazylii** zwyciężyli w dwóch najważniejszych stanach kandydaci partii komunistycznej. **(c).** 4. Ministrem opału w rządzie angielskim jest **Emanuel Shinwell (c).** 5. O prezydencie Costa Rici p. Picado-Michalskim pisaliśmy w związku z **próbą zamachu** na jego życie, **(c).** 6. Komunista **Marcel Cachin** jest przewodniczącym komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, **(b). 7.** ludność Związku Radzieckiego określa się w przybliżeniu cyfrą **200 milionów ludzi, (a).** 8. Zamieszczona karykatura przedstawiała gen. sekretarza ONZ **Trygve Lie, (a).** 9. Kapitalista niemiecki, którego majątek chroniony jest przez jego amerykańskich wspólników to **Hugo Stinnes,** obecnie oskarżony o udzielenie pomocy finansowej Hitlerowi, **(a)** 10. Wielka Brytania uznała oficjalnie rząd **Bułgarii** jako ostatni z byłych satelitów osi, **(b).**

W najbliższych dniach przyszłego tygodnia podamy pełną listę czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi na konkurs Nr. 1 oraz sposób i termin losowania, a w przyszłą niedzielę zamieścimy nazwiska szczęśliwych zdobywców nagród.

Konkurs Nr. 2

Objaśnienie. Na każde pytanie zamieszczone poniżej podane są trzy odpowiedzi, z których TYLKO JEDNA JEST WŁAŚCIWĄ. (a, b lub c). Tę należy wpisać pod właściwy numer na załączonym kuponie konkursowym.

1. W doniesieniach prasowych z Grecji zwykle powtarza się skrót EAM, który oznacza:
   - **a. Dowództwo oddziałów partyzanckich**
   - **b. CK Zjednoczenia Organizacji Lewicowych**
   - **c. Jednolity front partii komunistycznej i socjalistycznej.**

2 Premierem t. zw. rządu indyjskiego, o którym mówi się, że jest „rządem na łańcuchu", jest przywódca Narodowego Kongresu Indyjskiego:
   - **a. Gandhi**
   - **b. Jinnah**
   - **c. Nehru**

3. W ubiegłym tygodniu ustąpił ze swojego stanowiska zastępcy generalnego prokuratora USA p. Wendell Berge Powodem jego ustąpienia były:
   - **a. względy zdrowotne**
   - **b. przynależność do partii komunistycznej**
   - **c. niemożliwość walki z kartelami.**

4. W Londynie odbywa się konferencja angielskiej partii komunistycznej. Generalnym sekretarzem partii jest:
   - **a. R. Palme Dutt**
   - **b. A. Campbell**
   - **c. Harry Politt**

5. Jeżelibyś czytelniku, w komunikacie prasowym przeczytał o p. Soekarno wiadomość ta dotyczyłaby:
   - **a. Indochin**
   - **b. Indonezji**
   - **c. Korei**

6. Największym eksporterem węgla w Europie jest obecnie:
   - **a. Polska**
   - **b. Niemcy**
   - **c. W. Brytania**

7. We Francji przeprowadzona została ogólna obniżka cen o pięć procent. Zarządzenie tego rodzaju we Francji ma miejsce:
   - **a. po raz pierwszy**
   - **b. po raz drugi**
   - **c. po raz trzeci**

8. Zamieszczony poniżej rysunek przedstawia:



   - **a. Przewodniczącego Kongresu Słowian Amerykańskich L. Krzyckiego**
   - **b. Delegata Polski na Radzie Bezpieczeństwa ONZ ministra O. Langego**
   - **c. Ministra francuskiego — F. Gouina.**

9 Rada Ministrów R. P. zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1947, który jest:
   - **a. dodatni**
   - **b. ujemny**
   - **c. balansuje się.**

10. Podczas wizyty w Moskwie premier Cyrankiewicz został przyjęty przez M. Szwernika. Tow. Szwernik jest:
   - **a. Przewodniczącym Rady Narodowościowej**
   - **b. Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej**
   - **c. Premierem Związku Radzieckiego.**

Kupon konkursowy Nr. 2

Odpowiedzi

Nr.
1 ....
2 ....
3 ....
4 ....
5 ....
6 ....
7 ....
8 ....
9 ....
10 ....

Nazwisko i imię ....
....
Adres ....
Wiek ....
Zawód ....

Wzrasta bezpieczeństwo pracy w przemyśle metalowym

Nieustanna akcja w kierunku podniesienia bezpieczeństwa pracy prowadzona przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego, przyniosła poważne rezultaty. Ta część przemysłu, która należy dziś do Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego miała przed wojną 4% wypadków w stosunku do ilości zatrudnionych robotników. Obecnie mamy ich **2%.**

Kącik rozrywkowy

Jak uwiązać kozę?...

Pewien gospodarz wydzierżawił łąkę, mającą kształt koła. W środku łąki znajdowało się drzewo, które rosło na małej wysepce otoczonej wokół dość szerokim stawem. Nasz gospodarz miał kozę i chciał ją puścić na łąkę, aby po całej łące mogła chodzić, nie naruszając sąsiedniej łąki. Do drzewa stojącego w samym środ



ku wysepki nie mógł się dostać, bo staw był głęboki, a on nie umiał pływać. Poza tym nie umiał posługiwać się lassem, by sznur mógł zarzucić na drzewo. A zresztą nie na wiele by mu się to przydało, gdyż drzewo było bardzo rozłożyste. Pomóżmy zakłopotanemu gospodarzowi rozwiązać tę zagadkę.

W dobie oszczędności

Komisarz oszczędnościowy zwrócił uwagę pewnemu urzędnikowi na oszczędność papieru. Urzędnik odtąd nie tylko, że ścieśniał swe pismo i pisał po obu stronach arkusza, lecz począł używać dziwnych skrótów. Parę z tych skrótów przytaczamy poniżej: MRYK, PRŁK, NMA, STTYK, LMNT, SNS, SLR. Komisarz oszędnościowy skrótów tych odczytać nie mógł. Pomóżmy mu.

(Każdy ze skrótów jest odrębnym wyrazem nie łączącym się z następnym).

Metamorfozy

Z wyrazu zima stworzyć, — zmieniając co słowo — jedną literę, wyraz lato.

Raz zamieniona litera musi pozostać i w następnym wyrazie.

Podobnie zamienić wyraz koza — na park.

CIEKAWOSTKI

Trąd plagą ludzkości

Prasa angielska w ostatnich dniach podała wiadomość, że na ulicach Londynu można spotkać Polaka, zarażonego chorobą trądu. W związku z tym pewien lekarz angielski oświadczył na łamach dziennika „Daily Mail", że bynajmniej nie ma powodu wywoływania wskutek tego paniki względnie sensacji, gdyż zna on inne wypadki, (23), gdzie Anglicy chorzy na trąd chodzą spokojnie po ulicach miast.

Trąd — jak oświadczył on, — w stadium początkowym nie jest zaraźliwy i nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa roznoszenia go pośród innych.

Z całą pewnością stwierdzić możemy, że trąd jako najstarsza choroba, prześladuje ludzkość od dawien dawna.

Liczbę trędowatych na całym świecie oblicza się na przeszło 8 milionów, w tym największy procent przypada na kraje podzwrotnikowe, np. w Indiach — 1 milion, w Chinach — 1 milion, w Japonii, w Brazylii i Kolumbii po przeszło 50 tysięcy i w Argentynie około 10 tysięcy.

W Europie jest najmniej trędowatych. Najwięcej trędowatych ma Hiszpania, bo 2 tysiące, Grecja 3000, Francja około 3000 i po kilkaset trędowatych w innych państwach jak np. Norwegia, Niemcy i inne.

Zaraźliwość trądu na razie jest jeszcze mało zbadana.

Jak stwierdza medycyna, trąd nie jest dziedziczny.

Podkreślić należy, że objawy choroby trądu występują nieraz po 20 lub 30 latach od chwili zarażenia się.

W każdym bądź razie zarażenie się następuje w drodze przedostania się zarazków chorobotwórczych do krwi. Pierwsze objawy trądu występują w postaci bladych, wielkości fasoli, grudek lub guzów, które z czasem nabierają koloru lila. Następnie wywołują one ropniaki, które w stadium silnego rozwoju zlewają się z poszczególnymi sąsiednimi wrzodami, niszcząc w ten sposób tkanki. Tak więc po kolei odpada ciało kawałek po kawałku i wreszcie następuje ogólne zakażenie.

Trąd w stadium początkowym leczy się przy pomocy asiaticisidy wyciągu z rośliny baldaszkowatej rosnącej w wielkiej obfitości w koloniach francuskich. Wyniki jednakże są bardzo nikłe.

Medycyna w tym kierunku jednakże pracuje i stara się o wynalezienie bardziej skuteczniejszego środka, ażeby przynieść ulgę ludzkości. (J.)

Święte miasto Kairuan istnieje od 2000 lat

Koran zabrania zabijać pasożyty!

Na południe od Tunisu, otoczone wyschłymi korytami rzek, które zaledwie sączą się w tym kraju, na miejscu, otoczonym palmami daktylowymi, kaktusami i krzewami pomarańczy, osłonięte przed palącymi promieniami słońca, kryje się miasto Kairuan, którego sławę głosi Koran. Kairuan był niegdyś stolicą Tunisu. W murach jego żyje około dwudziestu tysięcy ludności arabskiego pochodzenia. Europejczyków liczy Kairuan kilkuset, a i ci nie są stałymi mieszkańcami, lecz przybywają tu na pewien czas celem pertraktacji handlowych z Arabami. Dzięki izolowanemu trybowi życia, zachowuje Kairuan swój pierwotny charakter, jaki miał przed wiekami i w czasach, kiedy je założył apostoł mahometanizmu w Afryce Akba Ben Nafi. Kairuan jest i dziś jeszcze świętym miejscem arabskim w Afryce, podobnie jak Mekka dla Arabii Ibn Sauda.

Europejczyk, który przybywa do Kairuanu, nie wie od czego zacząć zwiedzanie miasta: czy patrzeć na meczety ze smukłymi minaretami, czy na domki arabskie i pałace, czy na malownicze ogrody i ozdobne wejścia domów, czy zagłębić się w plątaninie uliczek i ulic, na pozór spokojnych i zachęcających swym wyglądem, a w istocie niebezpiecznych, jak to zwykle na wschodzie bywa. Arabowie są ludźmi z natury dobrymi. Jeżeli Europejczycy wytykają im pewne wady, niechaj nie zapominają, że wiele cech ujemnych nabyli Arabowie właśnie od Europejczyków. Poza tym nie można pominąć roli, jaką Arabowie spełnili w dziedzinie kultury europejskiej i krajów morza Śródziemnego. Zasług ich uczonych, wynalazców i artystów nie można pominąć milczeniem. Po dziś dzień są Arabowie w Kairuanie sądzeni za czyny przestępcze podług Koranu a inne prawa są przewidziane tylko dla nie-Arabów. Życie Araba jest regulowane zasadami Koranu, nie dziwmy się więc uchybieniom przeciw czystości, jeśli Koran zabrania zabijać pasożyty na ludzkim ciele! Do Europejczyków odnoszą się mieszkańcy Kairuanu niechętnie, w przekonaniu, że wszystko zło pochodzi od Europejczyków. Mimo że korzystają z towarów europejskich, jak meble, przybory toaletowe, obuwie, (Bata), obawiają się Europy i otwarcie wyrażają życzenie, by „sobie poszli, skąd przyszli".

Wystawy współczesne, architektury projektuje Muzeum Narodowe

WARSZAWA (SAP) Muzeum Narodowe w Warszawie projektuje urządzenie w marcu rb dwóch wystaw. Pierwsza p. t. „Warszawa 1945 r." będzie obrazowała dorobek pracy malarskiej artysty Kulisiewicza. Stroną dekoracyjną wystawy zajmują się: Kustosz Muzeum Narodowego Mrozański oraz mgr. Suchodolska.

Druga wystawa, zorganizowana przy współudziale Min. Odbudowy będzie poświęcona współczesnej architekturze szwajcarskiej.

Szachy

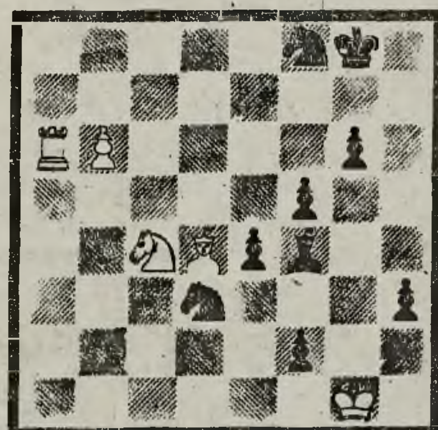
PARTIA NR. 58 HETMAŃSKO — INDYJSKA Z TURNIEJU O MISTRZOSTWO KRAKOWA NA 47 R.

Białe: Gałuszka. Czarne: Śliwa

1. d4 Sf6 2. Sf3 e6 3. c4 b6 4. g3 Gb7 5. Gg2 Ge7 6. Sc3 0-0 7. 0-0 Se4! 8. Hc2 Sxc3 9. bxc3 f5 10. Sd2! Gxg2 11. Kxg2 d6? (d5!) 12. e4! Sbd7 13. f4 g6 14. Sf3 Gf6 15. e5 Gg7 16. Ga3 Sb8 17. Wa e1 We8 18. exd6 cxd6 19 Ha4! h6 20. Gxd6 Sd7 21. Sd2 g5 22 Hb3 Kf7 23. c5 bxc5 24. fxg5 hxg5 25. Wxf5+Kg6 26. Wxe6+! Sf6 (Po 26... Kxf5 następował mat w kilku pos.) 27. Wxc5 Hd7 28. Hc2+Kh6 29. Wxg5! Kxg5 30. Sf3+ czarne poddały się. Red. Gałuszka wykorzystał niedokładności debiutowe mistrza Polski w przykładowy sposób. W turnieju o mistrzostwo Krakowa w kolejności losowania biorą udział: 1. Litmanowicz, 2. Kaszowski, 3. Tarnowski, 4. Amejsen, 5. Wojtasiewicz, 6. Bocheński, 7. Śliwa, 8 Kwilecki, 9. Gałuszka, 10. Rewkiewicz, 11. Nowak, 12. Zarzycki, 13. Rubinstein, 14. Konstantin

TRUDNA KOŃCÓWKA

Czarne: Pogrebyski Kg8, Gf4. Sd3, f8p: e4, f5, g6, h3(8).



Białe: Kan Kg1, Wa6, Gd4, Sc4 p: b6, f2(6). Pozycja na diagramie powstała w turnieju półfinałowym do mistrzostwa ZSRR. Przy dogrywaniu, czarne na pos. zagrały 46... Kf7 (Szybko przegrały 46... Sd7 47. Wa7! Sb8 48. Ge3 wymuszając wymianę gońców) 47. b7 Sd7 48. Wa8 Sb4 (Nie ratowało 48... Gb8 z powodu 49. Sb6! ani 48... Sb8 49. Ge3! Gc7 50 Ga7 Sa6 51. Wc8) 49. Wc8 (Ważne pos. związując figury czarnych) 49... Sa6 50. Sb6 Sd b8 51. Sd5 Gd6 52. Ga7 g5 (Po 52... Ke6 mogło nastąpić efektowne pos. 53 Sb4!) 53. Gxb8 Sxb8 54. Sc7 g4 55. Wxb8 Gxc7 56 Wc8 Gf4 57. b8H Gxb8 58. Wxb8 Kf6 59. Kh2 Kg6 60. Kg3 Kg5 61. Wb5 Kf6 62. Kf4 Kg6 63. Wb6+Kh5 64. Wc6 czarne poddały się.

Uwagi mistrza Kana.

WIADOMOŚCI SZACHOWE

Po piątej rundzie piętnastego turnieju o mistrzostwo ZSRR prowadzi Smysłow 4 przed Bolesławskim i Lilienntallem po 3 i pół, Keresem 3 i jedna niedok. Po 3 pkt. mają Flohr, Goldenow, Bondarewski i Judowicz.

Polskie Radio Warszawa II. nadaje co niedzielę o godz. 10-ej audycje szachowe.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PAULA KERESA 1) Hf2 — f5!

DOSTAWY WĘGIER DLA POLSKI

W najbliższym czasie mamy otrzymać z Węgier znaczne dostawy ziemi bielącej, potrzebnej dla przemysłu olejarskiego, oraz artykułów farmaceutycznych.

Na drodze eksportu węgierskiego stoją ogromne trudności, ponieważ jednocześnie z wydaniem ustawy o wprowadzeniu florynta (11,62 florynta za 1 dolar) ustalono także ceny na wszystkie artykuły. Ceny te znajdują się na bardzo wysokim poziomie, a w wielu wypadkach przekraczają dwukrotnie ceny światowe, przez co uniemożliwiają zawarcie transakcji eksportowych z Węgrami.

Wobec faktu że Węgry nie posiadają zupełnie soli zapotrzebowanie jej zwłaszcza na sól przemysłową jest bardzo duże, w związku z czym rozważane są obecnie możliwości jej importu z Polski.

88)



przełożył: Leopold Lewin

Pracy było po uszy. Zajęcie się nowymi sprawami Kowpak i Rudniew powierzyli mnie. Wielu wziętych do niewoli policjantów nie można było wypuścić na wolność, a tym bardziej zabrać z sobą. Miejscowi ludzie domagali się ich śmierci, obawiając się, że po naszym odejściu ze zdwojoną wściekłością wywrą swoją złość na bezbronnym społeczeństwie. Wielu nowych partyzantów prosiło, żeby rozstrzelać zdrajców, gdyż w przeciwnym razie rodziny partyzanckie zawisną na szubienicy.

Pamiętam — Rudniew, podpisując kiedyś protokół badania i akty oskarżenia różnych gości, powiedział do mnie:

— Już mnie ręka boli. Nie mogę więcej. Wiesz co — mamy do ciebie zaufanie. Nie przynoś do mnie więcej tych spraw. Rozstrzygaj sam. A jeśli będzie już coś bardzo pogmatwanego, to dawaj mnie albo dowódcy.

Kowpak zgodził się na to.

Decyzja ta zwaliła na mnie ciężar wielkiej odpowiedzialności. Kosztowała mnie długie godziny rozmyślań. Do takiej pracy nie miałem przecież żadnego przygotowania.

Jednocześnie tam, w Stefangródku, dowództwo powierzyło mi sprawę filtrowania, sprawdzania i przyjmowania nowych partyzantów. Praca ta jeszcze bardziej zbliżyła mnie do Bazymy i pracowników sztabowych: Wasi Wojciechowicza i Semena Tutuczenki, oraz do dowódców: Bereżnego, Czeremuszkina, Chapki i Kaszyckiego. Bez ich pomocy nie mógłbym dobrze pracować. Ale odpowiedzialność za wszystko ponosiłem ja.

Stefangródek to dziś duża wieś leżąca wśród nieprzebytych lasów, małych rzeczułek, leśnych ruczajów i bagien. Może być, że kiedyś, za czasów najazdu Tatarów czy walk kozactwa z polską szlachtą była to twierdza, punkt oporu, ośrodek, w którym ludzie mogli się bronić przed progiem. Dziś jednak, leżąc na uboczu od linij żelaznych i szos, jest to zwykła wieś poleska. Chyba tylko ulice są nieco równiejsze i rozchodzą się promieniście od głównej ulicy; na placu wrosło w ziemię kilka starych murowanych domów, handlowych lokali, a bliżej centrum drewniane, zgrzybiałe domy świadczą swoją architekturą, szklanymi werandami, facjatami i skomplikowanymi poddaszami, podobnymi do wronich gniazd, o starożytności wsi i nie całkiem włościańskim jej pochodzeniu. Po oderwaniu się od naszego ogona, postanowiliśmy dać tutaj ludziom i koniom wytchnienie.

Z początku myśleliśmy, że zatrzymamy się dobę, ale nasze dowództwo z Wielkiej Ziemi, prawdopodobnie uradowane tym, że skierowaliśmy się jednak na południe, zaproponowało nam przysłanie ładunku. Postój przedłużył się więc o kilka dni. Mrozy zelżały, pogoda była jasna, śnieg stajał, ale był miękki, porowaty i prosił się wprost o kule i bałwany; wyślizgane saniami drogi żółciły się końskim łajnem, słomą i liśćmi zrąbanych jesienią na opał brzózek. Gdzieś tam w porannych przymrozkach, olśniewających słonecznych dniach i jasnych księżycowych nocach przeczuwało się pryszwinowską *) wiosnę świata. Któż by pomyślał, że w te jasne noce Niemcy i ich wierne sługi, bezsilni wobec zalewającego Ukrainę i Białoruś gniewu ludu, realizują swe najokrutniejsze i najbardziej prowokacyjne plany? Nie pojmowaliśmy z początku nikczemnego zamiaru wroga w całej pełni i dopiero stopniowo, stykając się z nim, coraz lepiej poznawaliśmy nowe niebezpieczeństwo, które wyrastało na naszej drodze. Niech się uniesie zasłona, okrywająca tę nikczemną historię. Ja i moi towarzysze byliśmy świadkami jej początków, znajdując się u źródeł prowokacji ukraińsko-niemieckich nacjonalistów, która przysporzyła naszemu narodowi jeszcze więcej ofiar i mąk.

A było to tak.

Drugiego dnia postoju w Stefangródku zwiadowcy zbudzili mnie na długo przed świtem. Z początku nie bardzo rozumiałem, o co im chodzi. Szybka mowa Łapina, przerywana zdaniami i przekleństwami Wołodii Zebołowa, ich podniecony wygląd i niespokojne ruchy, wywołały we mnie wrażenie, że skądciś tam, zmyliwszy nasze straże, przedarli się do nas Niemcy. Nie mogąc doczekać się końca raportu, krzyknąłem do wartownika:

— Znajdź dyżurnego — niech obudzi Bazymę! Są ważne wieści.

— A dowódcę i komisarza także budzić?

— Nie trzeba — powiedział Zebołow. — Wy nas lepiej wysłuchajcie do końca, towarzyszu podpułkowniku.

Uspokoiwszy się nieco, opowiedzieli co zaszło.

Ludność okolicznych rejonów jest mieszana. Od dawna mieszkają tu Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Rzadko spotyka się tu wsie czysto polskie, częściej ukraińskie, ale w przeważnej części ludzie są tu przemieszani. Dziś w nocy do jednej z niewielkich polskich wiosek — leśny futorek liczący trzydzieści chat — wdarło się z pięćdziesięciu uzbrojonych ludzi. Otoczyli wieś, wystawili warty, po czym zaczęli chodzić od chaty do chaty i mordować mieszkańców. Nie rozstrzeliwanie, nie egzekucja, ale zwierzęce mordowanie. Nie strzałami, ale dębowymi kołami, toporami. Wszystkich mężczyzn, starców, kobiety i dzieci. Potem, widocznie upiwszy się krwią i bezmyślnym mordem, zaczęli torturować swoje ofiary. Zarzynali, kłuli, dusili. Pomimo, że miałem za sobą porządny już wojenny staż, pomimo, że widziałem wiele ofiar niemieckich ekspedycyj karnych i dobrze znałem ich metody, nie wierzyłem jednak w stu procentach wieściom, które przynieśli zwiadowcy. Z czymś podobnym nie spotkałem się jeszcze nigdy.

(C. d. n.)

*) Pryszwin — znany pisarz rosyjski, słynie z pięknych opisów przyrody.

Poważne osiągnięcia WRK w Katowicach

W trosce o rozwój kultury i oświaty

w woj. śląsko-dąbrowskim

Po półrocznej działalności Wojewódzka Rada Kultury w Katowicach zwołała na zebranie sprawozdawcze wszystkich subskrybentów Funduszu Kultury. Zebranie odbyło się dnia 28 lutego w sali marmurowej Urzędu Wojewódzkiego. Na zebranie przybyli przedstawiciele Zjednoczeń Ciężkiego Przemysłu, Związków Zawodowych, Izby Rzemieślniczej i Przemysłowo - Handlowej oraz przedstawiciele wolnych zawodów.

Przewodniczący WRK dr Roman Lutman przedstawił obecnym w zagajeniu obrad początkowy okres organizacyjny WRK, jej rozwój i działalność w półrocznym istnieniu. Rada powstała z inicjatywy wojewody ob. gen. Zawadzkiego. Zadaniem jej ma być rozwiązywanie przy pomocy czynników społecznych zagadnień, związanych z utrzymaniem zabytków sztuki i kultury ludowej, rozwojem szkolnictwa itd.

Obszerny referat sprawozdawczy z półrocznej działalności WRK wygłosił mgr. Ligęza, członek prezydium Rady. Rada składa się z prezydium i z plenum — 56 członków, reprezentujących instytucje przemysłowe, państwowe i prywatne. W ciągu swego półrocznego istnienia WRK przeprowadziła szereg akcji i udzielała szerokiej pomocy specjalnie uczącej się młodzieży. M. in. uzyskała 50 miejsc dla ubogich studentów w Politechnice Wrocławskiej. Przyznano 173 pełne stypendia na rok szkolny 1946-47. Zorganizowano odczyty literackie Związku Literatów Polskich podawane przez radio. Okazano wybitną pomoc bibliotece w Zawadzkim na Opolszczyźnie, Szkole Sztuk Pięknych w Katowicach i Szkole Baletowej, Wysockiej w Sosnowcu.

W akcji rozpowszechniania kultury i sztuki zorganizowano w większych miejscowościach Śląska bezpłatne odczyty literackie, z których korzysta ok. 75 tysięcy słuchaczy. Udzielono subwencji dla czasopisma „Nowiny Opolskie" i dla Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Opolu. WRK utworzyła też dla skoordynowania prac świetlicowych Komisję Świetlicową i udzieliła poparcia Zw. Zaw. Literatów. W akcji pomocy twórczym ośrodkom kulturalnym udzieliła wydatnej pomocy dla muzeów w Bytomiu, Cieszynie, Raciborzu, Chorzowie, Opolu i Nysie. Następnie ułatwiono Bibliotece Śląskiej zabezpieczenie uzbieranych dzieł literackich. Ponadto udzielono pomocy finansowej bibliotekom w Bielsku Sosnowcu i Opolu. W ramach opieki nad zasłużonymi przedstawicielami świata kultury wręczono dary gwiazdkowe 10-ciu starszym artystom i pisarzom. Na rok bież. ufundowano 4 nagrody po 100.000 zł. za najlepsze prace artystyczne. W akcji wydawniczej WRK przygotowuje szereg tanich lecz dobrych wydawnictw — dla Śląska Opolskiego.

Finanse WRK opierają się na dotacjach subskrybentów Funduszu Kultury. Dochody Funduszu w ciągu pierwszego półrocza określają się sumą 5.055.214 zł. a wydatki na wym. wyżej cele jak stypendia, subwencje, zasiłki zamykają się sumą 3.131.741 zł. Saldo finansów wynosi 1.923.473 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos przedstawiciele poszczególnych instytucji, podając ewentl. możliwości podniesienia wysokości składek subskrybentów dla celów WRK.

W punkcie trzecim obrad mgr. Ligęza podał plan pracy WRK na rok 1947. Jednym z najważniejszych zagadnień do rozwiązania było powołanie specjalnej Komisji Finansowej do zbierania składek i dotacji. W skład Komisji Finansowej uchwalono by weszli przedstawiciele Zjednoczeń Ciężkiego Przemysłu, OKZZ, Izb Rzemieślniczych i Przemysłowo-Handlowych, spółdzielczości i wolnych zawodów. W zakończeniu zebrania przewodniczący ob. dr Lutman podał do wiadomości obecnym, że artysta muzyk ob. Wojtowicz przeznaczył dochód z jednego koncertu na cele WRK.

(js)



OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na niedzielę, dnia 2 marca 1947 r.

6,57 Sygnał czasu. 7,05 Muzyka. 8,00 Dziennik poranny. 8,25 Muzyka. 8,55 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja regionalna. 10,45 Koncert życzeń. 11,30 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,05 Poranek symfoniczny. W przerwie radiokronika z Warszawy. 13,30 „Niemcy po wojnie". 13,40 Audycja dla świetlic wiejskich. 14,25 Recenzje. 14,35 Chwilka Biura Studiów. 14,40 Niebezpieczne życie — słuchowisko. 15,20 Koncert. 16,00 „O bałwanku śniegowym" — audycja dla dzieci. 16,20 Słynni wirtuozi. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie 18,15 5 minut poezji. 18,20 Audycja wojskowa. 18,50 Z życia kulturalnego. 19,05 Uśmiech i piosenka. 19,30 Przegląd tygodnia. 19,40 Aktualności dźwiękowe. 20,00 Dziennik wieczorny 20,25 Koncert solistów 20,55 Wiadomości sportowe. 21,05 Ciekawostki literackie 21,15 U naszych przyjaciół. 21,45 Audycja rozrywkowa. 22,00 Kwadrans prozy „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22,25 Koncert orkiestry tanecznej. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23,35 Muzyka taneczna z płyt. 24,00 Zakończenie programu.

Znaczek pocztowy ku czci Emila Zegadłowicza

Z dniem 1 marca br. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza do obiegu okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 5 — 15 zł. z dopłatą na rzecz komitetu uczczenia znakomitego pisarza Emila Zagadłowicza. Sumy uzyskane z tego źródła będą przeznaczone na cele kulturalno - gospodarcze w miejscowościach, związanych z twórczością poety.

Znaczek wykonany jest w kolorze szaro - zielonym i przedstawia po lewej stronie w obwódce reprodukcję plakiety z podobizną głowy Emila Zegadłowicza, a pod nią facsimile podpisu. Po prawej stronie widok „czartaka" w Gorzeniu, u góry po środku znaczka napis „Polska", u dołu rozwinięte kartka papieru, a na niej gęsie pióro i napis 1888 — 1941 Emil Zegadłowicz.

Huta „Pokój" dba o dzieci swych pracowników

Z wizytą w domu dziecka w Nowym Bytomiu

Dom Dziecka huty „Pokój" jest włączony do szeregu zabudowań hutniczych, jakie ciągną się wzdłuż obu stron ulicy Niedurnego w Nowym Bytomiu. Zbudowany z czerwonej cegły, ukrył jaskrawość swą pod grubą warstwą ciemnego nalotu, który pochodzi z wiecznie dymiących wielkich pieców.

Stalowe, potężne urządzenia hutnicze wraz z niecierpliwie płynącymi jak gdyby po stropie nieba suwnicami, drżące od wysiłku dźwigi, żelazo lejące się promienistą strugą, szare gmachy budynków — to ciało olbrzymiego kolosu, o silnym, równo tętniącym, metalowym sercu. Wydaje się, że serce to żyje naprawdę. Pracownicy, kobiety i mężczyźni, ich domy i rodziny są ściśle związani z jego rytmem. Huta daje pracę i utrzymanie, huta zaspakaja najpilniejsze potrzeby życiowe i jak dobry, rozumny „człowiek" pamięta o wszystkich. Starsi, młodzież a nawet maleńkie dzieci znajdują przy niej swe miejsce.

Dom Dziecka jest jednym z licznych obiektów należących do pracowników huty „Pokój". Matki spiesząc do pracy zostawiają kilkumiesięczne pociechy w żłóbku, gdzie pod troskliwą opieką ob. Łękawskiej i wykwalifikowanych pielęgniarek korzystają z lepszych warunków, niż mogą mieć w domu. **Lekarz dochodzący dwa razy w tygodniu uważnie obserwuje prawidłowy rozwój swych pupilków. Dzieci poza wartościowym pożywieniem otrzymują tran i inne witaminy, są naświetlane lampą kwarcową, toteż wyniki racjonalnego i higienicznego wychowania są widoczne.**

W jednym z pokoi, w białych łóżeczkach, leżą dopiero co nakarmione te kilkumiesięczne. Tu panuje spokój, bo poza płaczem, innych słów niemowlęta jeszcze nie znają, a że nie są głodne, więc bawią się. Wyciągnięte przed siebie rączyny uparcie chcą znaleźć jedna drugą, lecz daremnie dokonują szeregu zawiłych ruchów, zawsze mijają się obok... bo to takie trudne, kiedy ma się zaledwie trzy miesiące.

Następny pokój zajmują trochę większe dzieci, a obok przy trzech kwadratowych stołach zasiadła „starszyzna" do podwieczorku. Z tych ostatnich niektóre dochodzą do trzech lat i wkrótce zostaną przeniesione do przedszkola, które mieści się piętro niżej. Chłopcy i dziewczęta jednakowo umundurowani, robią wrażenie uczniów w szkole, dopiero ich dziecięcy szczebiot przypomina, iż to żłóbek. Czarnooka dziewczynka siedząca przy swym kubku mleka i zajadająca bułkę z masłem zapytana, czy jej smakuje, odpowiedziała energicznie „Tak".



Pielęgniarki rozpoczynają pracę o godzinie 6-ej rano, bo już o tej porze żłóbek zapełnia się dziećmi. **W porze popołudniowej są zwykle wyczerpane, gdyż to nie łatwe zadanie matkować 50 dzieciom.**

Do przedszkola uczęszcza 120 dzieci od lat 3 — 6. Tutaj są one krócej bo od godz. 8 do 2-ej pp. Bawią się, uczą i dobrze odżywiają pod opieką kierowniczki, **ob. Książkównej.**

Na zakończenie karnawału została urządzona w przedszkolu zabawa karnawałowa, z której zdjęcie zamieszczamy obok. Na zabawę zaproszeni zostali także rodzice, co przyczyniło się do nawiązania bliskiego kontaktu między rodzicami a personelem przedszkola, jak również wpłynęło korzystnie na dzieci, dla których przedszkole jest drugim domem, a nowe otoczenie rodziną.

Instytucja taka jak Dom Dziecka powstała na tle potrzeb społecznych. Celem jej jest rozwój fizyczny i duchowy wychowanków z uwzględnieniem nowoczesnych metod pedagogicznych. Szkoły, a nawet już przedszkola mają zapewnić przyszość Państwu, zakładając fundamenty moralne w duszach naszych pokoleń.

Instytucja Domu Dziecka wkracza w życie jednostki od jej pierwszych miesięcy istnienia, wpaja poczucie porządku, dyscypliny, zajmuje się kształtowaniem charakteru, wychodząc z założenia, że zbiorowość jest najwłaściwszym wychowawcą.

Przedszkole i żłóbek Huty „Pokój" spełniają swe zadania. Dzieci rozwijają się doskonale, rosną szybko, aby iść do dalszych szkół, dojrzeć i decydować o swym powołaniu i zawodzie. Obojętnie czy wiedzą swą pójdą zasilać inne zakłady pracy, czy zostaną tu, na miejscu, wierni hutnictwu. **Huta spełnia swój społeczny obowiązek, a to jest najistotniejsze.**

(HT)

Akcja skupu zboża

w pow. niemodlińskim

(P.) W poniedziałek dnia 24-go lutego b. r. odbyła się odprawa wójtów, sołtysów i młynarzy pow. niemodlińskiego, w sprawie przeprowadzenia doraźnej akcji skupu zboża, po cenach wolnorynkowych w powiecie niemodlińskim, a przeznaczonego dla wyżywienia górników, hutników i innych ludzi świata pracy woj. śląsko-dąbrowskiego.

Zebraniu przewodniczył starosta powiatowy ob. **Kwaśny Emil,** przy współudziale przedstawicieli partii politycznych, oraz pełnomocnika komisarza zbożowego, ob. **Roszkowskiego** na powiat Niemodlin.

Ob. starosta zaapelował do wójtów, sołtysów i młynarzy, aby nałożony na nich obowiązek skupu i dostawy zboża wypełnili. Nie chodzi tu o żadną daninę, mówił ob. starosta, ani o oddawanie jakiegoś kontygentu, chodzi tu o to, aby rolnicy, którzy mają zboże, sprzedali to zboże państwu, a państwo da chleb z tego zboża waszym braciom, którzy ciężko pracują w kopalniach, hutach czy na innych placówkach.

Wójtowie, sołtysi, oraz młynarze, rozumiejąc swój obowiązek jaki na nich państwo nałożyło przyrzekli, że przewidziane na powiat Niemodlin 284 t zboża będzie dostarczone.

Jako dowód dobrze zrozumianych obowiązków ze strony młynów jest fakt, że w tym samym dniu t. j. 24-go lutego dostarczone zostało do punktów zsypu 11.500 kg zboża.

Spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne na terenie pow. niemodlińskiego

Na terenie powiatu niemodlińskiego. zorganizowano trzy spółdzielnie „osadniczo - parcelacyjne", a to w **Synowicach, Ciepłowicach i Skarbiszowie,** w stadium organizacji jest spółdzielnia w Grodźcu.

Najlepiej jest zagospodarowana spółdzielnia w Ciepłowicach przez zdemobilizowanych żołnierzy, która może być wzorem nie tylko w powiecie niemodlińskim, ale na całym obszarze Ziem Odzyskanych.

Na drugim miejscu jest spółdzielnia w Synowicach, prowadzona przez autochtonów która rywalizuje ze spółdzielnią w Ciepłowicach, przez wytężoną pracę i dobrą organizację.

W tych dniach do wyżej wymienionych spółdzielni, **dzięki wybitnej pomocy wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. dyw. A. Zawadzkiego, przydzielono 8 koni, Synowice otrzymały 4 konie. Skarbiszów 3 konie. Grodziec 1 konia.**

Dalsza opieka państwa jest zapewniona, co rokuje, że spółdzielnie będą wzorowymi gospodarstwami.

Wymowa cyfr...

Kształcenie dorosłych na Dolnym Śląsku

Od pierwszej chwili zorganizowania szkolnictwa na Dolnym Śląsku rozpoczęto akcję likwidacji analfabetyzmu. W wyniku sporadycznie organizowanych kursów początkowych pierwszego stopnia dla analfabetów w r. szkolnym 1945-46, a więc w pierwszym roku istnienia szkolnictwa w województwie wrocławskim, powstało 79 kursów początkowych, na których uczyło się 1018 analfabetów i półanalfabetów. Ilość kursów początkowych w poszczególnych powiatach wahała się od 1 — 7 z tym, że w 8 powiatach praca ta nie została w ogóle podjęta. Według danych z dnia 15 stycznia 1946 r. na 87 kursach uczyło się 1006 analfabetów.

Rok szkolny 1946-47 jest pierwszym okresem planowej walki z analfabetyzmem. W pierwszym rzędzie została rozpoczęta rejestracja analfabetów, która jeszcze trwa. Plan przewiduje w tym roku szkolnym organizację kursów początkowych w miejscowościach, w których są szkoły przynajmniej o 3 nauczycielach oraz w zakładach.

W celu umożliwienia dorosłym uzyskania wykształcenia w zakresie pełnej szkoły powszechnej kuratorium organizuje kursy dokształcające dla dorosłych drugiego i trzeciego stopnia. W roku szkolnym 1945-46 kursów dokształcających drugiego stopnia było 153 (2885 słuchaczów), zaś kursów trzeciego stopnia 138 (2265 słuchaczów). W roku szkolnym 1946-47 według stanu z dnia 15 stycznia było łącznie 226 kursów, na które uczęszczało 4641 słuchaczów.

Nowością w obecnym roku szkolnym były Państwowe Szkoły dla Dorosłych, które przy ustroju semestralnym, w ciągu trzech lat przerabiają program szkół powszechnych. Szkół takich zorganizowano pięć w 4 miejscowościach. W szkołach tych kształci się 786 osób.

W roku szkolnym 1945-46 istniało na terenie województwa wrocławskiego 17 gimnazjów i liceów dla dorosłych, do których uczęszczało 1913 osób.

W obecnym roku szkolnym przybyły jeszcze 3 gimnazja i licea, ilość zaś uczniów wzrosła do 3596. Zadaniem kursów repolonizacyjnych jest nauczanie języka polskiego zweryfikowanych — byłych obywateli niemieckich oraz zbliżenie ich do kultury polskiej. W roku 1945-46 zorganizowano 3 kursy, na które uczęszczało 47 uczniów W bieżącym roku ilość kursów wzrosła do 16 z liczbą słuchaczy do 300 osób.

Około 500 tysięcy dzieci

uczęszcza do szkół powszechnych w woj. śląsko-dąbr.

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego istnieje 1.700 szkół powszechnych, do których w bieżącym roku szkolnym uczęszcza z górą 424 tys. dzieci. W szkołach tych wykłada ponad 8.600 nauczycieli. W stosunku do roku ubiegłego wzrosła znacznie ilość przedszkoli, których na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego znajduje się obecnie ponad 1.000. Ilość dzieci, uczęszczających do przedszkoli przekracza liczbę 66.000. Poza tym na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego istnieje 19 specjalnych szkół powszechnych, a mianowicie: 14 szkół dla upośledzonych umysłowo (1190 uczniów), szkoła dla ułomnych w Zbrosławicach (17 uczniów), szkoła sanatoryjna w Istebnej dla dzieci gruźliczych (180 uczniów), szkoła przy Zakładzie Wychowawczo-Naukowym w Leśnicy Opolskiej (62 uczniów). Szkoła przy Zakładzie Wychowawczym dla Dziewcząt Moralnie Zaniedbanych w Bytomiu (38 dziewcząt), szkoła dla Głuchoniemych w Lublińcu (74 uczniów), stały Kurs dla Niewidomych w Chorzowie i Bytomiu, oraz roczny kurs czeladniczy. Ogółem w szkołach specjalnych powszechnych wykłada ponad 100 nauczycieli.

Ś. P.

STANISŁAW KUJAWSKI

kupiec i właściciel domu
zmarł nagle w dniu 25 lutego 1947 r.,
przeżywszy lat 71, mój ukochany mąż, nasz niezapomniany dobry ojciec i dziadek
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 3 marca o godz. 8 z domu żałoby. Mysłowice-Cmok. ul. Rozalii.

Żona, dzieci i wnuczki

ZAKŁADY PRZEM. H. CZECHOWSKI
w SOSNOWCU

ogłaszaja

PRZETARG

na wykonanie hal odlewn czej, żelbeton.

o wym. 22,15×50 m. z materiałów fabrycznych.

Podkładki ofertowe oraz informacje można otrzymać w Dyrekcji Zakładu. Termin otwarcia ofert 1. IV. 47 r.

Dyrekcja zakładu zastrzega sobie prawo wol nego wyboru ofert, powierzenia częściowego wykonania, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu.

FABRYKA MASZYN dawniej „SEIFFERT"
w Tarnowskich Górach, ul. Sienkiewicza 47
poszukuje:
TECHNIKÓW
KSIĘGOWYCH (miejscowi)
MONTERÓW
SPAWACZY 638kr
Warunki pracy do omówienia na miejscu.

PAŃSTWOWA FABRYKA KABLI
w DZIEDZICACH
przyjmie natychmiast

5 kwalifikow. ślusarzy
1 tokarza

Podania z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Biura Personalnego Fabryki. — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Mieszkaniami wolnymi fabryka nie dysponuje. 672kr

---

ZJEDNOCZ. PRZEMYSŁU KOTLARSKIEGO
SOSNOWIECKA KOTLARNIA WYROBÓW MIEDZIANYCH I METALOWYCH
LUDWIK PIĄTKOWSKI
Sosnowiec, Aleja Mireckiego 29
poszukuje zaraz: 644kr
technika, kotlarzy żelaznych miedzianych, ślusarzy, tokarzy, spawaczy na miedź i elekromontera.

CENTRALNE BIURO ZAOPATRZENIA
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
w GLIWICACH

poszukuje
MAGAZYNU

o powierzchni około 500 m. kw. w obrębie miasta Gliwic.

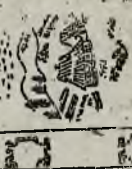
Oferty prosimy kierować do Centralnego Biura Zaopatrzenia Przemysłu Chem. Wydział Administracyjny. Gliwice, ul. Kościuszki 25. 701kr

---

Młodzież czyta

...nie będzie to jedwabne życie ani lekka praca ani spokojna. Ale oni to wiedzą. Są twardzi. - i ojciec i matka, i syn.





NASIONA

warzyw kwiatów i polne, torf ogrodniczy, doniczki i wszelkie inne artykuły ogrodnicze poleca Franciszek Jendrosz, Centrala Zapotrzebowań Ogrodniczych, Katowice, Zamkowa 20. Oferty na żądanie 951g

---

Pracownia Złotnicza
617kr „AURUM"
Gliwice, Zwycięstwa 24, telefon 48-55
wykonuje obrączki, bransolety, sygnety, zakup, ocena, sprzedaż

„Cegesol"

CENTRALA GOSPODARCZA »SOLIDARNOŚĆ«
Spółdz. z ogran. odpow.
w WARSZAWIE, ulica Sienna Nr. 60

SKLEPY:
KATOWICE, Pocztowa 11 GLIWICE, Zwycięstwa 1b
BYTOM, Piekarska 24 WROCŁAW, Stalina 35
ZABRZE, Wolności 297 WAŁBRZYCH, Mickiewicza 32
LIGNICA, Grodzka 18 711kr

10-dniowa Wyprzedaż Posezonowa Trykotaży

(od **1.** do **10.** marca) ze zniżką **15%**

Polecamy na sezon:

ubrania-płaszcze-obuwie
bieliznę - galanterię

po cenach **niżej wolno-rynkowych!**
Członkowie Związk. Zaw. korzystają z **10%** rabatu

Wolne posady

Zawód dobrze płatny uzyskasz, kończąc rządowo upoważnioną Szkołę Samochodową w Zabrzu, ul. Sienkiewicza 30. Czas trwania kursu 6 tygodni, praktyka garażowa w warsztatach szkolnych. Dla przyjezdnych bezpłatne kwatery. 732kr

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w Rudzie Śl. zatrudni od zaraz 2 inżynierów lądowców, 6 techników budowlanych z uprawnieniem. Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne kierować pod: Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego — Dział Budowlany, Szyb Leona ul. 3-go Maja tel. 52303 wewn. 07. (PAP)632kr

Techników budowlanych z ukończoną szkołą techniczną lub uprawnionych budowniczych przyjmie od zaraz Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, Świętochłowice, Armii Czerwonej 30. (PAP)667kr

Poszukujemy przedstawicieli do wytwórni krawatów. Dochody intratne. Na towar (wzory) pożądana pewna gotówka. Oferty: Baszczyński Katowice, skrzynka pocztowa 376. 656kr

Chłopak do posyłek potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Trybuna Robotnicza, Katowice, Mickiewicza 9. Dział Kolportażu.

Poszukujemy od zaraz inżyniera mechanika oraz inżyniera budowlanego lub technika budowlanego do pracy w wydziale technicznym Zjednoczenia na Górnym Śląsku. Oferty pod „Stała posada" do PAP Katowice, Jana 11. (PAP)709kr

Poszukiwana od zaraz pracownica domowa na gospodarstwo wiejskie w Rybniku. Zgłoszenia do Tryb. Rob. pod „P. Z."

Firma „Sam" Katowice, ul. Raciborska 8 poszukuje magazynowego księgowego. Biuro personalne. 1077g

Poszukuję pomoc domową. Katowice, Kozielska 10 m. 3. 1017g

Zarząd Miejski w Zabrzu poszukuje inżyniera-agronoma ze znajomością z zakresu warzywnictwa. Posada do objęcia od zaraz. Zarząd Miejski gwarantuje dobre warunki wynagrodzenia oraz mieszkanie, światło i opał. Podania wnosić do Zarządu Miejskiego do dnia 15 marca 1947 r. 664kr

Murarzy szamotowych na dobrych warunkach przyjmie zaraz poważna firma budowlana. Zgłaszać się Huta Batory firma „Ignis" 1061g

Poważna firma budowlana przyjmie do robót na Śląsku samodzielnego majstra do robót żelbetowych. Warunki dobre. Oferty z referencjami pod Nr. 33 do Redakcji Trybuny Robotniczej. Katowice 1060g

Centralny Związek Zawodowy Górników Oddział Ruda Śl., poszukuje od zaraz 1-go pracownika z praktyką do Wydziału Pracy i Płacy Ubezpieczeń Społecznych. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste lub pisemne pod adresem CZZG Ruda Śl. 726kr

Chorzowski Zakład Przemysłowy zatrudni na stałe: 1) rutynowaną siłę buchalteryjną jako 1-szą pomoc księgową, 2) młodą siłę biurową do referatu sprawozdań, 3) praktykanta biurowego. Zgłoszenia z dokładnym życiorysem przesłać: Chorzów, skrytka pocztowa Nr. 44. 723kr

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 7 w Sosnowcu poszukują dyplomowanego chemika z odpowiednią praktyką zawodową od zaraz. Podania z życiorysami składać w biurze personalnym ul. Chemiczna 12

Poszukuje się wprowadzonych akwizytorów branży spożywczo - cukrowniczej. Zgłoszenia Dąbrowa Górnicza, 3-go Maja 15. 1042g

Posad poszukują

Technik - elektryk z praktyką poszukuje posady na G. Śl. Warunek: mieszkanie. Zgłoszenia: Trybuna Robotnicza, Katowice pok. 35.

Technik dentystyczny poszukuje pracy. Zgłoszenia do Trybuny Robotniczej, Katowice, pod „Technik"

Kupno

Igły do maszyn okrągłych i amerykanek w każdej ilości zakupią Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie. Wydział Zaopatrzenia, Łódź Kościuszki 39. tel. 172-84. (PAP)710kr

Maszynę do szycia, biurową, walizkową i do liczenia kupię. Kukulski Katowice 3 Maja 20. 454kr

Kupię motocykl lub rower z przyczepką. Wiadomość Oddział Trybuny Robotniczej Katowice, ul. 3 Maja 23.

Motocykl 100—250 cub. kupię. Radio - Kontakt Katowice, Rynek 11. 1012g

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego — Dział Budowlany w Rudzie Śl. zakupi natychmiast 2 aparaty do spawania autogen; mogą być używane lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia kierować pod: Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, Dział Budowlany Szyb Leona ul. 3-go Maja, tel. 52303 wewn. 07. (PAP)631kr

Kupuję maszyny do pisania i liczenia oraz buchalteryjne. Bytom, Katowicka 5, tel. 30-78, Czajkowski. 636kr

Radioaparaty i radiolampy wszelkich typów kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 382kr

Maszyny do pisania i do liczenia kupuję. Radio - Kontakt, Katowice, Rynek 11. 1012g

Sprzedaż

Sprzedam urządzenie sklepowe, wagę dziesiętną. Sosnowiec, Nowopogońska 34, sklep. 1041g

Tokarka do metali do drobnych robót do sprzedania. Dąbrowa Górn., Mireckiego 12. 973g

Do sprzedania dom i 2 morgi ziemi. Gołonog, ul. Piekło 18. Wiadomość Okrzei 59. 972g

Dwory — Majątki. Sprzedam okazyjnie kocioł parowy 1/2 atm. ciśnienia z kotłem do gotowania poj. 700 ltr. z armaturą, służący do gotowania pokarmu dla bydła. — Zgłoszenia: „Trybuna Robotnicza", Katowice pod: „KOTŁY". 629kr

Polecenia

Materiały fotograficzne, filmy, klisze, papiery, materiał fototechniczny, aparaty i przybory fotograficzne sprzedaje oraz kupuje b/h. „Industria" Bytom Moniuszki 4, I. p. Tel. 23-74.



Pocztówki wielkanocne — setka 270 złotych, barwne o motywach ludowych, figury do grobu Zmartwychwstania, pamiątki i obrazki komunijne, oleodruki i dewocjonalia. — Cenniki na żądanie. Prowincja za zaliczeniem. Bazar Katolicki Łódź, Sienkiewicza 49 tel. 157-99 (przy kościele św. Krzyża) (PAP)673kr

Nauka

Korespondencyjne Kursy stenografii Centralnego Związku Stenografów R. P. — Łódź, Piotrkowska 83. Żądać prospektów. (PAP)674kr

Kursy kroju damskiego nowoczesną metodą według najnowszych żurnali wyucza Sojkowa, Katowice, Teatralna 10. 1058g

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje Lublin skr. poczt. 105

Mieszkania

Mieszkanie, śródmieście 2 pokoje z kuchnią i łazienką — zwrot kosztów remontu poszukuję. Zgłoszenia Katowice. Stanisława 6. Władysław Bromirski. 637kr

Lokale handlowe

Lokalu sklepowego całego względnie połowę w centrum Katowic poszukuję. Zgłoszenia: Kraków Kraszewskiego 28/3. 641kr

Zamiany

Zamienię 4 pokojowe piękne mieszkanie willowe z werandą i ogrodem w Opolu na podobne w Katowicach. Wiadomość Sekretariat Redakcji Trybuny Robotniczej Katowice. tel. 361-04.

Zamienię 1 pokój z kuchnią w Katowicach ul. Kościuszki na 2 pokoje z kuchnią w Katowicach. Oferty proszę składać „Trybuna Rob." pod „Mieszkanie"

Poszukiwania

Andrzej Hławiczka, Cisownica 12, powiat Cieszyn prosi o wiadomość o Janie Hławiczce, ur. 1921 r., który jako grenadier jednostki pancernej zaginął dnia 11 sierpnia 1944 pod czas działań przy wsi Stare, obok Białostoku. 734kr

Kto wiedziałby cokolwiek o losie Henryka Heńkla, przebywającego w 1945 r. w wojsku niem. w okolicach Radomia proszo my jest o podanie wiadomości na adres Felicja Henkelowa Katowice Ligota ul. Grzyśki 9a.

Huta „Pokój"

ŚLĄSKIE ZAKŁADY HUTNICZE
ODDZIAŁ GLIWICE
sprzeda następujące samochody wycofane z ruchu:
2 „TEMPO" półciężarowe
1 „FORD" półciężarowy
1 „CHEVROLET" ciężarowy
1 „ADLER" osobowy
Zgłoszenia: Dyrekcja Huty, Gliwice, Wileńska 4, Oddział Handlowy. (PAP)707kr

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 330 emaliowanych tablic z napisem i godłem pocztowym. — Przetarg rozpocznie się w dniu 10 marca 1947 r. o godz. 11-ej w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji w Katowicach, ul. Słowackiego 11, pok. 40. Szczegółowe warunki, określające rodzaj dostawy, zawarte są w wezwaniu do składania ofert, które można otrzymać we wskazanym wyżej biurze. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu dostawcy bez względu na cenę, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. (PAP)717kr

Kursy kierowców samochodowych

Mieczysław Studencki
KATOWICE,
ulica Stawowa 3,
Telefony 34870 i 34872
wyszkoliły tysiące kierowców w czasie 15-letniego istnienia na Śląsku. 687kr

Olejnik Katarzynę, zamieszkałą do 1945 r. w Wierzbowcu p. Trembowla poszukuje siostra Małgorzata Pitura. Katowice Barbary 5b.

Unieważnienia

Unieważniam zgubioną legitymację PPR. Czyżykowski Tadeusz, Bytom. 1021g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty na nazwisko Seidman Markus, Bytom, Sokoła 14a. 1039g

Unieważniam skradzione dokumenty: książeczkę wojskową wydaną przez RKU Rzeszów, zaświadczenie demobilizacji i zaświadczenie pracy kop. Wiktoria na nazwisko Czernicki Józef. Katowice. 983g

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Haber Eugenia, Katowice II, ul. Krakowska 98/5. 985g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Ostrowiec na nazwisko Machowski Teofil, Katowice, Mikołowska 11. 984g

Unieważniam zgubioną legitymację Ubezp. Społ. Nr. 251319 na nazwisko Wanat Franciszka, Mysłowice, 9 Maja 25a. 968g

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Pytlak Stanisław, Świętochłowice, Hutnicza 3.

Różne

Tłumacz przysięgły języka angielskiego tłumaczy, uwierzytelnia dokumenty, świadectwa dla władz krajowych i zagranicznych, prowadzi korespondencję prywatną, handlową. Fr. Siara, Katowice, Słowackiego 24/8. 1072g

K. 77 Zgadzam się na propozycję. — Proszę przyjść do mnie. Prem.

Ożenisz się dobrze, wyjdziesz za mąż — poprawisz sobie byt. Nadeślij fotografię — podaj latażyczenia. Skutek gwarantowany — wydatek minimalny. Koszty porta zł. 50,—. Adresować: B. Vaguro, Katowice skrzynka pocztowa 376. 608kr

Mysłowice: panią, która w r. 1946 przyniosła ojcu wiadomość o synie Wiktorze podobno zmarłym na Węgrzech prosi o wiadomość żona A. Zymełka, Mysłowice, Rynek 10. 1054g

Stanisław Moroń przeprasza Józefa Przybyłę za rozpowszechnianie o nim nieprawdziwych pogłosek. (PAP)716kr

Wyd. Komitet Woj. P.P.R. Katowice, Red. Komitet Redakcyjny Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41/42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06 — Konto PKO III 4900
Oddział Miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30. — Adres Redakcji: Kraków, Wiślna 4. — Tel. 586-33. — Redaktor przyjmuje od godz. 9-ej do 12-ej. R 21210